

HISTORIC@

ISSN 1898-4428

Numer 7 (IV 2011)



**Czasopismo naukowe doktorantów historii
Uniwersytetu Rzeszowskiego**

Historic@

Zespół redakcyjny: Bartłomiej Szegda (redaktor naczelny),
Justyna Krawiecka, Małgorzata Mika, Marcin Krzanicki,
Damian Knutel

Projekt graficzny: Marcin Krzanicki

Korekta: Justyna Krawiecka, Małgorzata Mika

Skład i łamanie: Bartłomiej Szegda, Damian Knutel

Adres: Instytut Historii, Al. Rejtana 16 c, 35-959 Rzeszów
tel. (0-17) 872 13 03, **fax.** (0-17) 872 12 85
e – mail: czasopismo_historica@wp.pl

http://www.univ.rzeszow.pl/instytut_historii.php?id=historica

Spis treści

Przeworsk w Centralnym Okręgu Przemysłowym.....	4
Seweryn Pieniążek	
Programy nauczania dla polonijnych szkół doształcających w USA	20
Joanna Grzebyk	
Teorie i modele tłumaczenia, tłumaczenie a typy znaczeń.....	32
Magdalena Dudzik	
Struktura agrarna wsi podkrośnińskiej w dwudziestoleciu międzywojennym ..	42
Jolanta Góral	
Próby zaostżenia amerykańskiej polityki imigracyjnej w latach dziewięćdziesiątych XIX wieku.....	52
Marcin Borys	
Organizacje paramilitarne w Austrii w dwudziestoleciu międzywojennym	61
Magdalena Tobiasz	
Dieta egipskich i syryjskich anachoretów III-V wieku	78
Olga Cyrek	

Przeworsk w Centralnym Okręgu Przemysłowym

Seweryn Pieniążek

Jesienią 1935 r. w Polsce wyraźnie poprawiła się koniunktura gospodarcza, pojawiła się także możliwość uzyskania francuskiej pożyczki materiałowej i finansowej. Bardziej widoczne, wobec zbrojeń Wehrmachtu, stawały się braki polskich sił zbrojnych i przemysłu zbrojeniowego (np. w końcu 1936 r. fabryki broni mogły pokryć tylko 50% miesięcznego wojennego zapotrzebowania na karabiny, 18% na armaty i haubice średnich kalibrów, 36% na działka ppanc. 37 mm²⁾). Wobec tego w 1936 r. opracowany został przez specjalistów z Ministerstwa Spraw Wojskowych, Sztabu Generalnego i Komitetu do Spraw Uzbrojenia i Sprzętu Wojennego plan rozbudowy przemysłu zbrojeniowego w tzw. trójkącie bezpieczeństwa w widłach Wisły i Sanu¹.



Uroczystości otwarcia nowego zespołu maszynowego w elektrowni

¹ J. Gołębiowski, *Dzieje industrializacji w rejonie bezpieczeństwa 1922-1939*, Kraków 2000, s. 73-86.

Z kolei 10 VI 1936 r. wicepremier Eugeniusz Kwiatkowski w expose sejmowym przedstawił założenia 4-letniego planu inwestycyjnego (1 VII 1936-30 VI 1940), według którego zamierzano przeznaczyć na inwestycje, głównie infrastrukturalne (drogi, koleje, mosty, elektryfikacja, budownictwo komunalne i mieszkaniowe) 1 800 mln zł². Początkowo wicepremier Kwiatkowski był zwolennikiem prowadzenia tego typu inwestycji na terenie całego kraju. Jednak takie rozproszenie inwestycji nie przyniosłoby widocznych korzyści, zdecydowano się, więc skupić nakłady finansowe na terenie tzw. trójkąta bezpieczeństwa



Andrzej ks. Lubomirski z żoną Eleonorą z Husarzewskich Lubomirską

i zwiększyć środki inwestycyjne do 2 400 mln zł³. Nie bez wpływu na tę decyzję pozostawał fakt, że w wspomnianym rejonie już rozbudowywano przemysł zbrojeniowy (zgodnie z planem wojskowych). Wstępne założenia przestrzenne COP opracowane na początku

² *COP dla przyszłości: Ludzie-Przemysł-Architektura*, red. katalogu A. Garanty, Stalowa Wola Muzeum Regionalne 2008, s. 8; M. Drozdowski, *Eugeniusz Kwiatkowski. Człowiek i dzieło*, Kraków 1989, s.116-118.

³ Tamże, s. 9.

1937 r. zakładały, że obejmie on obszar 35 powiatów w województwach krakowskim, lwowskim, kieleckim i lubelskim⁴. COP podzielono na trzy okręgi kielecki „A” – surowcowy, lubelski „B” – aprowizacyjny, sandomierski „C” – określany często okręgiem przemysłu przetwórczego⁵. Władze zamierzały przyciągnąć na wspomniane tereny także inwestorów prywatnych, miały temu służyć szerokie ulgi na jakie mogli oni liczyć⁶. Powiat przeworski wraz z miastem Przeworsk znalazł się na terenie okręgu „C”. Miasto zajmowało powierzchnię 2007 ha (po przyłączeniu w 1934 r. Mokrej Strony i części Gorliczyny) i było zamieszkiwane w 1938 r. przez około 7 500 osób⁷. Wśród



Andrzej ks. Lubomirski, ordynat przeworski

⁴ J. Gołębiowski, *dz. cyt.*, s. 94; J. Petrus, *Budownictwo Centralnego Okręgu Przemysłowego na Rzeszowszczyźnie i jego wpływ na kształtowanie się stosunków gospodarczo-społecznych* [w:] „Rocznik Województwa Rzeszowskiego” 1969, nr 6, s. 155. Były to powiaty: kozienicki, radomski, opoczyński, konecki, iłżecki, kielecki, opatowski, jędrzejowski, pińczowski, stopnicki, sandomierski (wszystkie w województwie kieleckim), włodawski, lubartowski, puławski lubelski, chełmski, krasnostawski, janowski, biłgorajski, zamojski, hrubieszowski, tomaszowski (w województwie lubelskim), brzeski, dąbrowski, mielecki, tarnowski, dębicki (w województwie krakowskim), lubaczowski, jarosławski, przeworski, łańcucki, rzeszowski, kolbuszowski, niżański i tarnobrzesci (w województwie lwowskim), W 1938 r. w wyniku starań kół wojskowych obszar COP-u powiększono o powiaty nowosądecki, gorlicki i jasielski z województwa krakowskiego i krośnieński, brzozowski, sanocki, leski, dobromilski i przemyski z województwa lwowskiego.

⁵ Tamże, s. 94, 157-159; Z. Landau, J. Tomaszewski, *Gospodarka Polski międzywojennej*, t. IV *Lata interwencjonizmu państwowego*, Warszawa 1989, s. 122.

⁶ Więcej o ulgach na terenie COP zob. Z. Landau, J. Tomaszewski, *dz. cyt.*, s. 125 oraz J. Gołębiowski, *dz. cyt.*, s. 99-101.

⁷ Archiwum Państwowe Przemysł [dalej; APP], Akta J. Benbenka, sygn. 85, Sprawozdanie z objazdu miast na terenie COP wykonanego przez Związek Miast Polskich z czerwca 1938 r. [dalej: Sprawozdanie z objazdu...], k. 20, według innych danych w 1938 r. Przeworsk liczył 7307 mieszkańców, APP, Akta miasta Przeworska [dalej; Akta miasta], sygn. 1301, Stan miast w powiatach Centralnego Okręgu Przemysłowego należących do Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie na dzień 31 XII 1938 r. [dalej: Stan miast w COP...], k. 228.

mieszkańców przeważali Polacy (74%), natomiast Żydzi stanowili 1/4 mieszkańców (24%). Miasto miało charakter rolniczo-handlowy, praktycznie jedynym dużym zakładem przemysłowym w Przeworsku była cukrownia (przeważające udziały Andrzeja ks. Lubomirskiego), poza nią istniały jeszcze zakłady zajmujące się przetwórstwem produktów rolnych wchodzące w skład ordynacji Lubomirskich oraz lokalne prywatne zakłady rzemieślnicze i handlowe. Ogółem w 6 zakładach przemysłowych pracowało około 300 ludzi, w 312 handlowych znalazło zatrudnienie 12 % mieszkańców, a w 101 rzemieślniczych 7%⁸. Przeworsk mimo, że był niewielkim prowincjonalnym miastem galicyjskim to posiadał jednak kilka atutów, które mogły skłonić poważniejszego przedsiębiorcę do większych inwestycji na terenie miasta. Były to: ważny węzeł kolejowy (przy rozgałęzieniu linii kolejowej Kraków-Lwów i Lwów-Warszawa), dobry stan dróg dojazdowych, tania siła robocza⁹ i zaopatrzenie w tanią żywność¹⁰. Miasto posiadało także własną elektrownię o mocy 143 kw/h¹¹. Na terenie woj. lwowskiego na 18 miast wchodzących w skład COP (i będących członkami Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie) w 1938 r. 10 miało dostęp do elektryczności i były to przeważnie miasta większe niż Przeworsk¹². Również ceny za prąd, jakie musieli płacić przedsiębiorcy, w porównaniu z innymi miastami nie były wygórowane (prywatni odbiorcy płacili wprawdzie 0,70gr za 1kw/h, ale przemysłowi już 0,30gr¹³). Jednak w razie budowy większego zakładu przemysłowego moc elektrowni była niewystarczająca i potrzebna była jej rozbudowa. Brak było wodociągów (wodę czerpano ze studni) i gazu ziemnego, ale podobnie było w większości miast¹⁴.

Władze miejskie podawały wiadomość, że Przeworsk posiada częściowo skanalizowane śródmieście, taka informacja znalazła się także w dokumencie „Stan miast w powiatach Centralnego Okręgu Przemysłowego należących do Izby Przemysłowo-

⁸ APP, Akta J. Benbenka, sygn. 85, Sprawozdanie z objazdu..., k. 20.

⁹ APP, Akta miasta, sygn. 1301, Memoriał w sprawie inwestycji przemysłowych w Przeworsku z 6 XI 1936, k. 144 [dalej: Memoriał...]. Władze miejskie podkreślały, że jest „*dosyć duża ilość robotników kwalifikowanych, którzy przeszli przeszkolenie w fabryce w cukrowni*”, ale nie mogło to mieć istotnego znaczenia, bowiem w zależności od profilu produkcji danej fabryki potrzebne były odrębne przeszkolenia.

¹⁰ Tamże, k. 142-145, tamże, Opis terenów przemysłowych w Przeworsku b.d. [dalej: Opis...], k. 99-100.

¹¹ APP, Akta J. Benbenka, sygn. 85, Sprawozdanie z objazdu..., k. 21.

¹² APP, Akta miasta, sygn. 1301, Stan miast w COP..., k. 229-230.

¹³ Tamże, k. 236.

¹⁴ Tamże, k. 229-232. W miastach woj. lwowskiego wchodzących w skład COP wodociągi były w Rzeszowie, Krośnie, Łańcucie i Kańczudze, a gaz dostępny był tylko w Krośnie, Rzeszowie i Tarnobrzegu.

Handlowej w Krakowie na dzień 31 XII 1938 r.”¹⁵. W rzeczywistości coś było na rzeczy, ale nie do końca, zdaniem inspektora Związku Miast Polskich Mieczysława Szarrasa owa kanalizacja wyglądała tak: „12 posesji połączonych jest dziką kanalizacją 1.412 m.b. Kanał odprowadza wody opadowe, ścieki i nieczystości kloaczne /bez dołów osadowych/ do rzeki Mleczki.”¹⁶.

W centrum miasta brakowało mieszkań do wynajęcia (podobnie było w innych miastach), ale czynsz miesięczny był tańszy niż w dużych miastach i wahał się w granicach 10-20 zł za najem mieszkania, gdy np. w niedalekim Łąncucie było to 50-100 zł, a Rzeszowie 20-100 zł¹⁷. Miasto nie posiadało natomiast planu zabudowy¹⁸. Jeśli chodzi o budynki kulturalne i oświatowe, to w mieście znajdowały się 2 szkoły



Burmistrz Przeworska w latach 1934-1939 dr Marcin Głab

powszechnie: męska i żeńska, miejskie gimnazjum koedukacyjne, publiczna szkoła zawodowa doksztalająca, 3 kościoły rzymsko-katolickie, kino, biblioteka, czytelnia¹⁹.

Teren, który miasto wskazywało jako obszar pod inwestycje należał do ordynacji A. ks. Lubomirskiego i położony był w pobliżu dworca kolejowego: „grunta Ordynacji przeworskiej, położone w stronie północnej od stacji kolejowej, dotykają samej stacji, tak, że zakłady umieszczone na tych gruntach mają bardzo ułatwioną ładugę [powinno być załadunek] na stacji kolejowej, a w razie konieczności wybudowania toru przemysłowego dla zakładów fabrycznych, koszta wybudowania tego toru są bardzo niskie”²⁰. Dodatkowo był to

¹⁵ Tamże, k. 232.

¹⁶ APP, Akta J. Benbenka, sygn. 85, Sprawozdanie z objazdu..., k. 22.

¹⁷ APP, Akta miasta, sygn. 1301, Stan miast w COP..., k. 238.

¹⁸ Tamże, k. 241.

¹⁹ Tamże, k. 234, tamże, Opis..., k. 99-100.

²⁰ Tamże, Memoriał..., k. 142.

teren równy, ułatwiający budowę fabryki, położony w zdrowej okolicy, powyżej terenu zalewowego rzeki Mleczki, ale jednocześnie tama spiętrzająca wody rzeki dla użytku kolei



Fabryka serów w Przeworsku w okresie międzywojennym

umożliwiała tanie dostarczenie wody dla celów fabrycznych²¹.

Władze miejskie zdawały sobie sprawę, żeby przyciągnąć inwestora trzeba przedstawić mu jak najlepsze warunki indywidualne. I rzeczywiście gotowe były pójść na znaczące ustępstwa. W 1936 r., gdy sondowano możliwość budowy w Przeworsku fabryki sprzętu wojskowego, Rada Miejska uchwaliła w razie podjęcia ostatecznie pozytywnej decyzji wyrównać różnicę między ceną rynkową ziemi a faktyczną ceną zakupu gruntów od ordynacji pod przyszłą fabrykę oraz wybudować cztery budynki czynszowe dla pracowników fabryki²². Z drugiej jednak strony miasto wołało unikać zobowiązań bez pokrycia i decydować się na inwestycję w ciemno nie wiedząc, czy dane przedsiębiorstwo rzeczywiście jest zainteresowane budową zakładu w Przeworsku. Np. po pobycie w Przeworsku 21 V 1937 r. Komisji Wojskowej badająca teren pod inwestycję²³, władze wojskowe sugerowały,

²¹ Tamże, k. 143-144.

²² Muzeum Przeworsk-Dokument Archiwalny [dalej MP-DA] 152, Księga protokołów Rady Miejskiej 1927-38 [dalej: KRM 1927-38], protokół z posiedzenia rady [dalej: prot.] z 14 X 1936 r., k. 456. Kwota wyrównania mogła wynieść maksymalnie 80 tys. zł.

²³ APP, Akta miasta, sygn. 1301, Pismo do dyrektora cukrowni inż. J. Maciejowskiego o przyjeździe do Przeworska Komisji Wojskowej w sprawie planowanej budowy fabryki z 20 V 1937 r., k. 135, MP-DA 152,

że magistrat, by zwiększyć szansę na powstanie w Przeworsku fabryki sprzętu wojskowego powinien wykupić część gruntu od ordynacji i wybudować osiedle dla przyszłych robotników²⁴. Rada Miejska uchwaliła wprawdzie rzeczywiście podjąć takie działania w „miarę swoich możliwości finansowych”²⁵, ale jednocześnie zaznaczała: „Wszelkie szczegóły powyższego zobowiązania ustalone będą przez Radę Miejską po otrzymaniu bliższych danych odnośnie do projektowanej akcji budowy przez wojskowość fabryki”²⁶.



Cukrownia w Przeworsku w 1937 r.

Szczególnie dobre warunki wóldarze miasta przedstawili w czasie negocjacji z Fabryką Lokomotyw w Chrzanowie. W razie rozpoczęcia budowy obiecywano m.in. zwolnić przyszły zakład od podatków komunalnych na okres 10 lat (okres ten mógł być

KRM 1927-38, prot. z 2 VI 1938 r., k. 486. W tym czasie odbywały się także konferencje z przedstawicielami Fabryki Lokomotyw w Chrzanowie.

²⁴ APP, Akta miasta, sygn. 1301, Pismo szefa budownictwa Dowództwa X Okręgu Wojskowego mjr J. Zdebskiego do burmistrza dr M. Głabia z 28 V 1937 r., k. 124: „władze wojskowe liczą na wykup przez Gminę m. Przeworska terenu od p. Lubomirskiego na warunkach przez wojsko ustalonych, oraz budowy osiedla robotniczego na terenach miejskich obok projektowanych zakładów wojskowych.”. Mjr Juliusz Zdebski powoływał się także w liście, na przyrzeczenie udzielenia wszelkiego wsparcia planom wojskowych, jakie burmistrz złożył Komisji Wojskowej w imieniu władz miejskich w czasie jej pobytu w Przeworsku.

²⁵ MP-DA 152, KRM 1927-38, prot. z 2 VI 1938 r., k. 486.

²⁶ Tamże, k. 486-87.

przedłużony), rozbudować elektrownię i dostarczyć zakładowi prąd po cenie kosztów własnych, zbudować bądź wynająć mieszkania dla 15 rodzin pracowników inżynierskich (minimum 4 izby dla rodziny) i dla 30 rodzin majstrów (2 izby) oraz zapewnić ich dzieciom miejsca w szkołach, zbudować na własny koszt drogę bitą, linie telefoniczne i przewody telegraficzne oraz dostarczyć wodę z rzeki Mlecзки do granic terenów wykupionych przez fabrykę²⁷. O Przeworsku sporo pisała prasa²⁸, a ówczesny sekretarz miejski Józef Benbenek (późniejszy dyrektor Muzeum w Przeworsku i miłośnik historii miasta) współpracował od października 1938 r. jako korespondent z Przeworska z „Tygodnikiem Społeczno-



Dworzec kolejowy w Przeworsku w 1935 r.

Gospodarczym Centralnego Okręgu Przemysłowego”²⁹. Pojawiały się informacje, że o inwestycjach w Przeworsku myśli kilka większych przedsiębiorstw³⁰. Rzeczywiście poza

²⁷ APP, Akta miasta, sygn. 1301, Pismo burmistrza dr M. Głąbia do Zarządu Pierwszej Fabryki Lokomotyw S.A. w Warszawie z 15 V 1937 r., k. 138-140.

²⁸ M.in. *Przeworsk przygotowany do przyjęcia przemysłu*, „Tygodnik Społeczno-Gospodarczy Centralnego Okręgu Przemysłowego” z 30 X 1938 r., *Przeworsk w przededniu rozwoju przemysłowego*, „Wiek Nowy” z 6 XI 1938 r., *Czy Przeworsk będzie uprzemysłowiony*, tamże z 27 X 1938 r., *Rośnie tempo i rozmach*, „Ilustrowany Kurier Codzienny” z 26 XI 1938 r.

²⁹ APP, Akta J. Benbenka, sygn. 203, Korespondencja J. Benbenka z „Tygodnikiem Społeczno-Gospodarczym COP” i redakcją czasopisma „Wschód” i wysłane teksty artykułów, k. 17-44.

³⁰ *Przeworsk przygotowany do przyjęcia przemysłu*, „Tygodnik Społeczno-Gospodarczy COP” z 30 X 1938 r., s. 7.

planami budowy w mieście wytwórni sprzętu wojskowego i zainteresowania miastem przez wspomnianą już Fabrykę Lokomotyw w Chrzanowie, o budowie zakładu w Przeworsku myślała również Wspólnota Interesów Górniczo-Hutniczych S.A. w Katowicach³¹. Poszukiwała ona 30-50 ha terenu inwestycyjnego z możliwością doprowadzenia bocznic kolejowej³². Nie wszystkie jednak firmy budziły zaufanie. Pod koniec 1938 r. chęć budowy fabryki gazów przemysłowych w Przeworsku wyraził E. Szeftel z Częstochowy³³. Mimo, że prowadzono z nim oficjalną korespondencję, to jednocześnie poproszono władze miejskie w Częstochowie o dokładne informacje dotyczące działalności wspomnianego przedsiębiorcy³⁴. Dzięki informacjom uzyskanym przez wywiadowcę miejskiego w Częstochowie dowiedziano się, że wspomniany Szeftel jest wprawdzie administratorem domu, w którym mieszka i prowadzi tam skład części metalowych do kanalizacji, ale „rzekomo obecnie materialnie marnie stoi i miał zatarg z jakimś finansistą na tle pieniężnym”³⁵. Sporo mówiło się (głównie jednak w prasie³⁶) o magistrali kolejowej łączącej Warszawę z Budapesztem, która miała pobiegać przez Rozwadów-Przeworsk-Dynów-Zagórz. W związku z tym planowano przebudować na normalnotorową kolej wąskotorową Przeworsk-Dynów. Do wybuchu II woj. św. uruchomiono jedynie szybkie pociągi motorowe na trasie Przeworsk-Skarżysko³⁷. Rozbudowywano cukrownię w Przeworsku, która otrzymała większy kontyngent cukru (wybudowano nowoczesną kotłownię, magazyn cukru na 200

³¹ APP, Akta miasta, sygn. 1301, Pismo zarządu Wspólnoty Interesów Górniczo-Hutniczych S.A. w Katowicach do zarządu miejskiego w Przeworsku w sprawie terenów inwestycyjnych z 5 X 1938 r., k. 102.

³² Tamże.

³³ Tamże, Pismo E. Szeftela do Zarządu Elektrowni Miejskiej w Przeworsku w sprawie cen prądu elektrycznego z 22 XII 1938 r., k. 7-8.

³⁴ Tamże, Pismo burmistrza Przeworska dr M. Głębia do Zarządu Miejskiego w Częstochowie z 3 I 1939 r., k. 93. Sprawę traktowano jako pilną i poufną.

³⁵ Tamże, Relacja wywiadowcy miejskiego w Częstochowie wysłana 15 I 1939 r. do Zarządu Miejskiego w Przeworsku, k. 91.

³⁶ Tamże, Opis terenów pod zakłady przemysłowe w Przeworsku z 5 XI 1938 r., k. 5. Władze miejskie we wspomnianym dokumencie opierały się na informacjach prasowych traktując je jako w pełni kompetentne źródło: „Przeworsk [...] stanowi węzeł kolejowy, który posiada rozgałęzienie na północ linią kolejową Przeworsk-Rozwadów-Warszawa, na południe kolejką [kolejką] wąsko-torową Przeworsk-Dynów, która według wiadomości z prasy miała być przebudowana na normalno torową i stanowić połączenie z Węgrami”. Również J. Petrus wspomina, że mówiono o tym w prasie, ale bez potwierdzenia oficjalnego, J.Petrus, *dz. cyt.*, s. 177.

³⁷ J. Petrus, *dz. cyt.*, s. 177.

wagonów)³⁸. W 1939 r. według Tadeusza Kozakiewicza dzienne cukrownia była w stanie przerobić 14.000q buraków³⁹. W latach 1939-41 zamierzano wybudować linie przesyłowe wysokiego napięcia na linii Jaworzno-Mościce-Rzeszów-Przemyśl-Lwów⁴⁰. Przedsiębiorcy, który chciał inwestować w Przeworsku bardzo ułatwiłoby to dostęp do taniej energii elektrycznej o dużej mocy. Jako o ciekawostce można wspomnieć, że poszukiwano na terenie powiatu przeworskiego w okolicach Łopuszki, węgla brunatnego⁴¹.

Generalnie jednak mimo wyrażanego zainteresowania, żadna firma nie zdecydowała się na budowę jakiegokolwiek zakładu przemysłowego w Przeworsku. Jak oceniał inspektor



Rafineria spirytusu w Przeworsku w okresie międzywojennym

Związku Miast Polskich M. Szarras: *„Aczkolwiek Przeworsk leży w obrębie C.O.P., to jednak nie zanoszą się na jego uprzemysłowienie [...] Powiat przeworski oprócz cukrowni w Przeworsku, akcje której w przeważającej części są własnością ordynacji, fabryki karoserii w Kańczudze, kopalni gipsu w Łopuszce, młyna parowego, który może przemielić dwa wagony zboża dziennie i kilku drobniejszych zakładów przemysłowych rolnych, jak tartaki, gorzelnie i.t.p. nie posiada również charakteru przemysłowego. Pomimo jednak wyżej*

³⁸ J. Benbenek, *Rozwój układu przestrzennego Przeworska do 1944 r.*[w:] *Siedem wieków Przeworska*, praca zbiorowa pod red. A. Kunysza, Rzeszów 1974 s. 226.

³⁹ T. Kozakiewicz, *Cukrownia Przeworsk. Rys historyczny*, [w:] *Cukrownia „Przeworsk” 1895-1995*, praca zbiorowa pod red. B. Kamińskiego, T. Kozakiewicza, R. Maziarza. , Przeworsk 1995, s. 25.

⁴⁰ J. Petrus, *dz. cyt.*, s. 174.

⁴¹ Tamże, s. 176.

*przytoczonych okoliczności gmina miejska musi przystąpić do zrealizowania wyżej przytoczonego programu inwestycyjnego, aby podnieść miasto i sprostać potrzebom mogącego powstać przemysłu na terytorium miasta, położonego nad ważnym węzłem kolejowym*⁴².

Inspektor zakładał, że miasto powinno:

- 1) sporządzić plan zabudowy, kanalizacji i wodociągów,
- 2) rozbudować elektrownię i sieci napowietrzne,
- 3) przebudować gmach posądowy na szkołę,
- 4) wybudować chłodnię przy rzeźni,
- 5) założyć wodociągi i kanalizację,
- 6) wybudować nowe ulice⁴³.

Również władarze miasta zdawali sobie sprawę z potrzeby podjęcia inwestycji infrastrukturalnych, które z jednej strony usprawniłyby funkcjonowanie miasta, a z drugiej stworzyły lepsze warunki dla przyszłych inwestycji⁴⁴. W tym celu Zarząd Miejski powołał Radę Gospodarczą, w której skład weszli członkowie Rady Miejskiej, Zarządu Miejskiego, a także osoby spoza władz⁴⁵. Posiedzenie Rady Gospodarczej odbyło się 14 VII 1938 r., a wziął w niej udział także przedstawiciel starostwa w Przeworsku i delegat Izby Handlowo-

⁴² APP, Akta J. Benbenka, sygn. 85, Sprawozdanie z objazdu..., k. 28-29. Mieczysław Szarras w cytowanym dokumencie wspominał o planie budowy fabryki parowozów w Przeworsku przez firmę z Chrzanowa, która „prowadziła pertraktacje z ordynacją Lubomirskich o kupnie terenów, ale do transakcji nie doszło, sprzeciwia się temu podobno sama ordynacja, aby uprzemysłowienie najbliższej okolicy nie wpłynęło ujemnie na robotników rolnych zatrudnionych w zakładach przemysłowych ordynacji”, tamże, k. 28. Stwierdzenie to jest dość ciekawe, bowiem A. ks. Lubomirski był zwolennikiem uprzemysłowienia Przeworska, a sama Rada Miejska w czasie wcześniejszych negocjacji w sprawie budowy fabryki sprzętu wojskowego uważała, że „wielką pomoc w tym kierunku udziela miastu książę Jerzy Lubomirski [syn A. Lubomirskiego], który może najwięcej ubiega się o to, by zakłady te w Przeworsku stanęły”, MP-DA 152, KRM 1927-38, prot. z 14 X 1936 r., k. 455.

⁴³ APP, Akta J. Benbenka, sygn. 85, Sprawozdanie z objazdu..., k. 28.

⁴⁴ „Aby pozyskać przedsiębiorcę, pragnącego założyć swe przedsiębiorstwo w Przeworsku, czy nim będzie Państwo, czy wielki przemysł, należy miasto do tego odpowiednio przygotować”, APP, Akta J. Benbenka, sygn. 203, Przemówienie burmistrza Przeworska dr M. Głabia na Radzie Gospodarczej z 14 VII 1938 r., k. 8.

⁴⁵ APP, Akta J. Benbenka, sygn. 85, Budżet miasta Przeworska 1939/40, k. 250. W jej skład weszli spoza Rady: Jan Pieniżek, Kazimierz Pogonowski, Henryk Zbijewski, Walenty Rybacki, Tadeusz Dutkiewicz, Józef Mucha, Stanisław Anaszkiewicz, Stanisław Flak, Aleksander Jadach, dr Jan Ossadnik, Wojciech Kapusta, Jan Lew, Franciszek Uhnat.

Przemysłowej z Krakowa⁴⁶. Na podstawie opinii Rady Gospodarczej Rada Miejska 21 VII 1938 r. uchwaliła plan inwestycyjny miasta Przeworska, który zakładał:

- 1) rozbudowę elektrowni miejskiej,
- 2) budowę hali targowej,
- 3) budowę chłodni,
- 4) rozbudowę budynku gimnazjalnego,
- 5) przebudowę budynku posądowego,
- 6) urządzenie dróg gminnych i kanalizacji śródmieścia⁴⁷.

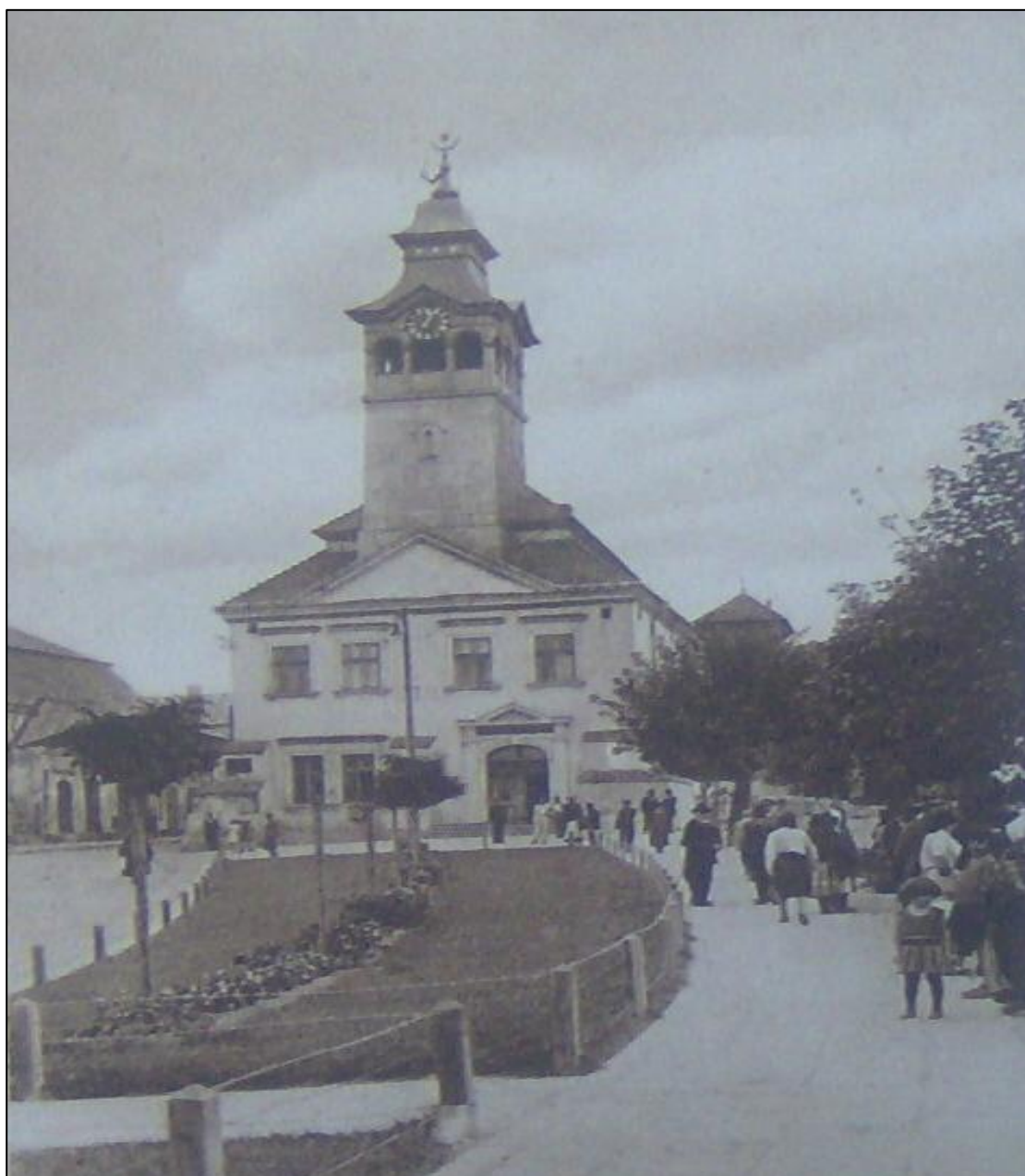
W 1939 r. odbyła się inna ważna konferencja dotycząca problemu uprzemysłowienia miasta. 21 VI 1939 r. z wizytą w Przeworsku przebywał baron Götz, dyrektor Izby Handlowo-Przemysłowej w Krakowie, w związku z jego pobytem w mieście odbyła się konferencja gospodarcza. Udział w niej wzięli przedstawiciele lokalnych władz, Rady Gospodarczej, cukrowni i zakładów przemysłowych ordynacji oraz drobni, miejscowi przedsiębiorcy. Korzystając z obecności prezesa Izby Handlowo-Przemysłowej dyskutowano o najważniejszych problemach regionu m.in. o bezrobociu i wsparciu dla najuboższych, twardej konkurencji w handlu, problemach z uzyskaniem kredytów, sprawach związanych z rolnictwem i przetwórstwem wyrobów rolnych itp.⁴⁸. Większość problemów omawianych w czasie konferencji już wkrótce (w związku z wybuchem II woj. św.) stała się nieaktualna.

⁴⁶ Tamże.

⁴⁷ Tamże, k. 250, MP-DA 152, KRM 1927-38, prot. z 21 VII 1938 r., k. 574. Rada Miejska uchwaliła przeznaczyć na wspomniane inwestycje 460 tys. zł. 5 XII 1938 r. Rada Miejska poszerzyła plan o rozbudowę szkoły powszechnej męskiej, tamże, prot. z 5 XII 1938 r. k. 589.

⁴⁸ APP, Akta miasta, sygn. 1301, Protokół i dokumentacja związana z konferencją gospodarczą w dniu 21 VI 1939 r. w Przeworsku, k. 151-164.

Przynależność Przeworska do COP nie przyniosła budowy nowych fabryk na terenie miasta, w związku z tym nie powstawały nowe miejsca pracy. Również odpływ ludności z regionu do miejsc, gdzie budowano nowe fabryki nie był znaczący⁴⁹. Przyczyny braku inwestycji w mieście były różne, miasto z pewnością wymagało znacznych inwestycji infrastrukturalnych, ale jednocześnie dogodne położenie kolejowe w pewnym stopniu równoważyło braki. Również władze miejskie gotowe były stworzyć jak najlepsze warunki przedsiębiorcom, którzy chcieli budować na terenie miasta nowe fabryki. Brak inwestycji



Ratusz w Przeworsku w1936 r. - siedziba władz miejskich

⁴⁹ J. Petrus, *dz. cyt.*, s. 181-189.

prywatnych był problemem nie tylko Przeworska, mimo zamierzeń rządu teren COP nie przyciągnął kapitału prywatnego. Jedyne zakłady H. Cegielskiego zdecydowały się wybudować fabrykę w Rzeszowie, poza nią dominowały niewiele znaczące inicjatywy prywatne⁵⁰. Rolę głównego inwestora odgrywało więc państwo, które budowało zakłady szczególnie istotne dla obronności kraju, w powiatach położonych ściśle w widłach Wisły i Sanu, a więc na północ od powiatu przeworskiego. Zmienić sytuację na korzyść Przeworska mogły przynieść planowane w przyszłości większe inwestycje infrastrukturalne, zwłaszcza rozbudowa połączenia kolejowego z Węgrami. Na razie korzystały na budowie COP zakłady już istniejące w Przeworsku: cukrownia (zwiększenie kontyngentu cukru i rozbudowa) oraz zakłady ordynacji Lubomirskich. Również drobniejsi plantatorzy i rolnicy odczuli większe zapotrzebowanie na produkty rolne, a w mieście otwarto kilkanaście nowych placówek handlowych⁵¹. Powstanie COP było również impulsem dla władz miejskich, które postanowiły we własnym zakresie dążyć do usprawnienia funkcjonowania miasta. Przykładem tego jest uchwalony przez Radę Miejską plan inwestycyjny. Przed wybuchem wojny nie zdołano go zrealizować. Część z planowanych inwestycji była jednak stopniowo wykonywana. W 1939 r. przystąpiono do przebudowy gmachu posądownego na budynek handlowy oraz dokonywania pomiarów niezbędnych przy opracowaniu planu zabudowy z uwzględnieniem terenów przeznaczonych na fabryki i osiedla⁵². 18 III 1939 r. odbyło się natomiast uroczyste poświęcenie nowego zespołu maszynowego w elektrowni miejskiej, w ten sposób zwiększono siłę całego zespołu maszynowego elektrowni do 350 KM (nowy zespół dał dodatkowych 200 KM)⁵³. Mimo braku inwestycji w mieście, Rada Miejska na uroczystym posiedzeniu 21 XII 1938 r. zdecydowała się jednogłośnie uchwalić nadanie honorowego obywatelstwa miastu Przeworska: prezydentowi RP Ignacemu Mościckiemu, marszałkowi Edwardowi Rydz-Śmigłemu, premierowi Felicjanowi Sławoj-Składkowskiemu i wicepremierowi Eugeniuszowi Kwiatkowskiemu⁵⁴. Rada Miejska stwierdzała, że jest to wyraz „wdzięczności za budowę i rozbudowę Centralnego Okręgu Przemysłowego, który ze

⁵⁰ Z. Landau, J. Tomaszewski, *dz. cyt.*, s. 125.

⁵¹ APP, Akta J. Benbenka, sygn. 203, Trzylecie dorobku gospodarczego miasta Przeworska (VII 1939), k. 43.

⁵² Tamże.

⁵³ Tamże, Poświęcenie elektrowni miejskiej w Przeworsku, k. 35.

⁵⁴ MP-DA 152, KRM 1927-38, prot. z 21 XII 1938 r., k. 591-592.

*względu na obronność Państwa Polskiego oraz podniesienie przemysłu jest motorem podźwignięcia Polski wzwyż, a skutki którego to C.O.P. już oddziałują i będą oddziaływać na nasze miasto*⁵⁵. Wybuch II woj. św. pozostawia pytanie, czy decyzja władz miejskich nie była decyzją na wyrost, otwartym.

⁵⁵ Tamże, k. 591.

Programy nauczania dla
polonijnych szkół
doksztalcających w USA

Joanna Grzebyk

W warunkach federalnego ustroju Stanów Zjednoczonych, każdy stan określa kształt oświaty, zatem specyfika regionalna wywiera istotny wpływ na treści i metody nauczania. Szkoły prywatne, a wśród nich i te prowadzone przez kościoły i związki wyznaniowe, tworzą własne programy kształcenia¹. Początkowo programy szkół polonijnych nie były w zasadzie skoordynowane z programami amerykańskich szkół publicznych. W celu ujednoczenia nauczania, księża polscy na zjeździe w Detroit w 1912 roku przyjęli projekt nowego programu nauczania w szkołach parafialnych. Program przewidywał naukę religii, języka polskiego i angielskiego, arytmetyki, historii Polski, historii USA, geografii, historii naturalnej, fizjologii z higieną, nauki obywatelskiej, kaligrafii, rysunków, śpiewu, robót ręcznych i gimnastyki². Chodziło tu o zrównanie szkół parafialnych z amerykańskimi szkołami publicznymi, co miało zwiększyć zainteresowanie ofertą szkół.

Po depolonizacji szkolnictwa parafialnego i ustabilizowaniu się sobotniego pojawiła się konieczność określenia celów i sposobów działania. Dziś szkoły polonijne służą uzupełnieniu wiedzy i umiejętności w zakresie poznawania i pielęgnowania języka i kultury polskiej, podtrzymywania związków z krajem przodków. Ze względu więc na specyficzny kontekst kulturowo-społeczny, w jakim znajduje się środowisko polonijne w USA, przez wiele lat brakowało jednej podstawy programowej. O programie nauczania decydowały władze szkoły i pośrednio rodzice.

Nauczyciele korzystali często z różnych podręczników, a uczniowie wykazywali się zróżnicowanym poziomem opanowania wiedzy i sprawności językowych. Działo się tak na skutek tworzenia przez nauczycieli swoich odrębnych programów nauczania, dostosowanych do podręczników, z którymi przyszło im pracować. Bywało, że była to lista tematów ze spisu treści podręcznika³.

Program nauczania dla polonijnych szkół doksztalcających w USA od przedszkola po klasy maturalne. Wydawca Komisja Oświatowa Kongresu Polonii Amerykańskiej.

Uniwersalny Program nauczania został opracowany przez Komisję Oświaty Kongresu Polonii Amerykańskiej w 2005 roku. Dokument ten stosowany jest w wielu szkołach

¹ G., R. Mork, *Problemy nauczania historii powszechnej w USA*, „Wiadomości Historyczne” nr 1/2005, s. 7.

² A. Bonusiak, *Dzieje szkolnictwa sobotniego w metropolii chicagowskiej 1951 – 1997*, Przemysł 2001, s.29.

³ D. Andraka, *O programach nauczania dla szkół polonijnych w USA*, „Życie szkoły” nr 9/2010, s. 12.

polonijnych i przewiduje opanowanie wiadomości oraz umiejętności przydatnych i praktycznie użytecznych dla ucznia takiej szkoły. Uwzględnia wiadomości, które dziecko w danym wieku potrafi przyswoić, zrozumieć, liczy się z zainteresowaniami uczniów. Tworząc go wykorzystano wiedzę i doświadczenie nauczycieli-praktyków⁴.

Analizując go, możemy stwierdzić, że nauczyciel wybiera czynności, które wydają mu się ważne, zadowalająco przystępne dla jego uczniów przy metodach i środkach, jakimi dysponuje. Taką czynnością jest na przykład analiza motywacji, dzięki której pedagog skuteczniej dotrze do ucznia, który będzie lepiej żył i działał w swoim środowisku, zrozumie swoje „korzenie” i zacznie bardziej świadomie funkcjonować. W programie znajdują się też czynności, które są uczniom potrzebne do zrozumienia faktów historycznych. Przykładem może być analiza i krytyka źródeł historycznych. Program zachęca też do stosowania, jako metody nauczania, wykładu połączonego z pokazem i prezentacją, ćwiczeń indywidualnych i grupowych oraz stopniowania skali trudności zagadnień i dostosowywania ich do możliwości percepcyjnych ucznia. Analizując ten program można stwierdzić, że zawiera wiele kierunków dydaktycznych, wyróżnionych przez prof. B. Niemierkę:

- akceptuje poznawcze podstawy historii (esencjalizm),
- daje pierwszeństwo pożytkowi praktycznemu (użyteczność),
- polega na wspieraniu rozwoju osobowości ucznia (progresywizm),
- jest zorientowany na potrzeby kształcenia (funkcjonalizm),
- jest skoncentrowany na ćwiczeniu operacji umysłowych (formalizm)
- włączona jest tu systemowa organizacja wiedzy (strukturalizm)⁵.

Każdy z tych elementów ma zastosowanie w tym programie i jest on dostosowany do specyfiki kształcenia w szkołach sobotnich w USA. Program opracowany przez KO KPA przewiduje, co oczywiste, podział na klasy. Wprawdzie dominującą rolę odgrywa nauczanie języka polskiego, ale przewiduje on również treści z geografii, czy historii Polski. Konkretyzując, przedstawia się to następująco:

⁴ Na podstawie listu elektronicznego od Pani Wandy Mandeckiej z dnia 13 października 2008 roku.

⁵ B. Niemierko, *Kształcenie szkolne. Podręcznik skutecznej dydaktyki*, Warszawa 2007, s. 148.

Szkoła podstawowa

A. Klasy I-IV

Ucząc historii w tych klasach, w celach ogólnowychowawczych, znajdujemy umiejętność rozwijania poczucia przynależności do dwóch krajów- Ameryki i Polski, uwrażliwianie na poszanowanie języka swoich przodków, symboli i tradycji polskich oraz kształtowanie w uczniach postawy tolerancji i otwartości wobec innych kultur⁶. To dobrze, że takie otwarcie na różnorodność rozwija się w szkołach polonijnych od pierwszego etapu kształcenia. Tolerancja i spontaniczność, to cechy bardzo charakterystyczne dla ludności kontynentu amerykańskiego i nasi rodacy, od najmłodszych lat, rozumieją te potrzeby, akceptując różnorodność kultur, przy zachowaniu szacunku do symboliki polskiej. Treści historyczne w klasach początkowych w kontekście kształcenia językowego, obejmują nie tylko fakty z dziejów narodowych, ale też wartości w działaniu ludzi w przeszłości uznawane w określonych warunkach za godne naśladowania, tak, jak miało to miejsce w autorskich programach przed 2005 rokiem⁷.

Według treści nauczania w Programie KO, na pierwszym poziomie szkolnym, uczeń poznaje patrona szkoły (jest to najczęściej bohater związany z historią Polski w szerokim tego słowa znaczeniu), bierze udział w uroczystościach szkolnych z okazji 3 Maja, 11 Listopada (na tej podstawie zna i rozumie ważne daty w historii Polski). Ojczyznę swoich przodków poznaje poprzez symbole narodowe: godło, flagę, hymn. Biorąc udział w cyklu lekcji „Podróż wzdłuż Wisły”, poznaje historię i zabytki Krakowa, Lublina, Warszawy, Torunia i Gdańska. Zna postacie historyczne, takie jak: Henryk Dąbrowski, Józef Piłsudski, Tadeusz Kościuszko, Kazimierz Pułaski. W klasie IV uczeń polonijny zapoznaje się z pojęciami walka, niepodległość, niewola na podstawie losów dzieci walczących o niepodległość Polski (o zachowanie języka ojczystego, udział w Powstaniu Warszawskim). Początków państwa polskiego uczy się na podstawie zabytków Gniezna. Wychowanie patriotyczne, na tym etapie kształcenia, dobrze widać w ciągłym poznawaniu obyczajów, tradycji, folkloru, świąt narodowych Polski, uroczystości religijnych oraz miejsc pamięci narodowej.

⁶Program nauczania dla polonijnych..., s. 70.

⁷ Z. Sibiga, *Integracja treści przedmiotów w nauczaniu etnicznym (na przykładzie polskich szkół doksztalcających w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej)*, [w]: *Dydaktyka Literatury*, t. XIII, s.167.

B. Klasa V

Na tym poziomie kształcenia Program nie wyodrębnia nowych przedmiotów – tematyka polonistyczna wymaga przy omawianiu czytanek i wierszy, wprowadzenia elementów historii i geografii regionalnej. Zdarza się, że nauczyciele przenoszą treści przedmiotu historia (okres panowania Piastów) z klasy VI do V⁸. W celu integracji treści kształcenia polonistycznego i tworzenia systemu wiedzy pedagodzy świadomie wprowadzają na lekcjach języka polskiego elementy historii i geografii. Tematyka obejmuje również rocznicę wybuchu II wojny światowej. Wprowadza się tu pojęcia: Westerplatte, tragiczne losy obrońców Polski, napaść Sowiec na Polskę, obrona Warszawy- prezydent Starzyński. W tej klasie również obchodzi się święta i rocznice narodowe: Święto Niepodległości, Konstytucji 3 Maja. Wtedy uczeń poznaje historyczne i emocjonalne motywy obchodów tych rocznic i ich bohaterów. Piątklasista rozróżnia także realizm i fikcję w baśniach i legendach związanych z historią kraju.

C. Klasa VI

Program szkolny Centrali w tej klasie wyszczególnia tematykę historii Polski od czasów tworzenia państwowości do końca panowania Jagiellonów. Dalej pojawia się motyw II wojny światowej. Młodzież poznaje działalność Szarych Szeregów, żołnierzy podziemnej armii, tak zwany mały sabotaż, udział w Powstaniu Warszawskim, wywózki dzieci do obozów zagłady i do Niemiec. W klasie szóstej uczeń nadal zaznajamiany jest z bohaterami historii Polski i Ameryki. Są to Tadeusz Kościuszko i Kazimierz Pułaski a udział w Paradzie Pułaskiego (w pierwszą niedzielę października, Piątą Aleją na Manhattanie) jest manifestacją polskości w USA (to największa demonstracja etnicznej tożsamości amerykańskiej Polonii). Aby lepiej zrozumieć dlaczego tak hucznie obchodzi się święto wspólnego bohatera Polski i USA, uczeń polonijny zaznajamiany jest z początkami emigracji polskiej, jej historią, trudnymi losami emigrantów. Młody Polonus, obyczaje i tradycje narodowe poznaje na podstawie literatury polskiej, na przykład w „Pieśni Świętojańskiej o Sobótce” Jana Kochanowskiego, czy w „Chłopach” Władysława Reymonta. Szóstoklasiście przypomina się, że rodzina polska, to rodzina wielopokoleniowa, gdzie przekazywanie tradycji, religii, wartości należy do rodziców a także dziadków. W Programie Nauczania zauważa się przykład

⁸ Por. *Programy opracowane przez nauczycieli przed rokiem 2005 skupionych w Centrali Szkół Doksztalcających z siedzibą w Nowym Jorku*, Z. Sibiga, *Integracja treści przedmiotów...*, s. 169.

współdziałania i otwartości w przekazywaniu tradycji, poprzez obchodzenie również święta amerykańskiego- 4 lipca⁹- dnia ogłoszenia Deklaracji Niepodległości w 1776 roku.

D. Klasa VII

W tej klasie Program tematykę historyczną rozszerza do panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego a okres drugiej wojny światowej omawiany jest w sposób szczegółowy. Są to wspomnienia bohaterskich walk Polaków w kraju i na całym świecie. Uczeń poznaje konkretne miejsca pamięci narodowej. Są to: Westerplatte, Tobruk, Monte Cassino, Lenino, lotnicza obrona Anglii.¹⁰ Omawia się tragiczne losy Polaków w tym czasie: prześladowania, łapanki, obozy zagłady, pacyfikacje. Zwraca się uwagę na metody walki z polskością stosowane przez Niemców i Sowiec. A także podziemny, partyzancki ruch oporu, Powstanie Warszawskie, Powstanie w getcie warszawskim. Uczeń klasy VII poznaje bohaterskie i męczeńskie postawy Polaków: O. Maksymiliana Kolbe, Janusza Korczaka, majora Henryka Sucharskiego, generała Władysława Sikorskiego, Generała Władysława Andersa. Wychowanek na tym poziomie nauczania, zna Polaków wyróżnionych Nagrodą Nobla: Marię Skłodowska Curie, Henryka Sienkiewicza, Władysława Reymonta, Czesława Miłosza, Wisławę Szymborską, Lecha Wałęsę oraz ich osiągnięcia w nauce, literaturze, polityce.

E. Klasa VIII

W tematyce nauczania na tym poziomie uczeń poznaje takie wartości jak: patriotyzm, altruizm, wierność, odwaga, bohaterstwo, godność, honor, dobro. Czyni to przy pomocy postaci historycznych a także bohaterów współczesnych. Uczeń tej klasy do wielkich ludzi naszych czasów zalicza Jana Pawła II, Lecha Wałęsę. Kulturuje święta narodowe, ich wymiar historyczny i współczesny, ich obchody wśród Polonii. Zauważa rolę Polonii w obchodzeniu tych świąt w czasach PRL-u. Po raz pierwszy pojawia się tu w szerokim zakresie historia emigracji polskiej- za chlebem, polityczna, w poszukiwaniu przygód. Omawiane są fale emigracyjne, struktura socjologiczna, skupiska w Ameryce i świecie, wybitne jednostki, ośrodki polonijne¹¹.

Powtarzanie faktów historycznych na poszczególnych poziomach nauczania, na przykład losów Polaków podczas II wojny światowej, wydaje się zasadne, gdyż każde

⁹Program nauczania dla polonijnych..., s. 86.

¹⁰ Tamże, s. 90.

¹¹ Tamże, s. 96.

utrwalanie wiadomości sprzyja poznaniu, zapamiętaniu a potem swobodnemu operowaniu faktami historycznymi. Trzeba raz jeszcze przypomnieć, że nauczanie historii w klasach od I do VIII, to zawsze nie odrębny przedmiot, lecz uczenie się, w wielu przypadkach, na podstawie poznawania i czytania literatury polskiej: wierszy, baśni, opowiadań, lektur i innych tekstów kultury. To przykład, że uczenie się historii jest nieodłącznie związane z jednoczesnym uczeniem się języka ojczystego. Jest ono integralnie związane z językiem polskim. To często nauczyciele poloniści wprowadzają młodego człowieka w świat historii przodków. Ta korelacja przedmiotowa w sposób swobodny, naturalny, niemal bezwiedny, wprowadza ucznia w świat przeszły państwa polskiego. Chociaż Zygmunt Sibiga zauważa, że po przeanalizowaniu haseł programowych, zagadnienia historii są odległe od treści czytanek i wierszy omawianych na lekcjach języka polskiego. Przykładem może być lekcja druga w klasie VI – po analizie hymnu narodowego *Jeszcze Polska nie zginęła* omawia się temat z historii *Początki państwa polskiego za Piastów*. Inny przykład to lekcja piętnasta w klasie VII, gdzie przy czytance *Mickiewicz wraca do kraju* w historii znajdują się hasła: *Panowanie Wazów, Polska a Szwecja, Kozacy*¹². Należy tu liczyć na umiejętności nauczyciela, który potrafi łączyć treści nauczania tak, aby uczeń rozumiał zachodzące procesy historyczne. Ogromną rolę w tym przypadku będą odgrywać podręczniki przedmiotowe i ich treści, o czym mowa w dalszych rozdziałach.

Z analizy Programu KO KPA wynika, że nauczanie przedmiotowe w klasach starszych rozumiane jest jako wiązanie współzależnych treści należących do różnych przedmiotów, czyli tworzenie zwartego i logicznego systemu wiedzy. O tym wspominają też nauczyciele polonijni w przeprowadzonych wywiadach. Zwracają uwagę na rozmycie się treści programowych z poszczególnych przedmiotów, na brak korelacji międzyprzedmiotowych. Jeśli już do takich dochodzi, to jest to poszukiwanie wiedzy już kiedyś zdobytej i próba zastosowania jej w praktyce. Wydaje się, że nauczyciele polonijni dobrze radzą sobie z łączeniem wiedzy z różnych przedmiotów. Mają większą swobodę działania, nauczyciel w Polsce sztywno trzyma się podstawy programowej. Chociaż najnowsze zalecenia Ministerstwa Edukacji Narodowej mówią o umiejętnościach jakie uczeń powinien posiadać a nie co umieć¹³. Chodzi tu o: czytanie jako umiejętność rozumienia, wykorzystywania i refleksyjnego przetwarzania tekstów; myślenie naukowe czyli umiejętność

¹² Dotyczy programów z przed 2005 roku. Z. Sibiga, *Integracja treści przedmiotów...*, s.170.

¹³ Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 23 grudnia 2008 roku w sprawie podstawy programowej wychowania przedszkolnego oraz kształcenia ogólnego w poszczególnych typach szkół, opublikowane w dniu 15 stycznia 2009 roku w Dzienniku Ustaw Nr 4, poz. 17.

wykorzystania wiedzy o charakterze naukowym do identyfikowania i rozwiązywania problemów, a także formułowania wniosków opartych na obserwacjach empirycznych; umiejętność wyszukiwania, selekcjonowania i krytycznej analizy informacji¹⁴.

W Programie KO KPA dla klas V-VIII umieszczono także Historię Polonii amerykańskiej¹⁵. Jest to ogólny zarys dziejów środowiska Polonii. Podzielono go na cztery okresy: do końca pierwszej wojny światowej, okres międzywojenny, druga wojna światowa, Polacy w świecie (tu znalazły się: rodzaje emigracji, główne kraje osiedlania się, organizacje emigracyjne, skupiska Polaków, ich udział w rozwoju cywilizacji światowej i wkład w budowę Kościoła Powszechnego a także Polacy w walce o wolność narodów).

Szkoła średnia

Program nauczania historii dla klas średnich szkół polonijnych¹⁶ obejmuje okres od początków powstania państwa polskiego do czasów Polski współczesnej. Jest to program przedstawiający wiedzę o historii Polski zagadnieniowo. Komitet Programowy przewidział 30 jednostek lekcyjnych (trzygodzinnych) na jeden rok szkolny. Tu również nauczyciel może go połączyć z nauką języka polskiego. W związku z tym jest to program ramowy a nie szczegółowy.

A. Klasa IX

Program obejmuje: najwcześniejsze dzieje ziem polskich do X wieku; rozwój terytorialny Państwa Polskiego (do XVII wieku), dawne ośrodki życia polskiego na przestrzeni wieków; zjednoczenie i umacnianie Państwa Polskiego w X-XV wieku, kształtowanie się społeczeństwa stanowego w X-XV wieku; Rzeczpospolitą Obojga Narodów w XVI-XVIII wieku, rozwój stanu szlacheckiego (przywileje stanowe, elekcje, złota

¹⁴ A. Kowal, *Historia w nowym gimnazjum*, w: Biuletyn dla nauczycieli Wydawnictwa Szkolnego PWN Reforma programowa w gimnazjum, [na rok szkolny 2009/210], s. 6.

¹⁵ *Program nauczania dla polonijnych...*, s. 148.

¹⁶ Tamże, autorami są: profesor Leon T. Błaszczyk, Wanda Mandecka, Krystyna Mochlińska, Halina Osysko, Danuta Schneider, Malina Stadnik, Helena Ziółkowska. Pierwszą wersję programu opracowano podczas Sympozjum Metodycznego w 1986 roku w Orchard Lake, Mi oraz zatwierdzono na II Konferencji Nauczycieli, Wykładowców i Działaczy Oświatowych Polonii w 1987 roku w Kolegium Związku Narodowego Polskiego Cambridge Springs, Pa. Druga wersja została uzupełniona o nowy fragment historii Polski i Polonii, s. 183.

wolność, liberum veto); rozwój gospodarki rolnej w Polsce w X-XVIII wieku; powstanie, rozwój i upadek miast w Polsce w X-XVIII wieku; rozwój polskich sił zbrojnych w X- XVIII wieku.

B. Klasa X

W Programie znalazły się następujące zagadnienia: rola Kościoła w kształtowaniu życia politycznego i kulturalnego Polski w X-XX wieku, życie polskie w X-XVIII wieku (dwór królewski, dworek szlachecki, chata chłopska, folklor), oświata i kultura polska w X-XVIII wieku, upadek państwa polskiego i jego przyczyny, wynarodowienie polskie w obrębie państw rozbiorowych (1795-1918), rozwój gospodarczy i społeczny ziem polskich w latach 1795-1918, idea niepodległości Polski w 1795-1918 roku, rola kościoła w epoce rozbiorowej, życie kulturalne Polski pod zaborami, polska myśl społeczna i polityczna na przestrzeni wieków.

C. Klasy XI-XII

Na tym etapie nauczania, zaznajamia się ucznia z: powstaniem i rozwojem drugiej Rzeczypospolitej 1918-1939 roku, rozwojem kultury polskiej 1918-1939, Polską pod okupacją 1939-1945, postawą Polski w czasie II wojny światowej, powstaniem i rozwojem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, dążeniem do demokratyzacji życia w Polsce po 1945 roku, rozwojem Kościoła i państwa po 1945 roku, życiem kulturalnym w Polsce po 1945 roku. W programie nauczania KO KPA dla szkoły średniej znalazła się również Historia Polonii amerykańskiej¹⁷. Zakres wiedzy obejmuje czasy od najstarszych śladów polskości, udziału Polaków w walce o niepodległość Ameryki, fale emigracyjne, poprzez powstanie polskich parafii oraz szkół dokształcających do ośrodków i organizacji polonijnych (które są wymienione z nazwy). Uczeń polonijny kończy edukację na zagadnieniu obecności Polaków w rządzie i kongresie amerykańskim a także na zasługach Polonii w tworzeniu kultury oraz bogactwa narodowego Stanów Zjednoczonych. W podstawie programowej do nauczania historii znajdują się takie wartości jak: ojczyzna, patriotyzm, rodzina, społeczeństwo. Są one wykorzystywane niemal na każdej jednostce lekcyjnej. Wydaje się, że autorzy programu pamiętali o zasadzie, że człowiek zapamiętuje obrazy i emocje łatwiej niż liczby i fakty. Twórcy Programu w zakresie nauczania historii ojczystej w szkole średniej skupili się na chronologii. Dzięki takiemu zabiegowi, uczeń szybko potrafi umieścić fakty w przestrzeni

¹⁷ Tamże, autorstwa Haliny Osysko, s. 191.

historycznej, gdyż podstawy poznał w szkole podstawowej. Ponieważ w szkole podstawowej nauczanie opiera się, jak już wspomniano, na analizie wielu utworów literackich, które zawierają elementy historii Polski, tak więc uczeń niejako bezwiednie przyswaja sobie wydarzenia dotyczące przeszłości ojczyzny. Zostają one uporządkowane w szkole średniej. Z całą pewnością, taka realizacja programu nauczania sprzyja zainteresowaniu dziejami kraju przodków.

Podstawa programowa dla uczniów polskich uczących się za granicą. Ministerstwo Edukacji Narodowej.

W ramach projektu współfinansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego, Ministerstwo Edukacji Narodowej opracowało projekt *Podstawy Programowej dla uczniów polskich uczących się za granicą*¹⁸. Jest to pierwszy tego rodzaju dokument powstały w polskiej dydaktyce. Projekt przygotowała grupa kilkudziesięciu ekspertów powołanych przez Ministra Edukacji Narodowej spośród nauczycieli pracujących w szkołach polskich na świecie (Wielka Brytania, Belgia, Francja, Niemcy, Szwecja, USA, Austria, Chorwacja, Czechy, Litwa, Ukraina), pracowników naukowych z polskich uniwersytetów oraz ekspertów, którzy opracowali krajową podstawę programową kształcenia ogólnego. Podstawa zawiera treści dotyczące kształcenia językowego i kulturowego. Wszystkie wymagania zostały zredagowane dla trzech grup wiekowych: 5-9, 10-13 oraz powyżej 14 lat. Kompetencje językowe dodatkowo zostały zapisane dla trzech poziomów umiejętności. Podstawa sformułowana jest w języku wymagań - pokazuje, co uczeń powinien umieć na zakończenie danego etapu kształcenia.

Ta Podstawa Programowa stanowi fundament do tworzenia lokalnych programów nauczania języka polskiego, historii, kultury, geografii Polski oraz wiedzy o współczesnej Polsce, a także tworzenia materiałów dydaktycznych do kształcenia w tym zakresie.

¹⁸Reforma oświaty polonijnej zakłada ujednoczenie i „demokratyzację” obecnego systemu. Szkoły sobotnie przy stowarzyszeniach, parafiach i szkoły przy ambasadach będą funkcjonowały na takich samych zasadach i będą otoczone taką samą opieką ze strony Ministerstwa Edukacji Narodowej RP. Dokumenty MEN mające na celu ujednoczenie kształcenia dzieci przebywających poza krajem to: Program Rozwoju Oświaty Polskiej za Granicą i Oświaty Polonijnej na lata 2009-2011, Warszawa 2009; Podstawa programowa dla uczniów polskich uczących się za granicą, www.bip.men.gov.pl, projekt Podstawy... opublikowany do dyskusji na stronie www.polska-szkola.pl dostępny 19 października 2010 roku.

W zakresie historii i geografii Polski wymagania są tak określone, by utrwać i poszerzać wiedzę o polskiej kulturze i społeczeństwie polskim, o środowisku geograficznym Polski oraz by wzmocnić proces identyfikowania się uczniów z ojczystą tradycją przy jednoczesnym zachowaniu szacunku dla odmienności kulturowych i tradycji kraju zamieszkania. Program ma pomóc skutecznie (pomimo bardzo małej liczby godzin w szkole za granicą) nauczyć języka lub podtrzymać na dobrym poziomie jego znajomość. Wskazuje również, co o Polsce (tej dawnej i tej współczesnej) powinien wiedzieć każdy młody Polak, niezależnie od tego, gdzie mieszka. Podstawa ta (zawierająca treści obowiązujące uczniów w kraju) realizowana jest w szkołach polskich przy placówkach dyplomatycznych. Chodzi o to, aby uczeń po powrocie do kraju mógł realizować dalsze kształcenie w szkole w Polsce. Dla społecznych szkół polonijnych w USA (działających przy stowarzyszeniach, szkoły parafialne) nie jest to obligatoryjny dokument, ale na zasadzie dobrowolności dąży się w tych placówkach do ujednolicenia sposobu nauczania. Nauczyciel polonijny w Podstawie Programowej nie znajdzie podziału na klasy lecz na grupy wiekowe. Wydaje się to być zasadne, gdyż chodzi tu o wiek rozwoju intelektualnego i emocjonalnego.

Grupa wiekowa 5-9 lat

Nauczyciel polonijny znajdzie tu podstawowe wiadomości zebrane razem na temat historii, geografii i przyrody Polski. W tym wieku uczeń poznaje podstawowe informacje o kulturze i kraju swoich przodków. Potrafi między innymi określić położenie Polski w Europie, opowiada legendy o początkach państwa polskiego, tradycjach swojej rodziny, zna drzewo genealogiczne. To bardzo dobry wstęp do rozbudzenia zainteresowania przeszłością kraju ojczystego.

Grupa wiekowa 10-13 lat

W tym czasie uczeń zaznajamia się z historią Piastów, Jagiellonów, oręża polskiego w XVII wieku, niewoli zaborczej, walk Polaków u boku Napoleona. W temacie jedenastym znajduje się zakres materiału dotyczący emigracji polskiej w XIX wieku. Tu uczeń powinien rozróżnić emigrację zarobkową od politycznej, zbiera informacje o dokonaniach Polaków na obczyźnie. Kolejne tematy obejmują czasy odzyskania niepodległości w 1918 roku, II wojny światowej, zniewolenia sowieckiego, działalności Solidarności oraz zmian społeczno-polityczno-gospodarczych w Polsce po 1989 roku. Wszystkie te tematy obejmują piętnaście jednostek lekcyjnych a umiejętności w nich zawarte nie są przeładowane. Autorzy Podstawy

Programowej pamiętali, że uczeń polonijny uczy się w szkole o zmniejszonej liczbie godzin nauczania.

Grupa wiekowa powyżej 14 lat

Historia Polski jest usystematyzowana od uzyskania niepodległości w 1918 roku do czasów współczesnych. Informacje o kulturze i społeczeństwie polskim młody Polonus czerpie z różnych źródeł tak, aby mógł o nich dyskutować w języku ojczystym lub języku kraju w którym przebywa. Tutaj autorzy Podstawy Programowej skupili się na pięciu jednostkach lekcyjnych. W założeniu, że nauczyciel może swobodnie dysponować czasem przeznaczonym na poszczególne zagadnienia, jest on w stanie dostosować materiał historyczny do poziomu zainteresowań ucznia.

Należy pamiętać, że szkoły polonijne nie są objęte nadzorem pedagogicznym ze strony polskiego Ministerstwa Edukacji Narodowej. Podstawa Programowa służy więc jako baza i punkt wyjścia dla wielu nowo tworzonych programów autorskich¹⁹. W ostatnich latach w szkolnictwie polonijnym dokonują się zmiany mające na celu ujednoczenie programów tak, aby nauczyciel dostosował warsztat pracy do wymogów rzeczywistości w której żyje Polonia w Stanach Zjednoczonych. Opracowanie dobrych, nowoczesnych programów jest zadaniem priorytetowym dla współczesnej edukacji polonijnej.

¹⁹ Wiele z nich zaprezentowanych zostało w maju 2010 roku na XI Zjeździe Nauczycieli i Komitetów Rodzicielskich w San Francisco w Kalifornii. Za D. Andraka, *O programach nauczania...*, s. 12.

Teorie i modele
tłumaczenia, tłumaczenie
a typy znaczeń

Magdalena Dudzik

Dzieje teorii tłumaczeń sięgają dość daleko. Szerzej jednak zaczęto mówić o tłumaczeniu w okresie Renesansu, kiedy same tłumaczenia stały się czymś bardziej powszechnym. Wytworzyły się wtedy dwa przeciwstawne poglądy, gdzie według jednego należy tłumaczyć z możliwą wiernością, tłumaczenia te odnoszą się stricte do dzieł teologicznych. Pogląd drugi mówił zaś o całkowitej swobodzie przekładoznawstwa, który odnosi się do dzieł poetów, historyków, mówców, moralistów, itd.

Tłumaczenie oznacza działania, zadania, procedury. Naukę o przekładzie nazywamy „przekładoznawstwem”, lub też nazywamy innymi określeniami, takimi jak: „translatologia”, „traduktologia”, „translatoryka”.

Tłumaczyć, tłumaczenie rozumiane jest jako oddanie za pomocą środków wyrazu jakiegoś innego języka treści znaczeniowej sformułowanej w jakimś języku, a więc operacja tłumaczenia polegająca na sformułowaniu w pewnym języku odpowiednika wypowiedzenia sformułowanego uprzednio w innym języku:

„Przekładoznawstwo (ang. TranslationStudies) rozumiane jest obecnie jako dyscyplina akademicka zajmująca się tłumaczeniem w ogóle, włącznie z przekładem literackim i nieliterackim, różnymi formami przekładu ustnego, w tym dubbingiem i napisami filmowymi. [...] Obejmuje szeroki zakres badań naukowych i działań dydaktycznych, począwszy od tworzenia systemów teoretycznych, a skończywszy na analizie konkretnych tematów przekładowych i zadań praktycznych, jak na przykład kształcenie tłumaczy lub ustalanie kryteriów oceny jakości tłumaczenia...¹”.

Interdyscyplinarność przekładoznawstwa, której globalizacja otwiera drogę, widoczna jest w ostatnich badaniach naukowych i rodzajach przekładu. Możemy ją znaleźć w:

- przekład audiowizualny, komercyjny, filmowy i sceniczny;
- przekład języka migowego, tłumaczenie wspólnotowe, studia korpusowe CAT (ang. Computer Assisted Translation - tłumaczenie wspomagane komputerowo), MT (Machine Translation - przekład maszynowy), PGM (protokoły głośnego myślenia, protokoły werbalne);
- przekład LSP (ang. Language for Special Purposes - język specjalistyczny), studia genderowe i wiele innych subdyscyplin, które właśnie są dowodem możliwości interdyscyplinarnych.

¹ M. Piotrowska, *Proces decyzyjny tłumacza. Podstawy metodologii nauczania przekładu pisemnego*, Kraków 2007, s. 19.

Zjawisko problemu tłumaczeniowego jest ściśle powiązane ze złożonym zjawiskiem nieprzekładalności (nieprzetłumaczalności). Problemy nie występują odrębnie, lecz są łączone z konkretnymi użyciami języka w danych uwarunkowaniach pragmatycznych lub tekstowych. Problemy tłumaczeniowe możemy podzielić na:

- leksykalne (językowe);
- tekstowe;
- kulturowe;
- pragmatyczne.

Problemy tłumaczeniowe nawiązują do takich zjawisk jak:

- błędy językowe;
- poziomy języka;
- nieprzekładalność;
- specyfika danego zjawiska językowego lub kulturowego;
- transfer fazy procesu tłumaczenia (problemy w rozumieniu, interpretacji i wyrażeniu).

Nieprzekładalność jest wynikiem czynników różnej natury. Poeta romantyczny Shelley pisał o nieprzekładalności poezji, że istnieją wiersze, w których kunsztowna forma jest tak ściśle spleciona z treścią, że ich przekład na inne języki graniczy z niemożliwością, dlatego też zarówno tłumacz, jak i teoretyk są świadomi, że tekst wyjściowy i tekst docelowy nie mogą być identyczne, a jedynie odznaczają się względnym podobieństwem. Jak słusznie zauważył Olgierd Wojtasiewicz w książce pt.: „Wstęp do teorii tłumaczenia”, że teksty tworzone przez ludzi w celach komunikacyjnych są zawsze mniej lub bardziej przekładalne. O nieprzekładalności, natomiast, możemy mówić tylko wtedy, kiedy na przykład nie ma zapotrzebowania:

„Nieprzekładalność może dotyczyć jedynie pewnych wypadków szczególnych, może nawet bardzo licznych, ale dających się interpretować jako wyjątki od ogólnej zasady przekładalności z jednego języka na drugi²”.

Oczywiście rzeczą jasną jest, że istnieją teksty łatwiejsze i trudniejsze do tłumaczenia, tudzież teksty, w których nie jest możliwe dokonania przekładu pewnych elementów. Nie możemy również powiedzieć o żadnym przekładzie, że jest ono idealne.

²O. Wojtasiewicz, *Wstęp do teorii tłumaczenia*, Warszawa 1996, s. 19-28.

Jednakże jesteśmy w stanie porozumieć się z innymi ludźmi w stopniu wystarczającym i to właśnie od kompetencji tłumacza zależy na ile odbiorca przekładu będzie mógł zrozumieć dany tekst, oddany do analizy przeciętnemu czytelnikowi:

„Przeciętny czytelnik (z krytykiem włącznie, bo i ten jest przede wszystkim czytelnikiem) tekstu tłumaczonego z obcego języka na ogół nie zna ani oryginału, ani tajników szczególnych relacji zachodzących między językami oryginału i przekładu. [...] Nierzadko skłonny jest automatycznie uznać za „dobry” taki przekład, który się „dobrze czyta”, i nie wynika w zawilości podziału zasług i win. Winą za wszystko - także za niedostatki własnej wyobraźni - skłonny jest obarczać tłumacza. Nieczęsto za to dostrzega zasługi tłumacza. To w końcu dosyć oczywiste: płamę na przejrzystej szybie widać lepiej niż samą przejrzystość³”.

Celem przekładoznawstwa ogólnego jest zatem próba wykazania istoty i natury przekładania na płaszczyźnie stosunku tekstu do rzeczywistości. Jest to próba wykazania prawidłowości i wewnętrznych sprzeczności procesu przekładania. Przekładoznawstwo ogólne wyodrębnia się w autonomiczny dział filologii w trójce: językoznawstwo - literaturoznawstwo - przekładoznawstwo. Zadania dydaktyczne przekładoznawstwa ogólnego postulują, by posiadało ono odpowiednie cechy:

- uniwersalizm;
- pragmatyzm;
- praktyczność;
- racjonalny schematyzm,

przy czym posiadanie takich cech jak uniwersalizm, znaczy przedstawienie zjawisk tłumaczeniowych, obejmujących sprawy wspólne, nadrzędne wobec specyfiki konkretnych języków. Pragmatyzm, to znaczy sprawdzanie się w praktyce, inaczej kierowanie się praktyką. Praktyczność obejmuje zjawiska o liczącej się w praktyce frekwencji, gdzie racjonalizm schematyczny to wyodrębnianie z całości materiału przekładowego elementów prostych, dających się zanalizować.

W działalności translatorskiej możemy wyróżnić dwie postacie przekładu:

- tłumaczenie tekstów pisanych;
- tłumaczenie żywego języka (przekład ustny).

Pierwsza postać przekładu realizuje się w odniesieniu do tekstów literackich, artystycznych, napisanych prozą lub wierszem, tekstów technicznych i tekstów naukowych. Druga postać

³ M. Piotrowska, dz. cyt., s. 117.

występuje w formie przekładu konferencyjnego (kabinowego) za pomocą metody symultanicznej lub konsekutywnej⁴.

Przekładanie tekstu na inny język nie jest jednolite, gdyż tłumacz musi równocześnie i równoległe sprostać trzem wzajemnie kolizyjnym w swych przejawach aspektom, a mianowicie:

- aspektowi wierności, czyli wierne oddanie zawartości oryginału;
- aspektowi poprawności, czyli należyte i poprawne od strony językowej ujęcie treści w przekładzie;
- aspektowi realności (aspekt odbioru), czyli wzgląd na okoliczności pozatekstowe⁵.

Wiedza i rzetelność przekładu to dwa, ściśle ze sobą połączone hasła, jakim musi sprostać tłumacz, by tekst został poprawnie i zrozumiale oddany dla odbiorcy. Wiedza, jakiej się żąda od tłumacza nie może być powierzchowna, ani iluzoryczna. A więc nie jest to tylko posiadanie elementarnej, podstawowej znajomości języka, ale również musi objąć kraj i naród, jego historię i obyczaje, a przede wszystkim musi wejść w zażyłość z autorem, tj. jego zainteresowaniami, charakterem, atmosferą uczuciową i intelektualną.

Tłumaczenie jest procesem komunikacji międzyludzkiej. Informacje zawarte w tekście mają jeden określony cel, a mianowicie wywołać u odbiorcy odpowiednie reakcje. Komunikat nadawany przez nadawcę kieruje wypowiedź do określonego odbiorcy w celu osiągnięcia zamierzonego celu. Nadawca posługuje się zatem różnymi strategiami komunikacji językowej. Informacje zawarte w tekście dzielą się na:

- eksplicytne;
- implicytne.

Do pierwszej kategorii zaliczamy informacje bezpośrednio wyrażone w tekście, drugie natomiast to różnego rodzaju aluzje, niedomówienia, odniesienia itd., które pomimo, że nie pojawiają się bezpośrednio w tekście, to uczestniczą w procesie komunikacji. Teksty oryginału i tłumaczenia zawsze różnią się od siebie w swej postaci, nie są identyczne. Oczywiście tłumacz może dążyć do skopiowania oryginału, aczkolwiek nie będzie ono poprawne, gdyż takie tłumaczenie nie uwzględni koniecznych zmian i modyfikacji, jakie wynikają z konkretnej sytuacji komunikacyjnej. A więc tłumaczenie jest procesem, w wyniku którego powstaje nowy tekst, który powinien odpowiadać normie języka docelowego. Co za

⁴ J. Pieńkos, *Przekład i tłumacz we współczesnym świecie. Aspekty lingwistyczne i pozalingwistyczne*, Warszawa 1993, s. 74-174.

⁵ H. Lebidziński, *Elementy przekładoznawstwa ogólnego*, Warszawa 1981, s. 9-159.

tym idzie, proces tłumaczenia zależy od wielu czynników, a mianowicie stricte określonego celu samego aktu translacji, interpretacji oryginału, jako komunikatu oraz wyznaczeniu strategii i priorytetów przed rozpoczęciem analizy dzieła, gdyż dzieła te przeznaczone są dla adresatów nie znających danego języka.

Wiele czynników wpływa na dobre tłumaczenie. Różne języki w różny sposób opisują rzeczywistość. Referenty znaków w różnych językach nie odpowiadają sobie w wielu przypadkach w stu procentach, np. *Glas* = *szkło, szklanka, kieliszek*. Aby tłumacz zatem mógł oddać poprawny przekład tego znaczenia, musi zatem odnaleźć znaczenie neutralne, a więc może ono być, np. *szklane naczynie* (poprawne, ale nie konkretne znaczenie). Tłumacz zatem musi wybrać odpowiednie tłumaczenie spośród wielu możliwych odpowiedników, czyli ekwiwalentów:

„*Die Sprachenunterscheidensichnichtdarin, was sieausdriickenkönnen, sonderndarin, was sieausdriickenmiissen*⁶”.

Jak zauważył Roman Jakobson, języki różnią się między sobą nie tym, co mogą wyrazić, ale właśnie tym, co muszą wyrazić. Weźmy inny przykład: *Ich war im Kino.* = *Byłem w kinie. Byłam w kinie.* Ze zdania tego wynika, że nie wiemy o jaką płeć nam konkretnie chodzi, męską, czy też żeńską. Tłumacząc z języka niemieckiego na język polski w takim właśnie przypadku, trzeba uważać by nie popełnić błędu translatorskiego. Opisując rzeczywistość posługujemy się różnymi metaforami. Jak pisze Jakobson, wszelkie doświadczenia percepcyjne oraz ich klasyfikacje można wyrazić w istniejącym języku. Jeżeli język nie posiada danego odpowiednika, terminologię można wyjaśnić słowami lub wyrażeniami zapożyczonymi, neologizmami, zwrotami semantycznymi lub w ostateczności krótkim omówieniem. Czyli idąc dalej tokiem myślenia Romana Jakobsona wszelkie doświadczenia percepcyjne są w każdym języku zasadniczo wyrażalne, aczkolwiek na wiele różnych sposobów⁷. Utrudnieniem dla tłumacza jest również fakt, że w tekście oryginału może się pojawić element nie mający odpowiednika w języku docelowym, a więc mowa jest tutaj o braku ekwiwalentu. Zjawisko to jest tak stare i większość tego typu przypadków dotyczyła zjawisk w przeszłości, typowej dla kultury, subkultury, czy też kultury regionalnej, np. *pierogi, bigos, trzynastka, Bundestag, Yolksdeutsche*.

⁶ K. Lipiński, *Ubungstextezur Methodologie der literarischen Übersetzung*, Kraków 1986, s. 13.

⁷Tamże, s. 13-21.

Istnieje kilka sposobów na rozwiązanie takich właśnie przypadków. W jednym z nich jest sposób, który polega na tym, że przejmujemy słowa, zwroty lub wyrażenia zawarte w oryginale do tłumaczonego tekstu, a znaczenie wyjaśniamy w nawiasie. Sposób ten nazywa się „zapożyczenie”. Tłumacz przejmuje zatem zwrot z oryginału i wprowadza go w tekst tłumaczony, który to zwrot z kolei powoli przenika do języka docelowego. W różnych epokach zasililiśmy polszczyznę w istotny sposób słowami, wyrażeniami, czy też zwrotami z języka niemieckiego, języka francuskiego, czy też jak to wygląda w chwili obecnej zasilamy język stricte słowami z języka angielskiego. Jest to zjawisko transkrypcji, która nie jest tak dokładną transkrypcją, jaką spotykamy w słownikach. Jest to raczej przybliżenie, aby zbliżyła się do reguł fonetycznych i ortograficznych języka, który przyjmuje nowy element. Innym problemem obok transkrypcji, jest transliteracja, która polega na zastąpieniu konkretnego znaku (grafu lub grafemu) jednego alfabetu zawsze tym samym znakiem (grafem lub grafemem) innego alfabetu. Kalka językowa po „zapożyczeniu” jest drugą metodą pozwalającą na uzupełnienie brakującej leksyki. Metoda ta polega na możliwie dokładnym przetłumaczeniu obcojęzycznego słowa, zwrotu lub wyrażenia w języku ojczystym. Tłumaczenie wyjaśniające, to kolejny sposób na uzupełnienie brakującego ekwiwalentu, np.: *bigos - Sauerkrautgemischt mit Fleisch und Wurst*. Kolejna metoda to znalezienie analogonu, czyli analogicznego, choć nie identycznego, elementu rzeczywistości występującego na obszarze języka docelowego. Na określenie zjawiska pozbawionego ekwiwalentu wykreowane zostało nowe słowo, jakim jest neologizm. Neologizmy funkcjonują w charakterze okazjonalizmów, czyli jednorazowych określeń, gdyż tłumacz rzadko ma okazję do tworzenia takich neologizmów. Mimo dużych różnic w zakresie znaczeń referencyjnych pomiędzy różnymi językami, większość przekazywanych w komunikatach językowych treści można wyrazić w dowolnym języku, jak już wcześniej wspominał o tym Olgierd Wojtasiewicz:

„Nieprzekładalność może dotyczyć jedynie pewnych wypadków szczególnych, może nawet bardzo licznych, ale dających się interpretować jako wyjątki od ogólnej zasady przekładalności z jednego języka na drugi”⁸.

Sam fakt dobrego przekładu w dużej mierze zależy zatem od tłumacza, a więc nie tylko jego znajomości danego języka, a więc nie jest to tylko posiadanie elementarnej, podstawowej znajomości języka, ale również musi objąć kraj i naród, jego historię i obyczaje,

⁸ O. Wojtasiewicz, *dz. cyt.*, s. 15-33.

a przede wszystkim musi wejść w zażyłość z autorem, tj. jego zainteresowaniami, charakterem, atmosferą uczuciową oraz intelektualną.

Znaczenie pragmatyczne zajmuje się relacją między znakiem, językiem i jego użytkownikami, sposobami posługiwania się językiem w różnych sytuacjach i w różnych celach. Inaczej rozmawiamy z kolegą, członkami własnej rodziny, szefem itd. oraz posługujemy się innymi słowami, używamy innych wyrażen i zwrotów. Nawet jeśli dany wyraz w sensie referencyjnym będzie nam wskazywał określone znaczenie, to w sensie pragmatycznym, nie zawsze użyjemy danego słowa do każdej osoby. Posługiwanie się językiem, używanie go w określony sposób, bez uwzględnienia tej relacji nie jest możliwe, gdyż nie jest możliwe użycia danych słów, wyrażen, czy zwrotów w każdej sytuacji, gdyż możemy je jedynie użyć w określonych sytuacjach.

Dokonując analizy słownictwa danego języka pod względem pragmatycznym, wyróżnić możemy charakterystyczne cechy stylistyczne konkretnego słowa, tudzież sformułowania. Posługując się językiem w różnych sytuacjach automatycznie dobieramy słownictwo z odpowiednich stylistycznych rejestrów. Wyróżnia się pięć podstawowych takich rejestrów, a mianowicie:

- familiarny;
- niewymuszony;
- neutralny;
- formalny;
- podniosły.

Użytkownik języka sam decyduje czy dane sformułowanie jest adekwatne do sytuacji, osoby rozmówcy i celu. By uniknąć popełnienia błędu, w tym gafy zastosowania odpowiedniego słowa, wyrażenia czy zwrotu, musi najpierw poznać znaczenie referencyjne danego słowa, wyrażenia, czy zwrotu, by móc unikać popełnienia gaf podczas rozmowy, kierując się znaczeniem danego słowa, wyrażenia czy zwrotu w sensie pragmatycznym. Dodatkową trudność może również stanowić fakt, że wiele sformułowań, słów, wyrażen, zwrotów, nacechowanych jest emocjonalnie. Są więc określenia pozytywne, negatywne i neutralne. Używając synonimów musimy zatem uważać na ich przyporządkowanie stylistyczne. Konotacja jest zjawiskiem bardzo ważnym dla komunikacji językowej, rozumienia tekstu i procesu przekładu. Jest to zatem rodzaj asocjacji, skojarzenia, który obowiązkowo związany jest z danym słowem, czy wyrażeniem, gdyż niektóre znaki językowe posiadają oprócz podstawowego znaczenia, znaczenie poboczne, czyli zabarwienie emocjonalne. Wywołują

one automatycznie określone skojarzenia w obrębie wspólnoty komunikacyjnej. Wiele liczb naturalnych ma dodatkowe znaczenia, np.: *trzynastka przynosić ma pecha*. Daty historyczne, które nie dla wszystkich będą się kojarzyć z określonym wydarzeniem, dla Niemca czy dla Polaka, ta sama data nie będzie przywoływać tych samych skojarzeń. Specyficzne skojarzenia mogą dotyczyć również dni tygodnia, np. *piątek dzień postu dla Polaków, dzień wypłaty w Anglii*, czy też nazwy miesięcy, które w różnych kulturach i rejonach geograficznych mają inne konotacje. Warunki klimatyczne również powodują różne skojarzenia w różnych rejonach, gdyż wiele słów, zwrotów, wyrażeń nazw, pojęć i znaków wywołuje w określonych wspólnotach komunikacyjnych automatyczne, te same, lub różne skojarzenia.

Istnienie konotacji jest szczególnie ważne w tekstach literatury pięknej, polityce, reklamie, jak również dotyczy życia codziennego, gdzie na zasadzie skojarzenia może przekazywać dodatkową wiedzę dotyczącą danego zjawiska. Nieuświadomienie sobie określonych konotacji może być przyczyną, ad hoc poważnych nieporozumień⁹.

W zakresie znaczeń pragmatycznych trudności w zakresie przekładu wynikają z relacji emocjonalnych, socjologicznych i historycznych właściwych dla danej wspólnoty komunikacyjnej. Tłumacz ma zatem bardzo trudną rolę, gdyż podczas przekładu z języka obcego na język ojczysty, nie zawsze jest w stanie wychwycić stylistyczne nacechowanie danego słowa, wyrażenia, czy zwrotu, pomimo iż w pełni rozumie jego znaczenie referencyjne. Tłumacz powinien adekwatnie oddać nie tylko znaczenie referencyjne oryginału, ale również znaczenie pragmatyczne, zabarwienie stylistyczne i konotacje. Większe trudności sprawia konieczność oddania w przekładzie konotacji, które należą do informacji implicytnie zawartych w komunikacie. Dla danej wspólnoty komunikacyjnej nie wymagają wyjaśnień, podczas gdy nie można ich przenieść na teren innej wspólnoty komunikacyjnej i kulturowej. Tłumacz zatem musi uzupełnić tekst tłumaczenia dodatkowymi informacjami. Jednym z możliwych rozwiązań takiego uzupełniania jest wprowadzenie do tekstu *przypisu*. Przypis jednak posiada wiele wad, między którymi wyróżnić możemy fakt, że jest mało estetyczny w odbiorze, odrywa czytelnika od głównego wywodu. Inna możliwość to wbudowanie *informacji* w tekst, w postaci krótkiego komentarza, podanego w nawiasie, lub na zasadzie wtrącenia. W przypadku gdy język docelowy nie stworzył odpowiednika na dane słowo, wyrażenie lub zwrot, tłumacz może się posłużyć zjawiskiem analogicznym, lub też dokonać substytucji, zwłaszcza gdy dany element tekstu wyjściowego jest dla odbiorcy przekładu niezrozumiały.

⁹ K. Lipiński, *Vademecum tłumacza*, Kraków 2000, s. 72.

Znaczenia intralingwalne, wewnątrzjęzykowe, to relacje między znakiem a innymi znakami danego systemu językowego¹⁰. Jako przykład weźmy dwa niemieckie leksemy: *Fruhling* *Lenz*. Oba mają odpowiedniki w języku polskim: *wiosna*. Znaczenie referencyjne obu niemieckich leksemów jest takie same, różnica natomiast widoczna jest w ich znaczeniu pragmatycznym. Polski odpowiednik - *wiosna* - jest rodzaju żeńskiego, natomiast niemiecki leksem *Fruhling*- rodzaju męskiego, a *Lenz*- rodzaju nijakiego. W znaczeniu większości wypowiedzi nie ma to żadnego znaczenia, ale trudności pojawiają się dopiero zwłaszcza w poezji, ale również w publicystyce, polityce, czy reklamie, gdzie rodzaj gramatyczny może okazać się istotny w sensie komunikatu.

W procesie przekładu kwestia rodzaju gramatycznego ukazuje rolę znaczeń intralingwalnych. Prawie każdy leksem poprzez swoją formę, etymologię, łączliwość, usytuowanie w ciągu możliwych synonimów, wchodzi z nimi w specyficzne relacje, które są możliwe tylko i wyłącznie w obrębie danego systemu językowego. Zjawiska takie jak rym, rytm, gra słów oparta na polisemii i homonimii, paronimii i homografii, aliteracje itd., opierają się na tego typu odniesieniach. Relacje intralingwalne bardzo często zostają wykorzystane w tzw. żartach językowych, w szczególności podobieństwa postaci fonetycznych niektórych sformułowań do charakterystycznych cech określonych języków obcych, co umożliwia właśnie kreowanie żartobliwych sentencji.

Innym zabiegiem gry z językiem jest zmiana segmentacji wypowiedzi, dzięki której otrzymujemy nowe, zaskakujące możliwości interpretacji. Istnieje również wiele zabawnych odniesień do cech charakterystycznych dla języka nauki, tj. terminologii fachowej, jak również gra ze znaczeniami wewnątrzsystemowymi mogą dać wymierne korzyści, w szczególności jeśli chodzi o tłumaczenie reklam. Tego typu wykorzystanie relacji intralingwalnych ma za zadanie wzmocnienia siły oddziaływania komunikatu i przyciągnięcia uwagi czytelnika¹¹.

¹⁰Tamże, s. 72.

¹¹ K. Lipiński, *Ubungstexte...*, s. 7-21.

Struktura agrarna wsi
podkrośnieńskiej
w dwudziestoleciu
międzywojennym

Jolanta Góral

Kiedy po I wojnie światowej Polska odzyskała niepodległość, młode państwo stanęło przed olbrzymim wyzwaniem, stworzenia całości, jedności z trzech nie pasujących do siebie elementów. Jednym z najpoważniejszych zadań było scalenie gospodarcze a tu najważniejszym działem pozostawało rolnictwo. Według spisu powszechnego z 1921 roku 66% mieszkańców II Rzeczypospolitej utrzymywało się z uprawy roli, w 1931 roku- 60%¹. W powiecie krośnieńskim odsetek ten był jeszcze wyższy. Jak wynika z drugiego spisu na 113 387 mieszkańców powiatu aż 84 981 było zatrudnionych w rolnictwie, co stanowiło 74, 9% ogółu².

W okresie zaborów kraj nie rozwijał się równomiernie, co szczególnie negatywnie odbiło się na położeniu wsi. Palącym problemem młodego państwa była odziedziczona wadliwa struktura agrarna. Powiat krośnieński podobnie jak i reszta ziem byłej Galicji był na tle kraju bardzo słabo rozwinięty gospodarczo. Przyczyn tego zjawiska możemy dopatrywać się między innymi w sposobie zniesienia pańszczyzny, który utrwalił rozdrobnienie gospodarstw jak i słabo rozwiniętym przemysłem³.

Jako wskaźnik do zbadania struktury agrarnej wsi podkrośnieńskiej w okresie międzywojennym posłuży między innymi ilość posiadanej przez mieszkańców ziemi. Przedstawiają to spisy z 1921 i 1931 roku, których rezultaty zaprezentowano w tabeli 1-2-3.

Tabela 1. Zespoły rolnicze według użytków rolnych – 1921rok

	OGÓLEM	GRUPY GOSPODARSTW WEDŁUG POWIERZCHNI UŻYTKÓW ROLNYCH						
		Poniżej 2 ha	2-5 ha	5- 10ha	10- 20ha	20- 50ha	50ha- 100	niewia- doma
Powiat Krosno	13964	6358	5824	1420	307	41	14	X

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: Statystyka Polski. Dawna Seria, t. XI z.5, s.10.

*** powyższa tabela jak i następne opracowania własne zawierają dane dotyczące wyłącznie obszarów wiejskich.**

¹ Polska 1918-1988, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 1989, s. 13.

² II Powszechny spis ludności z dnia 9 XII 1931 r. Województwo lwowskie bez miasta Lwowa. Mieszkania i gospodarstwa domowe, ludność, stosunki zawodowe „Statystyka Polski”, Seria C, z. 68 (dalej: Statystyka Polski Seria C, z.68) s.85.

³ W. Grabski, *Historia wsi w Polsce*, Warszawa 1929, s. 443.

Tabela 2. Zespoły rolnicze według użytków rolnych – 1931rok

	OGÓLEM	GRUPY GOSPODARSTW WEDŁUG POWIERZCHNI UŻYTKÓW ROLNYCH						
		Poniżej 2 ha	2-5 ha	5- 10ha	10- 15ha	15- 50ha	50ha i więcej	niewia- doma
Powiat Krosno	16037	6685	6512	1227	105	28	14	1466

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: Statystyka Polski, Seria C z.68, s.92, s.100.

Tabela 3. Procentowy udział poszczególnych grup gospodarstw w latach 1921-1931 w krośnieńskim na tle porównawczym województw południowych.

GRUPY GOSPODARSTW	LICZBA GOSPODARSTW W %			
	POWIAT KROSNO		WOJEWÓDZTWA POŁUDNIOWE	
	1921	1931	1921	1931
0- 2	45,5	41,6	42,4	42
2-5	41,7	40,6	38,4	39,2
5-10	10,2	7,7	15,0	15,0
10-50	2,5	0,8	4,2	3,83

Źródło: Powiat Krosno-obliczenia własne na podstawie: Statystyka Polski, Dawna Seria, t. XI z.5 , s.10, Statystyka Polski, seria C z.68, s.92, s.100; Województwa Południowe - M. Mieszczankowski, Struktura agrarna Polski międzywojennej Warszawa 1960, s.146.

Jak wynika z danych zawartych w obu spisach przez cały badany okres dominowały tu gospodarstwa o obszarze do 2 ha (półproletariackie według terminologii używanej przez Mieczysława Mieszczankowskiego), ich odsetek zdecydowanie przewyższał średnią w województwach południowych. Wskazuje to na znacznie gorsze położenie mieszkańców podkrośnieńskich wsi, nie tylko na tle całej Polski, ale i regionu. Gospodarstwa te nie były samowystarczalne a więc nie dawały dostatecznej ilości pracy wszystkim członkom rodziny. Oczywiście, spisom podlegały wszystkie nawet najmniejsze działki gruntów, niektóre z nich stanowiły zapewne teren przeznaczony wyłącznie pod zabudowę, co oznacza, że powyższy obraz zapewne daje zawyżony odsetek gospodarstw karłowatych. Według szacunku Konstantego Czerniewskiego w województwach południowych 51,1% gospodarstw karłowatych stanowiło całkowite, jedyne źródło utrzymania a 24% gospodarstw karłowatych

stanowiło główne źródło utrzymania. Kolejną, co do liczebności grupą byli posiadacze od 2-5 ha (małorolni), ich odsetek w powiecie krośnieńskim był nieco niższy niż średnia południowej Polski zaś nieporównywalnie niższy w kontekście danych ogólnopolskich. Gospodarstwa te w zdecydowanej większości były niesamowystarczalne, choć zdarzały się tu wyjątki. Trzecią grupą byli właściciele 5-10 ha (średniorolni). Zazwyczaj byli samowystarczalni (według obliczeń korespondentów rolnych Głównego Urzędu Statystycznego obszar najmniejszego takiego gospodarstwa wynosił w województwie lwowskim 5,3 ha)⁴. Rolników dysponujących 10-50 hektarami (drobnych kmieci i wielkich kmieci), a więc najbogatszych, było w krośnieńskim o połowę mniej niż średnio notowano wówczas w Polsce.

Jak wynika ze spisów w krośnieńskim między 1921 a 1931 stan posiadania ziemi nie uległ większym zmianom (tabela 4).

Tabela 4. Zmiany w strukturze agrarnej wsi powiatu Krosno w latach 1921- 1931- liczby względne

GRUPY GOSPODARSTW (ha)	LICZBA GOSPODARSTW W %		
	1921	1931	+ -
0-2	45,5	41,6	-3,9
2-5	41,7	40,6	-1,1
5-10	10, 2	7,7	-2,5
10-50	2,5	0,8	-1,7
niewiadoma	x	9,1	x

Źródło; Obliczenia własne na podstawie: Statystyka Polski, Dawna Seria, t. XI z.5 , s.10, Statystyka Polski, seria C z.68, s.92, s. 100.

Niektórzy badacze, jak Mieczysław Mieszczankowski poddają w wątpliwość wyniki pierwszego powszechnego spisu, sugerując że zawiera on liczne niedokładności. Według niego w wyniku podawania zaniżonej powierzchni gospodarstw w województwach południowych zanotowana w spisie ilość działek najmniejszych, grupy 0-2 ha stanowi 135,7% faktycznej ich liczby, co zwiększyło się kosztem zmniejszenia stanu liczebnego

⁴ K. Czerniewski, *Zagadnienia struktury agrarnej*, Warszawa 1937, s. 59.

w pozostałych grupach. Wedle przeprowadzonej korekty grupa 2-5 ha ujęta w spisie stanowiła zaledwie 81,8% rzeczywistej ilości gospodarstw, grupa 5-10- 58,6%, grupa 10-20 to 50,4%, zaś 20-50 - 63,7%. Jeśliby dane pochodzące z korekty uznać za bliższe prawdy niż liczby podane przez GUS to zaobserwujemy bardzo niepokojące zjawisko drastycznego zmniejszania się liczby wszystkich gospodarstw prócz najmniejszych- półproletariackich, których zanotowano znaczny przyrost, i wszystko wskazuje na to, że był to wynik dzielenia się większych gospodarstw (tabela 5). Przyczyn tego zjawiska możemy upatrywać w spadku dochodowości gospodarstw chłopskich spowodowanym zmniejszeniem wydajności z hektara oraz spadkiem cen płodów rolnych, jak i w ograniczeniu emigracji zagranicznej, która nie tylko odcięła wieś od dopływu gotówki, ale i zwiększyła tempo działań rodzinnych. Wzrosły także ceny ziemi, co znacznie ograniczyło możliwość jej nabywania⁵.

Tabela 5. Zmiany w strukturze agrarnej wsi powiatu Krosno w latach 1921- 1931- liczby względne

GRUPY GOSPODARSTW	LICZBA GOSPODARSTW W %					
	W oparciu o spisy powszechne			Według korekty M. Mieszczankowskiego		
	1921	1931	+ -	1921	1931	+ -
0-2	45,5	41,6	-3,9	33,5	41,6	+8,1
2-5	41,7	40,6	-1,1	50,9	40,6	-10,3
5-10	10,2	7,7	- 2,5	17,3	7,7	- 9,6
10-50	2,5	0,8	-1,7	4,8	0,8	-4
niewiadoma	X	9,1	-	X	9,1	-

Źródło; Obliczenia własne na podstawie : Statystyka Polski, Dawna Seria, t. XI z.5 , s.10, Statystyka Polski, seria C z.68, s.92, s.100 oraz korekta M. Mieszczankowskiego [w:] Struktura agrarna Polski międzywojennej.

*według szacunków M. Mieszczankowskiego w latach 1921-1931 ogólna liczba gospodarstw wzrosła o 15,7 %.

O upośledzonej strukturze agrarnej Polski południowej w tym wsi powiatu krośnieńskiego świadczą również szacunki Mieczysława Mieszczankowskiego, który zbadał rozwój kapitalistyczny gospodarstw chłopskich. Wedle autora ów termin oznacza rozwój sił

⁵ M. Mieszczankowski, *Struktura agrarna Polski międzywojennej*, Warszawa 1974, s. 138-144.

wytwórczych w rolnictwie. Dzielimy go na trzy etapy. Pierwszy charakteryzować miało przechodzenie od feudalnego do kapitalistycznego rolnictwa, od naturalnej do towarowej gospodarki. Drugi polegał na mechanizacji prac rolnych, która opierała się na sile pociągowej zwierząt (choć w rolnictwie nadal dominowała praca ręczna). Trwał on do połowy XX w., czyli był to etap w którym znajdowały się badane gospodarstwa międzywojenne. Trzeci to mechanizacja produkcji wszystkich prac rolnych, przy czym mechanizacja ta miała objąć większość gospodarstw rolnych, nie tylko zaś te największe. W uproszczeniu można więc stwierdzić, że kapitalizacja rolnictwa to „przejście z *manufakturowego stadium rozwoju w stadium rozwoju wielkiego przemysłu*”⁶.

By wychwycić rozwój kapitalistyczny Mieszczankowski dokonał podziału gospodarstw na grupy klasowe, które określał analizując ilość posiadanej ziemi oraz zatrudnienie sił najemnych. Na tej podstawie określono granice obszarowe grup gospodarstw, które szczegółowo przedstawia tabela 6.

Tabela 6. Granice obszarowe grup gospodarstw

WOJEWÓDZTWA	GRUPY KLASOWE GOSPODARSTW W HA				
	półproletariackie	małorolne	średniorolne	drobnomkiece	wielkomkiece
Centralne	0-2	2-5	5-12	12-26	pow.26
Zachodnie	0-2	2-5	5-12	12-26	pow.26
Wschodnie	0-4	4-8	8-15	15-30	pow.30
Południowe	0-2(1)	2(1)-4	4-10	10-20	pow.20

Źródło: M. Mieszczankowski, *Struktura agrarna Polski międzywojennej*, s. 49.

O szczególnie niekorzystnej sytuacji w południowej Polsce czyli też w krośnieńskim świadczy już sama konieczność zmiany kryteriów. Otóż tu granice przedziałów klasowych zostały ustalone na niższym poziomie hektarowym niż w województwach zachodnich i centralnych. Zdecydował o tym stosunek zatrudnianych sił roboczych w porównaniu do reszty kraju, analizuje to tabela 7.

Tabela 7. Gospodarstwa zatrudniające najemną siłę roboczą w odsetkach ogólnej liczby zespołów rolnych - liczby względne

⁶ Tamże, s. 7.

	OGÓLEM	GRUPY GOSPODARSTW WEDŁUG POWIERZCHNI UŻYTKÓW ROLNYCH						
		Poniżej 2 ha	2-5 ha	5- 10ha	10- 15ha	15- 50ha	50ha i więcej	niewia- doma
Powiat Krosno	11,44	6,5	13,2	21,6	39	53,6	100,0	13,6
Polska	9,4	3,2	6,3	11,1	20,8	38,6	100,0	9,2

Źródło: Obliczenia własne na podstawie: Statystyka Polski, Seria C.z.62, s.60: z.68, s.100.

*dane z powiatu krośnieńskiego dotyczą obszarów wiejskich, zaś dane ogólnopolskie to dane łączne miast i wsi

Jak się okazuje w krośnieńskim było znacznie więcej gospodarstw małych zatrudniających najemną siłę roboczą. Nie wynikało to jednak z bardziej zaawansowanego stopnia rozwoju kapitalistycznego, a wręcz przeciwnie, z olbrzymiego przeludnienia, które sprawiło, że siła ta była bardzo tania. Dlatego też by wychwycić ów stopień przesunięto ramy hektarowe dla gospodarstw Polski południowej (tabela 6). Przyjmuje się, że w tym regionie takowe zaczynają się od 8 ha⁷. Dodatkowo krośnieńskie na tle w województwa lwowskiego miało znacznie wyższy odsetek zatrudniających najemne siły robocze co świadczy o jego niższym rozwoju kapitalistycznym również w kontekście regionu. Zjawisko szczegółowo analizuje tabela 8.

⁷ Tamże, s. 47.

Tabela 8. Gospodarstwa zatrudniające najemną siłę roboczą w odsetkach ogólnej liczby zespołów rolnych – liczby względne w 1931 r.

	OGÓLEM	GRUPY GOSPODARSTW WG POWIERZCHNI UŻYTKÓW ROLNYCH						
		Ponizej 2 ha	2-5 ha	5- 10ha	10- 15ha	15- 50ha	50ha i więcej	niewia- doma
Powiat Krosno	11,44	6,5	13,2	21,6	39	53,6	100,0	13,6
Województwo lwowskie	8,95	3,9	9,6	21	36,5	47,1	100,0	10

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: Statystyka Polski, Seria C z.68, s. 92.

Jeśli więc za Mieszczankowskim uznamy, że gospodarstwa kapitalistyczne zaczynają się od 8 ha, to analizując wyniki drugiego spisu (co do którego mamy wiele mniej zastrzeżeń niż do pierwszego) możemy w przybliżeniu oszacować procentowy udział gospodarstw kapitalistycznych w ogólnej liczbie gospodarstw (tabela 9). W związku z niemożnością wyodrębnienia gruntów powyżej 8 ha z grupy ujętej w spisie wspólnie 5-10 ha, przy bardzo optymistycznym założeniu, że podział był proporcjonalny, że w tej grupie gospodarstw pięcio-, sześć-, siedmio-, ośmio- i dziewięciohektarowych było mniej więcej tyle samo, wtedy gospodarstwa kapitalistyczne stanowić będą 40 % z 7,7 % czyli 3,8 % ogólnej liczby gospodarstw. Do tego dodać należy gospodarstwa ujęte w grupie 10-50, które z całą pewnością były kapitalistyczne a zanotowano ich zaledwie 0,8. Z rachunków wynika więc, że gospodarstwa kapitalistyczne w krośnieńskim w 1931 roku stanowiły około 4,6% ich ogólnej liczby⁸.

⁸ Obliczenia własne na podstawie : Statystyka Polski, Dawna Seria, t. XI, z. 5, s.10; Statystyka Polski, Seria C z. 68, s. 92, 100.

Tabela 9. Procentowy udział poszczególnych grup gospodarstw w 1931 w krośnieńskim

GRUPY GOSPODARSTW	LICZBA GOSPODARSTW W %
0- 2	41,6
2-5	40,6
5-10	7,7
10-50	0,8

Źródło: Obliczenia własne na podstawie: Statystyka Polski, Dawna Seria, t. XI, z. 5 , s. 10; Statystyka Polski, seria C, z. 68, s. 92, 100.

Obok nie samowystarczalności przeważającej liczby gospodarstw oraz słabego rozwoju kapitalistycznego, kolejną wadą struktury agrarnej była tzw. szachownica gruntów ornych. Zjawisko to chociaż bardzo uciążliwe, było nader powszechne. Dane obrazujące jego ogrom zawiera tabela 10.

Tabela 10. Szachownica gruntów ornych- liczby względne

	W TYM GOSPODARSTWA POSIADAJĄCE GRUNTY							
	W KAWAŁKACH							
	jednym	2- 3	4- 5	6- 10	11- 15	16- 20	21- 30	31 i więcej
Woj. południowe	22,4	32,4	20,3	18,5	4,8	1,3	0,2	0,1
Polska	33,4	27,2	14,6	16,6	4,0	2,1	1,1	1,0

Źródło: K. Czerniewski, *Zagadnienia struktury agrarnej*, Warszawa 1937, s. 35.

Pod względem rozproszenia pól uprawnych województwa południowe, a więc i powiat krośnieński mają najniższy odsetek gruntów w jednej części, ale mają też najmniej gospodarstw maksymalnie rozproszonych (od 11 w górę), co pozwala stwierdzić, że sytuacja badanego regionu na tle kraju wykazuje natężenie szachownicy nieco mniejsze niż w innych częściach Polski.

Jak wynika z badań Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego na południu również odległości krańcowe między działkami (mierzone od środka powierzchni najdalszej działki gruntu ornego do zabudowań gospodarskich) były o wiele krótsze, co było zjawiskiem korzystnym⁹. Sytuację przybliża tabela 11.

Tabela 11. Gospodarstwa według największej długości działek gruntu ornego

	GOSPODARSTWA, KTÓRYCH NAJDŁUŻSZA DZIAŁKA WYNOŚI (ODLEGŁOŚĆ PODANA W METRACH)							
	Do 300	300- 500	500 -750	750 - 1000	1000 - 1200	1200 - 1500	1500 - 2000	2000 i więcej
Woj. południowe	85,7	11,3	1,3	1,0	-	0,2	0,1	0,4
Polska	49,0	16,2	7,3	11,5	3,8	7,7	3,3	1,2

Źródło: K. Czerniewski, Zagadnienia struktury agrarnej, Warszawa 1937, s. 39.

Stosunkowo optymistyczne dane przynosi również pomiar szerokości działek. W województwach południowych 65,6% była szeroka (miała 10 lub więcej metrów) zaś w skali ogólnopolskiej tylko 45,8%. Ilość działek, odległości krańcowe oraz ich szerokość wpływały bezpośrednio na zasiewy, użyźnianie i nawożenie.

Struktura agrarna powiatu krośnieńskiego wedle powyższego obrazu jawi się jako wadliwa i wymagająca daleko posuniętej reformy. Bardzo małe gospodarstwa były przyczyną przeludnienia agrarnego i nader często nie pozwalały ojcom wykarmić własnych dzieci. Mocno niepokojącym zjawiskiem było ich postępujące rozdrabnianie a co za tym idzie dalsza pauperyzacja i tak biednego już chłopstwa. I niewielkim pocieszeniem jest tu fakt, że w działki składały się tu z mniejszej ilości części, były szersze i lepiej położone niż te z centralnej czy północnej części kraju.

⁹ K. Czerniewski, *Zagadnienia struktury agrarnej*, Warszawa 1937, s. 35.

Próby zaostrożenia
amerykańskiej polityki
imigracyjnej w latach
dziewięćdziesiątych XIX w.

Marcin Borys

Stany Zjednoczone w zasadzie od chwili powstania, były państwem otwartym dla wszystkich nowych przybyszów. Realizowana przez długie lata liberalna polityka imigracyjna nie tylko nie wprowadzała żadnych ograniczeń, które utrudniłyby lub całkowicie uniemożliwiły wjazd na terytorium USA, ale wprost przeciwnie, zachęcała ona potencjalnych imigrantów do przyjazdu. Ameryka potrzebowała ogromnej liczby ludzi mogących zasiedlić rozległe obszary wciąż rozrastającego się państwa, farmerów zdolnych uprawiać ziemię, a także robotników gotowych podjąć pracę w rozwijającym się przemyśle.

Sytuacja zmieniła się w drugiej połowie XIX w., wraz z napływem tzw. „nowej imigracji”. Podczas gdy trzon wcześniej przybywających grup stanowili głównie mieszkańcy północnej i zachodniej Europy, to w tym okresie zaczęła wyraźnie zaznaczać się dominacja osób pochodzących z terenów leżących na wschodzie i południu kontynentu. Na szeroką skalę zaczęli wówczas napływać przedstawiciele wielu narodowości zamieszkujących ziemie Austro-Węgier, Rosji i Włoch, a wśród nich m.in. Czesi, Chorwaci, Finowie, Grecy, Polacy, Słowacy, Ukraińcy, Węgrzy, Włosi a także Żydzi. Migracje determinowane były wieloma czynnikami, a przede wszystkim rosnącym w gwałtownym tempie zaludnieniem, biedą oraz niekorzystnymi dla chłopów przemianami agrarnymi, mającymi miejsce w tej części Europy¹.

Równocześnie ze zmianą kierunków skąd odbywały się migracje, rosło też ich natężenie. Gdy jeszcze w latach 1861-70 ogólna liczba imigrantów przybywających do USA niewiele przekroczyła 2,3 mln osób, to w kolejnej dekadzie osiągnęła poziom ponad 2,8 mln, w latach 1881-90 powyżej 5,2 mln, a w ostatnim dziesięcioleciu XIX w. niecałe 3,8 mln osób, wśród których przybysze z Europy stanowili największą część².

Zdecydowana większość przybywających w tym okresie osób ani sama nie mówiła po angielsku, ani nawet nie rozumiała tego języka. Nie był to jednak jedyny problemem. Imigranci z trudem odnajdowali się bowiem w nowych, amerykańskich warunkach. Wyróżniali się oni zarówno wyglądem, jak i kulturą, tradycjami, trybem życia, a bardzo często również wyznaniem. Niezrozumiały dla nich pozostawał panujący w USA system społeczno-polityczny. Wyalienowanie jeszcze bardziej pogłębiło się wraz z zamykaniem się przybyszów w ramach własnych grup w etnicznych gettach³.

¹ M. A. Jones, *Historia USA. Narody i cywilizacje*, Gdańsk 2002, s. 365-366.

² C. L. Lord, E. H. Lord, *Historical Atlas of The United States*, New York 1953, s. 207.

³ Wzorce gett etnicznych wykształcili jeszcze w okresie „starej imigracji” katolicy przybysze z Irlandii. Ich osadnictwo koncentrowało się wokół stanowiącego centrum ich życia kościoła parafialnego. Wokół niego

Wraz z napływem kolejnych fal „nowej imigracji” coraz głośniejsze stawały się głosy żądające ograniczenia tego zjawiska. W oczach „rodowitych” Amerykanów, nowi przybysze stanowili zagrożenie dla amerykańskiej kultury i tradycji, dla jedności państwa, a także panujących w nim stosunków politycznych, ekonomicznych i społecznych. Uważano ich za ludzi obcych, a przy tym niebezpiecznych. Doszło do wykształcenia się rozmaitych stereotypów, ukazujących imigrantów jako przestępców, oszustów, aferzystów, a nawet zbrojców. Uznano, że nie są oni w stanie zasymilować się ze społeczeństwem amerykańskim, a co za tym idzie stać się jego pełnoprawnymi i pełnowartościowymi obywatelami. Taki stan rzeczy wynikał z przeświadczenia o wyższości ludów anglo-germańskich nad słowiańskimi i romańskimi, dominującymi w migracjach końca wieku⁴.

Rosnąca niechęć względem cudzoziemców, znalazła ujście w postaci ruchów natywistycznych. Wyrażały się one przez popieranie rodowitych Amerykanów i nie udzielanie żadnej pomocy napływającym imigrantom. Organizacjami tego typu były działająca już w latach trzydziestych XIX w. Native American Association oraz szczególnie aktywna w okresie przed wybuchem amerykańskiej wojny domowej KnowNothing Party. Po zakończeniu wojny, dużego znaczenia nabrały stowarzyszenia zwracające szczególną uwagę na różnice pomiędzy, mającymi reprezentować autentycznie amerykańskie wartości, zasłużonymi obywatelami USA, a nowo napływającymi imigrantami, którzy mieli być źródłem wszystkiego co najgorsze. Czołową przedstawicielką nurtu antyimigracyjnego w ostatniej dekadzie XIX w. była, powstała w 1887 r. American Protective Association (APA)⁵.

W programie APA z 1894 r. znajdowało się żądanie zaostrzenia przepisów imigracyjnych, które miały zezwalać na osiedlenie się w Stanach Zjednoczonych tylko osobom, które zdecydowałyby się na trwałe osadnictwo w tym kraju i byłyby w stanie same się utrzymać. Ponadto organizacja ta zmierzała do wprowadzenia wymogu znajomości języka angielskiego oraz wcześniejszego siedmioletniego okresu zamieszkiwania w Ameryce przy ubieganiu się o naturalizację. O tym jakim poparciem antyimigracyjne i antykatolickie hasła

wytwarzały się dzielnice, w których osoby pochodzące z jednej grupy etnicznej żyły i mieszkały razem, miały wspólne zainteresowania, robiły zakupy w sklepach należących do rodaków, należały do etnicznych organizacji itd. Kontakty z innymi grupami starano się ograniczyć do koniecznego minimum. H. Kubiak, *Rodowód narodu amerykańskiego*, Kraków 1975, s. 76-77.

⁴ G. B. Tindall, D. E. Shi, *Historia Stanów Zjednoczonych*, Poznań 2002, s. 798-799; H. Kubiak, *dz. cyt.*, s. 54-55.

⁵ A. Brożek, *Polonia amerykańska 1854-1939*, Warszawa 1977, s. 25-26.

głoszone przez APA cieszyły się w społeczeństwie, może świadczyć fakt, że w 1896 r. liczyła ona już ponad 6 mln członków, a jej program wspierało około 100 kongresmanów⁶.

Amerykańskie partie polityczne właściwie od momentu pojawienia się, zajmowały określone stanowisko wobec problemu nowych przybyszów. Proimigranckie poglądy towarzyszyły od początków istnienia, wyrosłej z Partii Republikańskich Demokratów, Partii Demokratycznej. Dzięki temu w czasie wyborów mogła ona liczyć na sporą liczbę głosów od imigrantów z Europy. Zupełnie odmienny punkt widzenia reprezentowała, stojąca po drugiej stronie sceny politycznej Partia Republikańska. Prezentowała ona poglądy głoszone już wcześniej przez federalistów oraz Stronnictwo Wigów. Republikanie w czasie elekcji zwracali się o poparcie jedynie do „starych Amerykanów” pomijając elektorat tworzony przez imigrantów. Dążyli oni do zdecydowanego ograniczenia napływu cudzoziemców i mieli swój udział w ustanowieniu kolejnych aktów pranych mających zahamować imigrację⁷.

Pomimo naporu środowisk sprzeciwiających się napływowi imigrantów, w zasadzie do początku lat osiemdziesiątych XIX stulecia nie podejmowano w tej materii żadnych poważnych decyzji. Kres dotychczasowej polityki przyniósł dopiero rok 1882. Wprowadzono wówczas zakaz wjazdu osobom stanowiącym potencjalne zagrożenie dla amerykańskiego porządku prawnego, zamknięto dostęp chińskim imigrantom, jak również wprowadzono specjalny podatek imigracyjny (tzw. *headtax*) w wysokości pół dolara, pobierany od każdego cudzoziemca przybywającego do Stanów Zjednoczonych⁸. Na kolejne zmiany nie trzeba było długo czekać i już w 1885 r. wprowadzono zakaz imigracji dla niewykwalifikowanych robotników, którzy podpisali kontrakty na pracę w USA jeszcze przed opuszczeniem Starego Kontynentu. *ForanAct* będący wynikiem presji organizacji robotniczych, miał na celu ochronę amerykańskiego rynku pracy przed zalewem taniej siły roboczej.

Potwierdzeniem nowej linii względem cudzoziemców były próby zaostżenia polityki imigracyjnej, podejmowane w ciągu niemal całej ostatniej dekady XIX w. Już w 1891 r. Kongres postanowił zaostrzyć istniejące przepisy, wprowadzając obostrzenia dotyczące m.in. stanu zdrowia przybywających imigrantów. Ograniczono wówczas dostęp do Stanów Zjednoczonych osobom przewlekle chorym, przede wszystkim cierpiącym na choroby zakaźne. Ponadto odmówiono prawa wjazdu wszystkim zagrażającym porządkowi

⁶ A. Ławrowski, *Reprezentacja polskiej grupy etnicznej w życiu politycznym Stanów Zjednoczonych*, Warszawa 1979, s. 58-60; H. Kubiak, *dz. cyt.*, s. 126.

⁷ A. Ławrowski, *dz. cyt.*, s. 55-56, 60-61.

⁸ A. Brożek, *Polityka imigracyjna w państwach docelowych emigracji polskiej (1850-1939)*, [w:] *Emigracja z ziem polskich w czasach nowożytnych i najnowszych (XVIII-XX w.)*, pod red. A. Pilcha, Warszawa 1984, s. 124.

społecznemu oraz nie spełniającym powszechnie uznawanych kryteriów moralnych. Niemile widziane były również osoby, które mogły stanowić potencjalne obciążenie dla amerykańskich instytucji publicznych⁹.

Przyjmowanie nowych regulacji, nie przekładało się jednak na rzeczywiste ograniczenie liczby niechcianych przybyszów, którzy dostawali się na terytorium USA. Wynikało to przede wszystkim z braku odpowiednich środków kontroli, które pozwoliłyby we właściwy sposób sprawdzać i selekcjonować imigrantów, a także regulować ich przepływ. Imigranci mimo obostrzeń dostawali się do Stanów Zjednoczonych nielegalnie, czemu sprzyjała działalność firm okrętowych, które nastawione na większy zysk pomagały omijać istniejące przepisy.

Władze amerykańskie chcąc położyć kres mającym miejsce procederom w 1891 r. wprowadziły w tym zakresie nowe regulacje zakładające, że na terytorium USA zostaną wpuszczone jedynie te osoby, które decyzją urzędnika imigracyjnego uzyskają odpowiednie zezwolenie. W celu pełniejszej kontroli nałożono na kapitanów obowiązek sporządzania tzw. manifestów okrętowych, będących szczegółowymi zestawieniami danych wszystkich pasażerów podróżujących statkiem. Za jakiegokolwiek próby oszustw w tym zakresie grozono sankcjami, które w praktyce oznaczały dla imigrantów zakaz wjazdu do USA¹⁰.

Kontrola cudzoziemców przez urzędników imigracyjnych odbywać się miała w amerykańskich portach, do których przybywały jednostki z Europy. Tylko niewielka część przybyszów docierała do Baltimore, Bostonu, Galveston, Filadelfii, czy Nowego Orleanu. Zdecydowana większość zaś, starała dostać się do Stanów Zjednoczonych przez port w Nowym Jorku. Od połowy lat pięćdziesiątych XIX w. lądowali oni na nabrzeżu Castle Garden. Dopiero z początkiem lat dziewięćdziesiątych władze federalne zdecydowały o powstaniu nowego centrum przyjmowania imigrantów, które postanowiono ulokować na jednej z wysepek w Zatoce Nowojorskiej – Ellis Island. Wkrótce po otwarciu w 1892 r., centrum stało się największym tego typu ośrodkiem w USA, przez które jednego dnia było w stanie przewinąć się nawet kilka tysięcy osób. Na miejscu imigranci przechodzili szereg rozmaitych procedur. Lekarze sprawdzali ich stan zdrowia, urzędnicy weryfikowali dokumenty, przeprowadzali kontrolę celną, zadawali im liczne pytania dotyczące choćby krewnych przebywających już w Ameryce, czy posiadanych w momencie wjazdu do USA środków pieniężnych. Pozytywne przejście tych wszystkich procedur trwało niekiedy wiele

⁹ A. Świątkowski, *Zarys konstrukcji amerykańskiego prawa o imigracji i naturalizacji. Cz. 1*, „Przegląd Polonijny” 1978, z. 1, s. 25; H. Kubiak, *dz. cyt.*, s. 111.

¹⁰ A. Brożek, *Polityka imigracyjna...*, s. 124.

godzin i dopiero po ich zakończeniu cudzoziemcy uzyskiwali prawo wstępu na terytorium Stanów Zjednoczonych. Osoby, które takiego prawa nie uzyskały zmuszone były powrócić do Europy¹¹.

Równoległe z zaostrzeniem kontroli granicznych podjęto prace nad kolejnymi zmianami w ustawodawstwie. Głównym ich orędownikiem stał się pochodzący ze stanu Massachusetts Henry Cabot Lodge (1850-1924). Był on wpływowym republikaninem, a przy tym anglofilem i osobą o wyraźnie zarysowanych poglądach nacjonalistycznych. W czasie długoletniej pracy w Kongresie (w latach 1887-1893 w Izbie Reprezentantów i od 1893 r. w Senacie) swoim nadrzędnym celem uczynił on zaostrzenie prawa imigracyjnego, uznając za głównych przeciwników przedstawicieli „nowej imigracji”¹².

W 1896 r., Lodge, będąc członkiem Komisji Imigracyjnej Kongresu, przedstawił projekt nowej ustawy, która zakładała, że aby uzyskać pozwolenie na wjazd do USA imigranci będą musieli wykazać się pewnym stopniem wykształcenia. Odpowiedni, zdaniem senatora prosty test (*literacy test*), mający udowodnić posiadanie umiejętności pisania i czytania, cudzoziemcy mieli zdawać przed urzędnikiem imigracyjnym po przybyciu na amerykańską granicę. Ich zadaniem miało być przeczytanie fragmentu (ok. 20-25 słów) tekstu Konstytucji Stanów Zjednoczonych bądź to w języku angielskim, bądź w języku kraju z którego pochodzili¹³.

Wprowadzenie testu nie było jedynym projektem, którym zajmowała się Komisja Imigracyjna. Poza nim, rozpatrywano również możliwość nałożenia wysokich podatków imigracyjnych na wszystkich przybyszów, jak również oceniano szanse wprowadzenia wymogu posiadania przez cudzoziemców specjalnych certyfikatów uprawniających do wjazdu na terytorium USA, wydawanych w palcówkach konsularnych. Niemniej jednak pomysły te, czy to ze względów humanitarnych, czy zbyt wysokich kosztów ich wprowadzenia w życie nie uzyskały akceptacji.

¹¹ F. Stasik, *Polska emigracja zarobkowa w Stanach Zjednoczonych Ameryki 1865-1914*, Warszawa 1985, s. 57-58; G. B. Tindall, D. E. Shi, *dz. cyt.*, s. 794-796; *Ellis Island – History*, The Statue of Liberty – Ellis Island Foundation, www.ellisland.org (04.05.2009).

¹² J. J. Appel, *The New Immigration*, New York 1971, s. 125; *Biographical Directory of the United States Congress*, <http://bioguide.congress.gov> (04.05.2009).

¹³ A. Brożek, *Polonia amerykańska...*, s. 29; P. Zaremba, *Historia Stanów Zjednoczonych*, Warszawa 1992, s. 260.

Zdaniem Lodge'a zaaprobowane i przedłożone Kongresowi rozwiązanie było optymalne gdyż pozwalało odrzucić w czasie odprawy największą liczbę niechcianych imigrantów, przy równoczesnym cofnięciu z granicy jak najmniejszej liczby osób, które Ameryka potrzebowała.

Ewentualne wejście ustawy w życie, szczególnie uderzyłoby w przybyszów z centralnej i wschodniej Europy. Wynikało to z faktu, iż nie posiadający w zdecydowanej większości ukończonych szkół, nie posiadający jakiegokolwiek wykształcenia, co za tym idzie nie umiejący ani czytać ani pisać imigranci, z pewnością nie byłoby w stanie zaliczyć określonego przepisami testu. Lodge w czasie debaty w Kongresie, nie ukrywał, że właśnie o takie rozwiązanie mu chodziło. W raporcie Komisji przygotowującej projekt ustawy znalazły się statystyki wyraźnie wskazujące, że w pierwszej kolejności jej skutki odczują Włosi, Rosjanie, Polacy, Węgrzy, Grecy oraz ludność pochodzenia azjatyckiego, natomiast praktycznie w ogóle nie dotknie ona imigrantów z zachodniej i północnej Europy. *Literacy Test* dotykałby zatem te grupy imigrantów, które w drugiej połowie XIX w. najbardziej zmieniły strukturę społeczną Stanów Zjednoczonych. Osoby, które w zdecydowanej większości osiedlały się w wielkich amerykańskich miastach, a przede wszystkim w ich najbiedniejszych dzielnicach. Zdaniem Lodge'a, to właśnie te grupy w największym stopniu zasilają kręgi biedoty i stanowiły główne źródło różnego rodzaju kryminalistów. Mieli oni przynosić najmniejszy dochód państwu amerykańskiemu, a jednocześnie stanowić najliczniejszą grupę partycypującą w pomocy społecznej¹⁴.

Senator tłumaczył swoją postawę względem „nowych imigrantów” ich niższością pod względem rasowym. Jego zdaniem, nie byli oni częścią kultury wykształconej na zachodzie Europy, co za tym idzie nie posiadali tych samych moralnych i intelektualnych predyspozycji, które towarzyszyły grupom, które nadały kształt Stanom Zjednoczonym. Dalszy napływ tych grup mógł zdaniem Lodge'a spowodować objęcie przez nie dominującej pozycji w społeczeństwie amerykańskim, co z kolei doprowadziłoby do wchłonięcia ras stojących wyżej przez te znajdujące się na niższym poziomie¹⁵.

Takie stanowisko spowodowało gwałtowne protesty grup, które miały dotknąć nowe regulacje. Wyjątkowo aktywnie w tej kwestii zareagowała Polonia amerykańska. Przeprowadzono akcje protestacyjne, rozsyłano petycje do członków Kongresu, na bieżąco relacjonowano przebieg wypadków w prasie polonijnej. Szczególne obawy budził zapis

¹⁴ J. J. Appel, *dz. cyt.*, s. 127-129.

¹⁵ Tamże, s. 130-131.

mówiący o tym, że test mający nie dopuścić analfabetów do USA będzie się odbywał w języku angielskim, bądź w języku kraju pochodzenia imigrantów. Wobec tak przyjętej zasady, nie znając angielskiego przybysze z ziem polskich byłiby zmuszeni zdawać test w języku kraju zaborcy, a więc albo po rosyjsku albo po niemiecku. To nie tylko zagrażałoby narodowym interesom, ale również spowodowałoby odrzucenie na granicy sporej liczby osób, które mimo tego, iż potrafiłby czytać i pisać tylko po polsku, nie mogłyby w tym języku zaliczać testu. Zapewnienia, że urzędnicy imigracyjni będą postępowali pobłażliwie i traktowali przepisy liberalnie nie przekonywały w żaden sposób Polaków. Ponadto podnoszono kwestię, że przepisy na wskutek zbyt słabych środków kontroli i tak okażą się nieskuteczne, a narażą pewne grupy, w tym grupę polską na rozmaite szykany ze strony miejscowej ludności. Polonia co prawda wyrażała zrozumienie, że pewne obostrzenia są konieczne, gdyż część imigrantów rzeczywiście przybywała do Stanów Zjednoczonych tylko w celu zdobycia pewnych sum pieniędzy, po czym opuszczała USA, psując tym samym rynek pracy, niemniej jednak uważali restrykcje w formie zaproponowanej przez senatora Lodge'a za całkowicie niesprawiedliwe¹⁶.

Aby udowodnić, że Polacy nie zasłużyli na takie traktowanie, zarówno w proteście skierowanym do senatorów w lutym 1897 r., jak i przygotowanym rok później memoriale polsko-amerykańskich organizacji przesłanym do Kongresu, podkreślano wielowiekową historię narodu oraz jego zasługi w obronie chrześcijaństwa, kultury europejskiej i wartości demokratycznych. Wspominano m.in. ponad dziewięćsetletnią historię polskiego chrześcijaństwa, zasługi Polaków w starciach z atakującymi Europę Mongołami, Tatarami, Moskalami czy Turkami. Wskazywano w tym względzie zasługi Władysława Warneńczyka oraz Jana III Sobieskiego. Przypominano tradycje polskiej tolerancji a przede wszystkim demokracji, której ukoronowaniem miała być Konstytucja 3 Maja. Podkreślano udział i zasługi Tadeusza Kościuszki w wojnie o wolność Stanów Zjednoczonych. Wyjaśniano wypadki, które doprowadziły do upadku, potężnego przecież kiedyś państwa, oraz ukazywano dolę uciemiężonego narodu znajdującego się pod jarzmem zaborców. Zaproponowane przez Lodge'a rozwiązania tak bardzo skonsolidowała Polaków, że wspólnie przeciw nim występowały, m.in. dwie na co dzień antagonistycznie do siebie nastawione, największe

¹⁶*Nowe prawo imigracyjne*, „Naród Polski” (Chicago) 1897, nr 7, s. 6; *Bill imigracyjny*, „Dziennik Chicagoski” 1897, nr 24, s. 2; *Protest przeciw bilowi senatora Lodge'a, mającemu na celu ograniczenie imigracji*, „Dziennik Chicagoski” 1898, nr 14, s. 2.

organizacje polonijne Związek Narodowy Polski i Zjednoczenie Polskie Rzymsko-Katolickie¹⁷.

Co prawda ustawa przedłożona przez senatora Lodge'a zyskała poparcie obu izb amerykańskiego Kongresu, jednak spotkała się ze sprzeciwem ze strony prezydenta Grovera Clevelanda. W marcu 1897 r. zawetował on ustawę stwierdzając, że stanowi ona zbyt duże odejście od tradycyjnej polityki imigracyjnej Stanów Zjednoczonych. Zwolennicy *literacy test* nie ustawali jednak w wysiłkach i jeszcze wielokrotnie próbowali doprowadzić do wejścia w życie odpowiednich przepisów. Jednak aż do 1917 r., na skutek kolejnych wet prezydenta Williama H. Tafta w 1913 r. i Woodrow Wilsona w 1915 r. nie udało im się tego celu osiągnąć¹⁸.

W zasadzie do końca lat dziewięćdziesiątych, żadne istotniejsze ograniczenia w dziedzinie zaostżenia prawa imigracyjnego nie zostały już wprowadzone. Przyniosły je dopiero dwie pierwsze dekady nowego stulecia. Mimo wszystko próby podejmowane w ostatnim dziesięcioleciu XIX w. stanowiły widoczny znak porzucenia dawnej, liberalnej polityki imigracyjnej i wyznaczały nowy, restryktywny kierunek względem napływających cudzoziemców.

¹⁷Nowe prawo..., s. 6; *Memoryał polsko amerykańskich organizacyj w Stanach Zjednoczonych odnośnie do proponowanego bilu imigracyjnego Lodge'a, nad którym ma obecnie radzić Izba posłów. Dokończenie*, „DziennikChicagoski” 1898, nr 65, s. 4.

¹⁸J. S. Pula, *American Immigration Policy and the Dillingham Commission*, „Polish American Studies” 1980, nr. 1, s. 7-9.

Organizacje paramilitarne w Austrii w dwudziestoleciu międzywojennym

Magdalena Tobiasz

Po zakończeniu pierwszej wojny światowej rozpadła się Monarchia Austro-Węgierska, stając się małym państwem, którego granice zatwierdził traktat pokojowy z Saint – Germain, podpisany w 1919 roku. Nowopowstałe państwo austriackie musiało w tym okresie zabezpieczyć swoje granice. Jednak sytuację tą utrudniały postanowienia traktatu pokojowego, który ograniczał armię austriacką do 30 tysięcy ludzi, nie przewidując broni ciężkiej i lotnictwa. Armia stanowiła zbyt małą siłę, by móc utrzymać uzyskane przez Austrię granice¹. W celu ich obrony zaczęto więc organizować się samoczynnie.

Powstałe po wojnie organizacje paramilitarne zbroiły się we własnym zakresie, wykorzystując pozostały po zmniejszonym wojsku sprzęt. Również żołnierze powracający z frontu sprzedawali swój sprzęt wojskowy, a rządy poszczególnych krajów związkowych przydzielały go organizującym się oddziałom. Dowodzili nimi zawodowi żołnierze powracający z frontu, a tworzyli je liczni ochotnicy. Należała do nich młodzież wszystkich warstw społecznych. Na zjeździe w Klegenfurcie w listopadzie 1918 roku nadano organizacjom tym nazwę Heimwehren, tzn. Obrona Kraju, zaś rząd austriacki zaakceptował istnienie tej organizacji². Właściwym określeniem tych organizacji jest także Heimwehra, Heimwehr oraz Heimatschutz.

W różnych krajach związkowych Austrii powstało wiele organizacji paramilitarnych. Heimwehra najsilniej rozwinęła się początkowo w Tyrolu, następnie w obszarach nadgranicznych Dolnej Austrii, Styrii i Karyntii, jako siła graniczna w sporach z Węgrami i Jugosławią. Oddziały tyrolskiej Heimwehry zorganizował adwokat z Innsbrucka Richard Steidle, wzorując się na bawarskich organizacjach paramilitarnych. W zamian za ich pomoc miał udzielić obietnicę przyłączenia Austrii lub Tyrolu do Bawarii³. Drugim dowódcą

¹ Austria w ciągu trzech miesięcy od uprawomocnienia się traktatu miała dokonać demobilizacji swoich sił, w tym zakresie lotnictwa i marynarki, których Austria nie mogła posiadać. Zniesiono powszechną służbę wojskową, a armia austriacka miała być tworzona na zasadzie dobrowolnego zaciągu. Liczebność armii wynosiła 30 000 ludzi łącznie z oficerami i wojskami zakładów: *Historia Powszechna 1918 – 1945. Wybór tekstów źródłowych*, oprac. W. Bonusiak, M. Kozaczka M., A. Pasternak, Rzeszów 1990; J. Piłatowicz, *Źródła do historii powszechniej 1870 – 1939. Wybór dokumentów i materiałów*, t. II, 1918 – 1939, Siedlce 2002.

² J. Kozeński, *Austria 1918 – 1968. Dzieje społeczne i polityczne*, Poznań 1970, s. 73; J. W. Borejsza, *Rzym a wspólnota faszystowska*, Warszawa 1981, s. 78.

³ M. Cygański, *SS w polityce zagranicznej III Rzeszy w latach 1934 – 1945*, Warszawa 1975, s. 65–66; J. W. Borejsza, *Szkoły nienawiści. Historia Faszystów europejskich 1919 – 1945*, Kraków 2000, s. 150; J. Kozeński, *Austria 1918 – 1968...*, s. 73.

tyrolskiej Heimwehry był Waldemar Pabst. Rozrosła się ona z Innsbruckiej paramilitarnej formacji mieszczan, jednak Steidle był również aktywny wśród chłopów. Jej pierwsza oficjalna defilada odbyła się w Innsbrucku w 1921 roku⁴. Z kolei w Górnej Austrii organizacje paramilitarne tworzył książę Ernst Rüdiger Starhemberg. Organizował on oddziały zwane Starhembergjäger, na które przeznaczał swój majątek. Starhemberg był uczestnikiem hitlerowskiego puczu w Monachium w 1923 roku, co spowodowało, że musiał wrócić do Austrii. Po powrocie zaczął organizować swoją prywatną armię⁵. Trzecia grupa Heimwehry powstała w Styrii, której przywódcą był Walter Pfrimer. Duży wpływ na formowanie się styryjskiej Heimwehry miał Anton Rintelen, przewodniczący Styrii⁶. Był on członkiem partii chrześcijańsko – społecznej, ale pozostawał jako niezależny i ukierunkowany na idee wszechniemieckie. Stał razem z Pfrimerem na czele styryjskiej Heimwehry i ułatwił jej w dużym stopniu uzbrojenie. Zorganizował sprzęt z demobilu, włączając w to samoloty, który miał być, zgodnie z postanowieniami traktatu, zniszczony. Wszystkie kraje austriackie, głównie kresowe jak Styria, rozwijały się w pewnej niezależności od Wiednia. Rozpowszechniony był tam również nacjonalizm, który sprzyjał rozwojowi ruchu hitlerowskiego, a także i Heimwehry. W krajach, gdzie zagrożenie hitlerowskie było duże do Heimwehry przystępowali jego przeciwnicy, broniący niezależności Austrii. Styryjska Heimwehra ze względu na zagrożenie Serbochorwatów i Słoweńców uległa wpływom nazistowskim⁷.

Utworzone po wojnie w Austrii organizacje paramilitarne stały się właściwą siłą zbrojną w kraju, wypełniając lukę po praktycznie nieistniejącej armii. Nie stanowiły one w początku lat dwudziestych XX wieku jednolitej siły zbrojnej, lecz działały niezależnie w każdym kraju związkowym. Lata 1921 – 1929 to okres kształtowania się Heimwehry,

⁴ K. Schuschnigg, *W zmaganiu z Hitlerem. Przewycięzenie idei Anschlussu*, przeł. M. Osterwina, Kraków 1978, s. 111; J. W. Borejsza, *Rzym a wspólnota faszystowska*, Warszawa 1981, s. 78; J. W. Borejsza, *Szkoły nienawiści...*, s. 150; J. Kozeński, *Austria 1918 – 1968...*, s. 73; M. Cygański, *Niemcy w polityce Austrii w latach 1930 – 1935/6*, [w:] *Niemcy w polityce międzynarodowej 1919 – 1939*, pod red. S. Sierpowskiego, t. II, Poznań 1992, s. 283.

⁵ J. Kozeński, *Austria 1918 - 1968...*, s. 73; J. W. Borejsza, *Rzym a...*, s. 78.

⁶ 1 października 1920 roku Konstytuujące Zgromadzenie Narodowe Austrii uchwaliło konstytucję państwa związkowego. Każdy kraj uzyskał własny parlament i rząd, na czele którego stał Landeshauptmann – przewodniczący: K. M. Pospieszalski, *Naczelne organa państwowe II Republiki Austriackiej*, „Przegląd Zachodni” 1974, nr 3, s. 33.

⁷ J. Gawroński, *Moja misja w Wiedniu 1932 – 1938*, Warszawa 1965, s. 86–87; J. Kozeński, *Austria 1918 – 1968...*, s. 72.

następnie do 1931 roku nastąpił zastój w jej rozwoju. W tym okresie dwoma głównymi przywódcami Heimwehry byli Richard Steidle i Walter Pfrimer, którego prawą ręką był Hans Reuter. Z kolei organizacyjnym i duchowym przywódcą był Waldemar Pabst, będąc do czerwca 1930 roku szefem sztabu⁸. Oddziały Heimwehry, stawiając sobie za cel obronę granic, przyciągały uwagę sił rządzących, które tolerując ich istnienie, zaczęły myśleć o wykorzystaniu ich dla swoich celów. Wykorzystywano je do tłumienia strajków czy innych rozruchów, które w tym okresie często w Austrii występowały. W styczniu 1927 roku doszło do gwałtownych rozruchów, kiedy robotnicy wystąpili przeciwko rządowi Ignaza Seipla. Kanclerz wykorzystał do tłumienia demonstracji Heimwehrę, co doprowadziło do walk i ofiar. W lipcu tego roku doszło też do strajku i dalszych walk, które spowodowały odcięcie Wiednia od prowincji. W Tyrolu i Styrii interesów rządzącej partii broniła Heimwehra, co przyczyniło się do wzrostu jej pozycji⁹.

Heimwehra stała się siłą zbrojną prawicy, gdyż lewica posiadała w tym okresie swoje oddziały zbrojne zwane Schutzbundem. Jednak Heimwehra długo nie mogła się zorganizować. Przywódcy Heimwehry nie potrafili się między sobą porozumieć. Dlatego też często wśród nich dochodziło do licznych nieporozumień i kontrowersji. Długo więc nie wykształcono jednolitego i ogólnokrajowego kierownictwa ruchu, co sprawiało, że każdy oddział działał niezależnie. Często występowały u niej kłopoty finansowe, które zaczęli wykorzystywać Włosi, rozpoczynając w latach dwudziestych finansowanie Heimwehry¹⁰. Sąsiedzi Austrii zaniepokojeni byli powstaniem organizacji paramilitarnych wykorzystywanych przez polityków jako narzędzie walki politycznej. Heimwehra stała się zapleczem prawicy i miała charakter wojskowy. Jej rozwój związany był z pojawieniem się faszystów we Włoszech. Mussolini, podobnie jak sąsiedzi Austrii zwrócił uwagę na pojawienie się tam organizacji paramilitarnych. Chciał wykorzystać Heimwehrę przeciw niemieckiej polityce zmierzającej do zajęcia Austrii¹¹. Chciał również ugruntować dzięki niej swoje wpływy w Europie Środkowej.

Przedstawione powyżej wydarzenia z 1927 roku sprawiły, że Heimwehra wzrosła w siłę. Stała się wsparciem dla partii rządzących, które chciały wykorzystywać ją przeciw lewicy i ich sile zbrojnej. Mussolini był już wówczas zdecydowany oprzeć się na tej

⁸ W początkowych latach głównym celem Heimwehry była obrona kraju, a hasła faszystów nie odgrywały tak wielkiej roli, wyjątkiem była styryjska grupa Pfrimera: K. Schuschnigg, *dz. cyt.*, s. 113-114.

⁹ J. Kozeński, *Austria 1918 - 1968...*, s. 78-80.

¹⁰ J. W. Borejsza, *Rzym a...*, s. 78. K. Schuschnigg, *dz. cyt.*, s. 112.

¹¹ S. Sierpowski, *Dzieje powszechne XX wieku. Między wojnami 1919 - 1939*, cz. 1, Poznań 1998, s. 107.

organizacji aby ugruntować swe wpływy nad Dunajem. Heimwehra, wzorując się na Włoszech, propagowała idee faszystowskie, mając nadzieję wprowadzić system korporacyjno - stanowy w Austrii. Sytuacja ta sprawiła, że Mussolini był tym bardziej zainteresowany, by zrealizować swe plany względem Europy Środkowej, wykorzystując w tym celu Heimwehrę. Poprzez nią Włochy chciały osłabić wpływy socjaldemokratów i socjalistów w Austrii i wprowadzić prawicowy reżim, który zwiąże Austrię z Włochami, także przeciw austriackiej i niemieckiej idei Anschlussu. W tym celu na przełomie 1926 – 1927 roku, konsul włoski w Innsbrucku GiulioRicciardio nawiązał kontakt z przywódcami Heimwehry, Richardem Steidlem i Waldemarem Pabstem¹². Zainteresowanie Heimwehrą w Austrii okazały również Węgry, które obawiały się, aby Austria nie zwróciła się w stronę Małej Ententy, gdyż zagroziłoby to węgierskiemu rewizjonizmowi. W sierpniu 1927 roku przywódca Heimwehry, Steidle nawiązał kontakt z poselstwem węgierskim w Wiedniu, wspominając o pomocy finansowej. Wiosną 1928 roku Mussolini porozumiał się więc z premierem węgierskim Istvanem Bethlenem. Duce zgodził się wówczas na projekt pomocy finansowej dla Heimwehry, która miałaby iść przez Węgry. Dnia 23 maja 1928 roku Steidle skierował memorandum do Bethlena w celu pomocy pieniężnej na organizację i uzbrojenie Heimwehry. Z kolei styryjska grupa Pfrimera, bez wiedzy Steidla, zwróciła się o pomoc finansową do rządu węgierskiego 16 czerwca 1928 roku. Krytykowali oni Steidla, proponując za udzieloną pomoc likwidację socjaldemokratycznegoSchutzbundu, wprowadzenie dyktatury wojskowej i unii celnej z Niemcami. Węgry odrzuciły te propozycje¹³. W ten sposób Heimwehra została ostatecznie uzależniona od Mussoliniego, stając się dla niego oparciem w dążeniu do uzależnienia Austrii od Włoch. Udzielały jej nieustannej pomocy pieniężnej aż do 1931 roku, kiedy Mussolini zaprzestał finansowania jej na rok¹⁴. Dzięki porozumieniu z tą organizacją paramilitarną Włochy uzyskały możliwość wpływu na politykę austriacką, gdyż rosnąca w siłę Heimwehra zaczęła dążyć do ujęcia władzy w swoje ręce.

¹² B. Koszel, *Rywalizacja włosko – niemiecka w Europie Środkowej i na Balkanach w latach 1933 – 1941*, Poznań 1987, s. 74; Heimwehra czerpała z haseł programowych faszyzmu włoskiego, NSDAP i idei OthmaraSpanna (jego *Der wahreStaat* z 1921 roku) popierając ideę państwa korporacyjnego (porozumienie przedsiębiorców, robotników w obrębie tej samej gałęzi wytwórczości, głosząc jedność społeczeństwa i państwa: J. W. Borejsza, *Rzym a...*, s. 78, 144–145; J. W. Borejsza, *Szkoły nienawiści...*, s. 151.

¹³ K. Schuschnigg, *dz. cyt.*, s. 115, 174–175; Przywódcy Heimwehry w zamian za zobowiązanie się do wyrzeczenie roszczeń względem Górnej Adygi czerpali subsydia od Włoch z przerwani do 1936 roku: J. W. Borejsza, *Rzym a...*, s. 144–145.

¹⁴ J. W. Borejsza, *Szkoły nienawiści...*, s. 151; J. W. Borejsza, *Rzym a...*, s. 80.

Heimwehra próbowała dojść do władzy już w 1927 roku. Okazję do tego stworzyła jej partia chrześcijańsko – społeczna, która zawarła z nią sojusz, aby wzmocnić swoją pozycję poprzez zbrojne zaplecze. Od tego roku organizacja ta stawała się coraz bardziej jednolita, stwarzając ogólnokrajową strukturę. Poza tym ukierunkowała się politycznie przyjmując ideologię włoskiego faszyzmu. W 1927 roku odbyły się wybory do parlamentu. Wygrała je partia chrześcijańsko – społeczna, tworząc koalicję z pangermanistami i Heimwehrą¹⁵. Były to początki współrzędów Heimwehry, które coraz mocniej dążyła do władzy. Jednak, kiedy 4 maja 1929 roku kanclerzem został Ernst Streeruwitz odrzucono rozmowy z jej przywódcami. Ponadto nowy kanclerz okazał się nieprzyjazny wobec organizacji. Zakazano jej członkom noszenia hełmów i bagnatów, co wywołało liczne protesty z jej strony. Protestując przeciw tym zarządzeniom, organizacja ta zaczęła urządzać częste rebelie, w wyniku czego dochodziło także do starć z socjaldemokratycznym *Schutzbundem*, a także reagującą na zamieszki policją. W związku z zaistniałą sytuacją Heimwehra uzyskała poparcie partii chłopskiej, *Landbudnu*, która wchodziła do koalicji rządowej. Cała sytuacja zmusiła Streeruwitza do dymisji, a nowym kanclerzem został Johannes Schober, prezydent wiedeńskiej policji popierany przez przywódców Heimwehry, Rintelena, Pfrimera i Pabsta. W tym czasie rząd miał przygotowany plan reformy konstytucji. Heimwehra chciała przeprowadzić je drogą zamachu stanu ale Schober doradził jej legalne metody. Z kolei socjaliści nie zgadzali się na jakiegokolwiek reformy konstytucji, które ograniczałyby rolę parlamentu. Schober był zmuszony porozumieć się z socjalistami, odsuwając się od Heimwehry, co uznała ona za zdradę ze strony kanclerza. Zdecydowała się wystąpić przeciw niemu i rządowi¹⁶. Było to kolejne odsunięcie Heimwehry od władzy jednak krótkotrwałe. Nieporozumienie to sprawiło, że organizacja ta utraciła dotychczas wypracowaną pozycję wśród elementów rządzących. Jej stosunki z rządem zostały chwilowo zachwiane.

W 1930 roku Heimwehra przystąpiła do opracowywania swojego nowego programu, który był całkowicie wzorowany na włoskim faszyzmie. Na program ten duży wpływ miała trudna sytuacja w Austrii w 1930 roku, a także próby ujęcia przez Heimwehrę władzy, której trudno było zyskać pełne zaufanie i poparcie pozostałych obozów politycznych. Do uchwalenia programu doszło w miasteczku Korneuburg, stąd przyjął on nazwę Programu Korneuburskiego lub Przysięgi Korneuburskiej. Program został uchwalony 11 maja zaś ogłoszono go 18 tego miesiąca. Słowa ogłoszone przez Steidla w programie były radykalne

¹⁵ F. Bernaś, *Swastyka nad Wiedniem*, Warszawa 1987, s. 54–57.

¹⁶ J. Kozeński, *Austria 1918 – 1968...*, s. 85–86.

i wywołały liczne kontrowersje, także wśród samej Heimwehry. Zapowiadał on przejęcie przez Heimwehrę władzy w państwie, która zamierza odrzucić demokrację i parlamentaryzm na rzecz zasad uznanych przez faszyzm, takich jak system korporacyjny czy wodzostwo. W organizacji pod wpływem programu nastąpił podział. Steidle próbował później załagodzić jego wydzwięk, ale konflikt był już na tyle duży, że Steidle musiał zrezygnować z kierownictwa. Przeciw programowi wystąpił również Starhemberg, który objął teraz naczelne kierownictwo. Doszło również do pewnych starć ze styryjską grupą Walter Pfrimera¹⁷. Po ogłoszeniu programu sytuacja Heimwehry uległa dużej zmianie. Na jej czele stanął bowiem nowy człowiek Starhemberg, podczas gdy dotychczasowi jej przywódcy zaczęli się usuwać. Od tego momentu Starhemberg stał się główną postacią tej organizacji.

Starhemberg jako kierownik organizacji zdecydował się całą uwagę skierować ku Włochom Mussoliniego. Ze względu na trudności finansowe i agitacyjne organizacji zamierzał tam właśnie szukać pomocy. Na pierwszym spotkaniu Mussoliniego ze Starhembergiem w sierpniu 1930 roku, przywódca Heimwehry za pomoc finansową miał wystąpić przeciw zwolennikom Anschlussu. Mussolini udzielił poparcia Starhembergowi jako przywódcy organizacji i zdecydował wykorzystać Heimwehrę do związania Austrii z Włochami¹⁸. Wcześniej Starhemberg prowadził rozmowy ze Strasserem, w celu połączenia Heimwehry z NSDAP, jednak do niczego nie doszło, gdyż także rząd austriacki w tym czasie prowadził rozmowy z Hitlerem. Dlatego też Starhemberg zdecydował się oprzeć na Włoszech. Nie zjednał całej organizacji dla haseł utrzymania niepodległości Austrii i wprowadzenia własnego modelu faszyzmu, a jedynie grupę tyrolską i wiedeńską, styryjska zaś ciążyła ku hitlerowcom i ich idei Anschlussu¹⁹. Starhemberg obejmując dowództwo naczelne nad tą organizacją stanie się jej główną postacią, a także wprowadzi ją na stałe do rządu.

Po zmianach organizacyjnych, spowodowanych ogłoszeniem programu przywódcy Heimwehry podjęli ponowne próby współpracy z rządem. Kanclerzem nadal był Schober, który poparł Starhemberga jako wodza całej Heimwehry. Dzięki poparciu Mussoliniego i Schobera uzyskał on mandat 20 września 1930 roku. Z kolei 25 września Schober musiał ustąpić, a na jego miejsce kanclerzem został 30 września Karl Vougin. Mianował on Starhemberga ministrem spraw wewnętrznych, a Franza Hubera, również z Heimwehry,

¹⁷ K. Schuschnigg, *dz. cyt.*, s. 117 – 118; J. Kozeński, *Austria 1918 – 1968...*, s. 86.

¹⁸ B. Koszel, *Rywalizacja włosko – niemiecka...*, s. 74; S. Corvaja, *Hitler i Mussolini*, przeł. T. Sobańska – Dąbrowska, Warszawa 2004, s. 43–44.

¹⁹ M. Cygański, *SS w polityce zagranicznej...*, s. 66.

ministrem sprawiedliwości. Nie udało się Starhemberowi stworzyć wspólnej listy wyborczej z austriacką NSDAP w październiku, na zapowiadane wybory parlamentarne. Nowe wybory odbyły się 9 listopada 1930 roku, gdyż rząd Carla Vaugoina nie miał wymaganej większości. Chadecja na swoją listę dopisała niektórych członków Heimwehry, jak majora Emila Feya, zaś Starhemberg stworzył własną listę zwaną Blokiem Ojczyźnianym. Próby wejścia Starhemberga do parlamentu zakończyły się niepowodzeniem. Zapowiedział on wówczas zjednoczenie swoich wyborców z narodowymi socjalistami, w celu zmiany istniejącej sytuacji w Austrii. Doprowadziło to do dalszych konfliktów w łonie Heimwehry. Inni przywódcy jak Fey i Steidle zażądali jego dymisji, do której podał się 2 maja 1931 roku. Naczelnym przywódcą Heimwehry został Pfrimer²⁰. Próbam dojścia Heimwehry do władzy towarzyszyły nieustanne konflikty i nieporozumienia wewnętrzne. Każdy przywódca miał własne poglądy i idee na przyszłość organizacji i Austrii. Organizacja poprzez przejęcie władzy dążyła ona do wprowadzenia w Austrii ustroju autorytarnego. Jednak dotychczasowi politycy nie podzielali zdania wobec poglądów Heimwehry.

Heimwehra dążąc do władzy próbowała dokonać zamachu stanu. Pfrimer, już po objęciu naczelnego dowództwa nad organizacją próbował zorganizować pucz mający oddać władzę w ręce jego organizacji. 13 września 1931 roku Pfrimer dokonał zamachu w Styrii, który jednak zakończył się niepowodzeniem. W nocy z 12 na 13 września w Styrii wstrzymano komunikację, a Heimwehra obsadziła przejścia górskie i mosty. Uczestnicy zamachu uzyskali poparcie wśród części władzy państwowej, między innymi u ministra obrony Vaugoina. 13 września Pfrimer ogłosił się kanclerzem, chcąc przejąć władzę ustawodawczą, wykonawczą i zapowiedział program naprawy państwa. Społeczeństwo nie poparło zamachowców²¹. Jak podaje tygodnik *Piast*, oddziały Heimwehry w kilku miastach Styrii chwilowo zajęły budynki urzędów państwowych, ustępując jednak przed akcją policji i wojska. W niektórych miejscowościach doszło do krwawych starć między Heimwehrą a socjalistycznym Schutzbundem. Oddziały Heimwehry z innych okolic nie przyłączyły się do zamachu, a walki ustały do niedzieli wieczorem 13 września. Aresztowano Pfrimera schwytanego w mieście Judenburg, dwóch generałów, ministra Rintelena oraz Starhemberga, który rzekomo miał namawiać inne oddziały do walki. W samym Wiedniu panował spokój²².

²⁰ J. Kozeński, *Austria 1918 - 1968...*, s. 87–88; K. Schuschnigg, *dz. cyt.*, s. 119; J. Kozeński, *Rola „opozycji narodowej” i Seyss – Inquarta w przygotowaniu aneksji Austrii*, [w:] *Irredenta niemiecka w Europie środkowej i południowo – wschodniej przed II wojną światową*, pod red. H. Batowskiego, Katowice 1971, s. 54.

²¹ J. Kozeński, *Austria 1918 - 1968...*, s. 89–91; J. W. Borejsza, *Szkoły nienawiści...*, s. 150.

²² „Piast”, *Zamach stanu w Austrii*, 27 września 1931r., nr 39, s. 5.

Planowany marsz na Wiedeń nie doszedł do skutku, gdyż jak twierdził prezydent krajowy Dolnej Austrii, Karl Karwinsky, organizatorów zniechęciła do tego zapowiedź akcji ze strony władz. Aresztowany Starhemberg oraz inni działacze zostali zwolnieni z więzienia, gdyż okazało się, że nie wiedzieli nic o spisku. Pfrimer został oskarżony o zdradę stanu, ale oczyszczono go z tego zarzutu²³.

Próba zamachu skończyła się niepowodzeniem i przyczyniła się ostatecznego podziału Heimwehry. W maju 1932 roku styryjska grupa Pfrimera podporządkowała się ostatecznie monachijskiej NSDAP, stając się członkami ruchu hitlerowskiego. Pozostała część ugrupowania, a także część działaczy styryjskich, która nie poszła za Pfrimerem, zjednoczyła się w grupie zorganizowanej przez Starhemberga²⁴.

Po rozpadzie z 1932 roku pozostała grupa Heimwehry o wspólnym programie politycznym, zmierzającym do wprowadzenia w Austrii ustroju wzorowanego na faszystowskim. Organizacji tej udało się w maju 1932 roku wejść na stałe do rządu. Drogę do władzy otworzył im Engelbert Dollfuss, który szukał poparcia dla tworzonego przez siebie rządu. Od tego momentu Heimwehra stała się ważną siłą rządzącą w Austrii, wywierając duży wpływ na panującą sytuację wewnętrzną i uzależniając ją stopniowo od Włoch Mussoliniego. Pozostała ona nieprzerwanie u władzy, aż do 1936 roku, kiedy została ostatecznie rozwiązana przez kanclerza Kurta Schuschnigga.

Po pierwszej wojnie światowej rozwijał się w Austrii ruch narodowo socjalistyczny, który wywarł duży wpływ na jej sytuację między dwiema wojnami. Starając się doprowadzić do połączenia Austrii z Niemcami narodowi socjaliści dopuszczali się licznych akcji terrorystycznych nie mogąc dojść do porozumienia z władzami austriackimi w sprawie współpracy. Narodowi socjaliści przyjęli poglądy szerzone w latach osiemdziesiątych XX wieku, przez Georga von Schönerera. Głosił on, że Austria dla ratowania swej niemieckości powinna zjednoczyć się z państwem niemieckim, zaś za wroga uznał każdy rząd, który nie uwzględni w swym programie tego postulatu. W 1882 roku w Linzu w Górnej Austrii uchwalono program, w którym żądano likwidacji Monarchii Austro – Węgierskiej i umocnienia związku z Niemcami poprzez traktat międzypaństwowy oraz wprowadzenia austriacko – niemieckiej unii celnej, która jednak uwzględniałaby Węgry. Przy redagowaniu tego programu udział wzięli także socjaldemokraci, między innymi Viktor Adler, którzy jednak szybko odeszli od Schönerera. Schönerer później wysunął on program

²³ J. Kozeński, *Austria 1918 - 1968...*, s. 91.

²⁴ K. Schuschnigg, *dz. cyt.*, s. 119.

wszechniemiecki, w którym zawarł hasło antysemityzmu. Jego hasła wywarły wpływ na pewne grupy studenckie w Styrii i Karyntii oraz Niemców sudeckich²⁵. Postulowany traktat z Niemcami zwolennicy Schönerera uważali za pierwszy krok, mający zacieśnić stosunki Austrii z Niemcami. Początkowo miał on wzmocnić „niemczyznę” w Austrii, a ostatecznie doprowadzić do zjednoczenia obu krajów²⁶.

Hasła Schönerera znalazły zwolenników, którzy zaczęli je szybko wykorzystywać w swej działalności politycznej. Głównymi zwolennikami stali się Walter Riehl i Rudolf Jung, którzy już w 1910 roku założyli partię robotniczą Deutschsozialarbeiterpartei, wykorzystując hasła pangermańskie i antysemickie. W 1918 roku zmienili nazwę partii na Deutsche Nationalsozialistische Arbeiterpartei – Niemiecką Narodowosocjalistyczną Partię Robotniczą. Po rozpadzie Austro – Węgier partia ta podzieliła się na dwie grupy, austriacką i sudecką. Walter Riehl stworzył wówczas w Wiedniu „organizacyjne centrum”, czuwające nad działalnością zwolenników partii w Austrii i Czechosłowacji²⁷. Po zakończeniu pierwszej wojny światowej partia ta założyła swoje ośrodki w różnych miejscach, rozszerzając swą działalność. W 1919 roku Rudolf Jung wyjechał z Czechosłowacji do Monachium, gdzie uczestniczył w utworzeniu NSDAP²⁸. Obok monachijskiego ośrodka, w Trzeciej Rzeszy powstały podobne w Düsseldorfie i Norymberdze. Głównymi działaczami w tych trzech ośrodkach byli Wilhelm Brunner, Julius Streicher i Anton Drexler. W ośrodku monachijskim dominującą pozycję stopniowo wypracował Adolf Hitler²⁹.

W tym okresie partia narodowo socjalistyczna rozwijała się coraz szybciej, zyskując dla swoich haseł coraz więcej zwolenników. Głównymi przywódcami austriackiej partii narodowo socjalistycznej byli Hans Knirsch i Walter Riehl. W 1920 roku w Innsbrucku zorganizowano dla sympatyków ruchu spotkanie z Hitlerem³⁰. W tym okresie coraz silniej

²⁵ Tamże, s. 61–63.

²⁶ N. D. Ratner, *Program pangermanistów austriackich uchwalony w Linzu w 1882r.*, „Przegląd Zachodni” 1976, nr 5-6, s. 19.

²⁷ F. Bernaś, *Swastyka...*, s. 51.

²⁸ K. Schuschnigg, *dz. cyt.*, s. 64.

²⁹ K. Bernaś, *Swastyka...*, s. 52. Zob. więcej: J. C. Fest, *Hitler*, t. II, *Führer*, przeł. W. Jeżewski, Warszawa 1996; M. Burleigh, *Trzecia Rzesza. Nowa historia*, przeł. G. Siwek, Warszawa 2002; M. Steinert, *Hitler*, przeł. K. Skawina, Wrocław 2001; A. Bullock, *Hitler. Studium tyranii*, przeł. T. Evert, Warszawa 1997.

³⁰ J. Kozeński, *Austria 1918 - 1968...*, s. 82.

wybijał się on na czołową pozycję w partii, radykalizując coraz bardziej jej hasła. W 1920 roku wzięła również udział w wyborach parlamentarnych³¹.

Z początkiem lat dwudziestych wszystkie ośrodki partii narodowo socjalistycznej rozwijały się równolegle ze sobą i działały wspólnie. Dopiero objęcie przez Hitlera kierownictwa w partii zmieniło układ dotychczas istniejących stosunków. W 1923 roku Hitler wziął udział w ostatnim międzypaństwowym zebraniu w Salzburgu. Jednak obie partie nie mogły się ze sobą porozumieć co do działania. Hitler nie chciał się podporządkować, co ostatecznie doprowadziło do ustąpienia Riehla³². Próby przejęcia władzy 9 listopada 1923 roku w Monachium i aresztowanie Hitlera odbiło się niekorzystnie na austriackiej partii narodowo socjalistycznej, która przeżyła kryzys. W 1926 roku, po licznych sporach zwyciężył w partii odłam wierny Hitlerowi, a organizację podporządkowano kierownictwu w Niemczech. Próby nazistów wejścia do parlamentu austriackiego zakończyły się niepowodzeniem i nie udało im się tego osiągnąć do końca lat dwudziestych³³. Końcem lat dwudziestych mocno rosła liczba zwolenników Hitlera zasilając szeregi tamtejszej NSDAP, podporządkowanej kierownictwu partii w Rzeszy³⁴. Od tej pory austriaccy naziści działali zgodnie z wytycznymi niemieckiej NSDAP, zdobywając przy tym coraz większą liczbę zwolenników. Za przykładem Hitlera próbowali zdobyć władzę w Austrii. NSDAP skupiała w 1930 roku 111 843 członków³⁵. W 1930 roku wzięli udział w wyborach parlamentarnych. W październiku tego roku, kiedy Starhemberg zabiegał o stworzenie wspólnej listy wyborczej Heimwehry i narodowych socjalistów, odrzucili oni tą propozycję. Byli oni wówczas pewni swego zwycięstwa, ze względu na znaczny wzrost członków w swych szeregach i stawiali w czasie rozmów bardzo wygórowane żądania. Jednak w wyborach przeprowadzonych 9 listopada 1930 roku nie zdobyli oni ani jednego mandatu, gdyż uzyskane przez nich 110 tysięcy głosów było rozrzuconych po całym kraju³⁶. Kolejna więc próba wejścia do parlamentu zakończyła się niepowodzeniem, jednak ta rozproszona ilość głosujących

³¹ Austriacka NSDAP uważała się za Gau Österreich narodowo socjalistycznego ruchu narodu niemieckiego: J. W. Borejsza, *Rzym a...*, s. 78.

³² A. Bullock, *Hitler. Studium tyranii*, przeł. T. Evert, Warszawa 1997, s. 52–53.

³³ P. Wróbel, *Austria 1934: Śmierć kanclerza Dollfussa*, [w:] *Przewroty i zamachy stanu. Europa 1918 – 1939*, Warszawa 1981, s. 216.

³⁴ H. Batowski, *Austria i Sudety. Zabór Austrii i przygotowanie agresji na Czechosłowację*, Poznań 1968, s. 76.

³⁵ M. Cygański, *SS w polityce zagranicznej...*, s. 66.

³⁶ J. Kozeński, *Austria 1918 - 1968...*, s. 87–88.

świadczyła już o znacznym wzroście popularności austriackiej NSDAP i głoszonych przez nich haseł wśród społeczeństwa tego kraju.

Partia narodowo socjalistyczna wzięła udział również w wyborach do sejmów krajowych w Wiedniu, Dolnej Austrii i Salzburgu, które miały miejsce 24 kwietnia 1931 roku. Wybory najbardziej jednoznacznie wypadły w Wiedniu, gdzie piętnastu członków NSDAP pod przewodnictwem gauleitera Josefa Leopolda weszło do wiedeńskiej Rady Miejskiej³⁷. Po raz kolejny więc narodowi socjaliści mocno zaznaczyli swą obecność w życiu politycznym Austrii dając do zrozumienia rządowi, że są siłą, z którą wkrótce przyjdzie się poważnie liczyć.

Po dojściu Hitlera do władzy w Niemczech zaczęli oni realizować jego politykę zmierzającą do włączenia Austrii do Rzeszy. Od początku istnienia NSDAP głównym hasłem ruchu było zjednoczenie wszystkich ziem zamieszkałych przez ludność narodowości niemieckiej. Naziści austriaccy początkowo zamierzali dokonać tego poprzez udział w rządzie, jednak z powodu braku chęci współpracy z nimi innych partii w Austrii zaczęli szerzyć propagandę na rzecz Anschlussu, a także akcje terrorystyczne. W tym celu ruch narodowo socjalistyczny zorganizował swoje bojówki zbrojne SS i SA. Nie wykluczając ewentualnego zamachu stanu w Austrii przywódcy i inni działacze ruchu hitlerowskiego w Austrii przechodzili w berlińskim ośrodku NSDAP specjalne szkolenie dywersyjno – bojowe. Tam też przy udziale Alfreda Rosenberga i członków Wydziału Zagranicznego NSDAP powstawały wszelkie plany akcji terrorystycznych i zamachów. Berlin udzielał austriackim nazistom również wsparcia finansowego, zaopatrując ich także w broń, amunicję i materiały wybuchowe³⁸. Ponadto od 1931 roku niemiecki inspektor austriackiej NSDAP Theo Habicht działał w Wiedniu na rzecz Hitlera³⁹. W ten sposób austriacka NSDAP stała się wykonawcą poleceń kierowanych z Berlina, realizując politykę Anschlussu. Przyczyniała się do licznych zamieszek w Austrii i wywierała niekorzystny wpływ na sytuację wewnętrzną w Austrii.

W początku lat trzydziestych XX wieku siły rządzące w Austrii zaczęły dostrzegać niebezpieczeństwo grożące ze strony szybko rosnącej w siłę partii narodowo socjalistycznej. Pomimo, że austriackiej NSDAP nie udało się dotąd uzyskać mandatów w parlamencie czuła się coraz pewniejsza w swej działalności. W latach trzydziestych austriacka NSDAP stała się już dość silną partią, przyciągającą wielu młodych ludzi. Ruch ten był atrakcyjny głównie dla

³⁷ K. Schuschnigg, *dz. cyt.*, s. 179–180.

³⁸ F. Bernaś, *Mordercy z Wilhelmstrasse*, Warszawa 1987, s. 103.

³⁹ K. Schuschnigg, *dz. cyt.*, s. 184; A. Bullock, *dz. cyt.*, s. 278.

młodzieży austriackiej, która nie widziała dla siebie przyszłości w Austrii przeżywającej kryzys. Pociągał ją zaś rozwój hitlerowskich Niemiec, dlatego też jeśli nie należała do innych organizacji paramilitarnych, to chętnie wchodziła do bojówek hitlerowskich⁴⁰. Ruch hitlerowski w Austrii stał w zdecydowanej opozycji do elementów rządzących, wypowiadając ostatecznie w 1932 roku wojnę kanclerzowi Dollfussowi i rozpoczynając terroryzm na szeroką skalę. W latach 1930 – 1933, austriacy narodowi socjaliści nabrali pewności siebie. Alfred Eduard Frauenfeld, były urzędnik wiedeńskiego Bodenkreditanstalt, zreorganizował miejscową partię tak, że w ciągu tych trzech lat jej liczebność wzrosła z 300 do 40 tysięcy ludzi. Wszelkie fundusze czerpali oni z Niemiec⁴¹.

Będąca zagorzałym zwolennikiem Anschlussu partia narodowo socjalistyczna w Austrii po dojściu Hitlera do władzy wzmogła swe działanie⁴² na rzecz realizacji swych założeń względem przyszłości kraju. Jej główną taktyką stał się terroryzm, którym skutecznie burzyła spokój w Austrii. W odwecie rząd wydał szereg ustaw mających przeciwdziałać akcjom narodowych socjalistów. Ostatecznie rozwiązana 19 czerwca 1933 roku nie zaprzestała jednak swoich działań⁴³. W 1934 roku stała się już silną organizacją i mocno wystąpiła przeciw rządowi austriackiemu, a przede wszystkim kanclerzowi Dollfussowi, który stał się ofiarą dokonanego przez NSDAP zamachu 25 lipca 1934 roku.

Jedną z najsilniejszych organizacji paramilitarnych powstałych po pierwszej wojnie światowej w Austrii stworzyła partia socjaldemokratyczna. Twórcą partii był od 1889 roku Victor Adler, a jego dynamicznie działającymi następcami Karl Renner i Otto Bauer. Socjaldemokraci mieli najlepiej zorganizowany aparat aktywistów i jednolitą ideologię⁴⁴.

⁴⁰ J. Gawroński, *dz. cyt.*, s. 35.

⁴¹ A. Bullock, *dz. cyt.*, s. 278.

⁴² Po dojściu Hitlera do władzy wzmocniono organizacje związane z NSDAP w Austrii: H. Batowski, *dz. cyt.*, s. 89; W. Dobrzycki, *Historia stosunków międzynarodowych 1815 – 1945*, Warszawa 2003, s. 440.

⁴³ J. Gawroński, *dz. cyt.*, s. 178; W odpowiedzi na zakaz działalności partii narodowo socjalistycznej w Austrii wzmocniono propagandę antyrządową z Monachium kierowaną przez przywódcę NSDAP wydalonego z Austrii Theo Habichta. Odtąd kierował on dywersją i sabotażem z Bawarii. Siły hitlerowców w Austrii rosły wraz z poparciem udzielanym im z Rzeszy: H. Batowski, *dz. cyt.*, s. 92; B. Koszel, *Rywalizacja niemiecko - włoska...*, s. 92; W. Dobrzycki, *dz. cyt.*, s. 440; Rozwiązano jej bojówki, jego członkowie w grudniu 1933 roku przeszli do nielegalnej NSDAP. Gauleiter NSDAP, Alfred Fruenfeld, jego zastępcy Josef Leopold i Schttenfroh, dowódca styryjskiego Heimatschutzu Konstantin Kammerhorfer i wielu innych hitlerowców zostało aresztowanych i osadzonych w obozach karnych: M. Cygański, *SS w polityce zagranicznej...*, s. 67; T. Jędruszczak, *Europa Środkowa w przededniu II wojny światowej (1933 – 1939)*, „Dzieje Najnowsze” 1971, nr 1–2, s. 22.

⁴⁴ J. Kozeński, *Austria 1918 - 1968...*, s. 19.

Ich organizacja paramilitarna Schutzbund – Związek Obronny, była liczna i dobrze zorganizowana. Jego zadanie polegało na obronie uzyskanych przez socjaldemokratów wpływów po wojnie, związek występował głównie przeciw monarchistom i burżuazji.

Schutzbund powstał 19 lutego 1923 roku w Wiedniu i wkrótce objęła cały kraj. Socjaliści zdobyli w Wiedniu zarząd miasta i mieli tam największe wpływy. Schutzbund stał w opozycji do Heimwehry, będąc mniej od niej uzbrojonym, ale o bardziej jednolitym składzie politycznym⁴⁵. Julius Deutsch włączył do Schutzbundu zlikwidowane w 1923 roku komunistyczne organizacje bojowe Volkswehr i RoteGarde. Organizacja socjaldemokratów dzieliła się na kampanie, bataliony i regimenty. W każdym kraju związkowym posiadała oddzielne władze. Schutzbund w swych najlepszych latach liczył 80 tysięcy ludzi⁴⁶. Głównymi przywódcami Związków Obronnych byli Julius Deutsch, Alexander Eifler i TheodorKörner. Pomimo, że każda prowincja miała swoje dowództwo, główna siedziba władz znajdowała się w Wiedniu. Członkowie Schutzbundu pochodzili głównie z Wiednia, oraz uprzemysłowionych obszarów Dolnej Austrii, Górnej Austrii, Karyntii i Styrii⁴⁷. W okresie tym każda niemal partia starała się stworzyć sobie wsparcie w postaci związków zbrojnych, jednak najsilniejszą taką organizacją okazał się socjaldemokratyczny Schutzbund.

Burmistrzem stolicy był Karl Seitz, który rozbudował aparat instytucji miejskich, dorównujący aparatowi państwowemu. Nałożyli oni odpowiednimi podatkami zamożnych. Stworzyli instytucje opieki społecznej, z której korzystali wszyscy pracujący, wzięto też pod opiekę matki z dziećmi. Powstały dzielnice mieszkaniowe zgodne z najnowocześniejszymi zasadami. Dzięki swym osiągnięciom ruch socjalistyczny uzyskał dużą niezależność względem władz centralnych⁴⁸. Wiedeń był ważnym ośrodkiem w państwie. Stanowił on 30% ogółu ludności i uzyskał znaczenie kraju związkowego. Socjaldemokraci obejmując w nim władzę, pozostawili resztę kraju chrześcijańsko – społecznym. Ponadto Wiedeń będąc stolicą państwa i głównym ośrodkiem gospodarczym był bogatszy od pozostałych krajów związkowych⁴⁹. Wiedeń stał się siedzibą socjaldemokratów, którzy w ciągu lat dwudziestych

⁴⁵ J. Gawroński, *dz. cyt.*, s. 71.

⁴⁶ J. Kozeński, *Austria 1918 - 1968...*, s. 74; K. Schuschnigg, *dz. cyt.*, s. 110; S. Sierpowski, *dz. cyt.*, s. 107.

⁴⁷ AEIOU, the Austrian cultural information system of the Federal Ministry for Education, Science and Culture (BMBWK), <http://www.aeiou.at/aeiou.encycloped.r/513840.htm>.

⁴⁸ H. Wereszycki, *Historia Austrii*, Wrocław 1972, s. 322. J. Gawroński, *dz. cyt.*, s. 128.

⁴⁹ K. A. de Rohan, *Austrofaszizm i nowa konstytucja austriacka*, „Przegląd Współczesny” 1934, t. L, lipiec – wrzesień, s. 229–230; J. Gawroński, *dz. cyt.*, s. 71.

długo utrzymywali się przy władzy, często wygrywając wybory lub też zajmowali w nich wysokie pozycje.

Socjaldemokracja austriacka od końca 1920 roku, mimo swej znacznej liczebności, była stale w opozycji. Nigdy nie osiągnęła większości dodatkowo odrzucając wejście do koalicji z prawicą na jej warunkach⁵⁰. Jednak podobnie jak każda inna partia również socjaldemokraci starali się uchwycić władzę w swoje ręce. 3 listopada 1926 roku socjaldemokraci sformułowali swój program w Linzu. Głównym celem zawartym w programie stało się zdobycie władzy w Austrii dla klasy robotniczej. Głosili oni także, że ustrój socjalistyczny nie musi uciekać się do przemocy, aby przełamać trudności. Jednak jeśli przeciwnicy wystąpią przeciw zwycięstwu socjalizmu, wówczas użycie przemocy będzie uzasadnione⁵¹. Socjaldemokraci byli w tym okresie pewni swego zwycięstwa, ze względu na liczne poparcie i duże wpływy w Wiedniu.

Kiedy pozostałe partie rządzące zaczęły wykorzystywać rosnącą w siłę Heimwehrę do swoich celów, stała się ona naturalnym przeciwnikiem socjalistycznego Schutzbundu. Obie organizacje zaczęły wówczas rywalizować między sobą. Często dochodziło do starć między obiema stronami, a ponieważ partie nie były przychylnie socjalizmowi, zostawali oni coraz bardziej odsuwani od władzy. Również Heimwehra była wroga socjaldemokratom ze względu na program profaszystowski. Na początku powstania, Schutzbund zbroił się w broń pochodzącą z demobilu. Od 1927 roku Schutzbund i Heimwehra rozpoczęły rywalizację o pozycję i siłę w uzbrojeniu. Coraz częściej dochodziło również do konfliktów między obu ugrupowaniami. 30 stycznia 1927 roku doszło do starcia między Schutzbundem a monarchistycznym związkiem weteranów frontowych – Frontkämpfervereinigung, w wyniku czego zginął inwalida i mały chłopiec. Sytuacja stała się napięta. W wielu domach znaleziono broń i wtedy prasa wyjawiała istnienie Schutzbundu i Heimwehry⁵². Następnie w lipcu 1927 roku, kiedy doszło do spalenia Pałacu Sprawiedliwości w Wiedniu, a następnie strajku i zamieszek, rząd wysłał przeciw socjaldemokratom Heimwehrę. Rząd winą za pożar i wszelkie rozruchy oskarżył socjaldemokratów, ci zaś oskarżyli rząd o „krwawe represje⁵³”. Do kolejnego starcia doszło 7 października 1928 roku w Wiener Neustadt, gdzie socjaldemokraci mieli spotkanie robotników, a Schutzbund zapowiedział pochód. Również

⁵⁰ H. Batowski, *Austria i Sudety...*, s. 103.

⁵¹ K. Schuschnigg, *dz. cyt.*, s. 155.

⁵² J. Kozeński, *Austria 1918 - 1968...*, s. 78-79.

⁵³ K. Schuschnigg, *dz. cyt.*, s. 170.

Heimwehra na ten dzień zapowiedziała tam swoją manifestację, co doprowadziło do starć. Rząd miał w pogotowiu wojsko i policję⁵⁴.

Partia socjaldemokratyczna i jej organizacja paramilitarna Schutzbund do 1930 roku stanowiły siłę liczącą się u władzy. Socjaldemokraci austriaccy utrzymali się dłużej przy władzy możliwe, że ze względu na początkową przychylność wobec idei Anschlussu⁵⁵. W wyborach parlamentarnych z listopada 1930 roku socjaldemokraci uzyskali 72 mandaty, stając się najsilniejszą partią w parlamencie⁵⁶. Po częstych zmianach rządów na przełomie 1931 i 1932 roku, kiedy kanclerzem został Dollfuss, socjaldemokraci zostali odsunięci na bok. Po 15 lipca 1932 roku socjaliści zwrócili się przeciwko rządowi, gdyż byli przeciwni narzuconej przez układ lozański kontroli z zewnątrz obejmującej dochody z kolei państwowych i operacji Banku Narodowego⁵⁷.

Początkowo socjaldemokraci popierali ideę Anschlussu, ze względu na pozycję socjalistów w Niemczech. Jednak w momencie dojścia do władzy Hitlera zarzucili oni ten projekt, występując przeciw radykalnym hasłom głoszonym przez nazistów. 14 – 16 października 1933 roku odbył się kongres generalny partii socjalistycznej, na którym zdecydowano, że dopóki Austrii zagraża hitleryzm nie należy utrudniać rządów Dollfussowi. Sygnałem do podjęcia akcji zbrojnej miały się stać m.in.: rozwiązanie partii, próba rozbrojenia Schutzbundu, usunięcie wybranych zarządców miasta⁵⁸. Socjaldemokraci stanęli odtąd w zdecydowanej opozycji przeciw narodowemu socjalizmowi, stając się w Austrii główną siłą zwalczającą ich obóz.

Dążenia do wprowadzenia w Austrii ustroju faszystowskiego doprowadziło do likwidacji tej partii i jej zaplecza zbrojnego Schutzbundu. W marcu 1933 roku rozwiązano Schutzbund. Koniec samej partii socjaldemokratycznej w Austrii nastąpił w lutym 1934 roku. Na 11 lutego 1934 roku władze zapowiedziały delegalizację tej partii. W konsekwencji doszło do walki zbrojnej między socjaldemokratami i Schutzbundem a Heimwehrą i policją. Komitet

⁵⁴ Tamże, s. 115.

⁵⁵ M. Koźmiński, *Nacjonalizm, mniejszości narodowe a reżimy dyktatorskie w Europie Środkowo – Wschodniej w latach 1918 – 1939*, [w:] *Dyktatury w Europie Środkowo – Wschodniej 1918 – 1939*, pod red. J. Żarnowski, Wrocław 1973.

⁵⁶ J. Kozeński, *Austria 1918 - 1968...*, s. 88; H. Wereszycki, *dz. cyt.*, s. 324.

⁵⁷ Tamże, s. 110.

⁵⁸ H. Batowski, *Austria i Sudety...*, s. 77; 12 kwietnia 1933 roku socjaldemokraci wystąpili z egzekutywy Koła Austriacko – Niemieckiego opanowanego przez faszystów, a na zjeździe w rezydencji oficjalnie zrezygnowali z Anschlussu: J. Kozeński, *Austria 1918 - 1968...*, s. 110; J. Gawroński, *dz. cyt.*, s. 128; K. Schuschnigg, *dz. cyt.*, s. 200; M. Cygański, *SS w polityce zagranicznej...*, s. 65.

partii w Wiedniu wezwał do strajku generalnego. Rozwiązano lewicową wiedeńską radę miejską, a własność partii zajęto. Rząd objął socjalistów sankcjami i zapadły też wyroki śmierci⁵⁹.

W dwudziestoleciu międzywojennym w Austrii wykształciły się i działały trzy silne organizacje paramilitarne będące zapleczem zbrojnym tamtejszych ruchów politycznych. Każda ze stron dążyła do zdobycia rządów i realizacji własnej linii politycznej wyznaczającej przyszłość Austrii. Współpraca z partią chrześcijańsko społeczną utorowała Heimwehrze drogę wspólnych z nią rządów, które umożliwiły wprowadzenie propagowanych przez organizację wzorów ustroju faszystowskiego. Najszybciej została wyeliminowana partia socjaldemokratyczna i jej Schutzbund. Narodowi socjaliści, mimo zakazu działalności i nakazu rozwiązania partii, nadal skutecznie działali w ukryciu, aby po nieudanym puczu z 25 lipca 1934 roku zmienić taktykę, która ostatecznie ułatwiła im realizację Anschlussu.

⁵⁹ Socjalistyczny Schutzbund został rozwiązany przy okazji zawieszenia działalności parlamentu: J. W. Borejsza, *Rzym a...*, s. 79–80; Od 1932 roku kanclerz Dollfuss prowadził rozmowy z socjalistami. Ze względu na duże wpływy włoskie rozmowy te zerwano w 1933 roku: J. W. Borejsza, *Szkoły nienawiści...*, s. 150; H. Batowski, *Austria i Sudety...*, s. 107; J. Kozeński, *Austria 1918 - 1968...*, s. 117–119; L. Frassati – Gawrońska, *Przeznaczenie nie omija Warszawy*, przeł. J. Tygielski, Warszawa 2003, s. 26; J. Gawroński, *dz. cyt.*, s. 129–131; K. Schuschnigg, *dz. cyt.*, s. 200–203; M. Cygański, *SS w polityce zagranicznej...*, s. 70; S. Corvaja, *dz. cyt.*, s. 48; F. Bernaś, *Mordercy...*, s. 56–57.

Dieta egipskich i syryjskich anachoretów III-V w.

Olga Cyrek

Właściwe dzieje monastycznego życia rozpoczęły się w IV w. w Egipcie¹, dlatego to właśnie tam powstawały pierwsze przepisy regulujące sposób odżywiania się mnichów. Anachoretyzm egipski IV-V w. wydał wielu gorliwych ascetów poszczących w wyszukany sposób. Zresztą już wcześniej pojawiły się nowe tendencje wśród starożytnych mistyków, którzy rezygnowali z obfitych pokarmów, szczególnie pochodzenia zwierzęcego. Uważali, że w ten sposób uwalniali się z więzów materialnego świata.

Przełomową osobą dla życia anachoreckiego (czy samotniczego) okazał się św. Antoni Pustelnik (250-356), który mieszkając w dawnej rzymskiej fortecy, codziennie przyjmował skromne pożywienie, a mimo to jego inteligencja i pamięć do końca życia pozostały na wysokim poziomie². Gdy mieszkał u podnóża góry Qolzum otrzymywał potrzebne produkty od okolicznych Beduinów. Wkrótce sam zaczął uprawiać kawałek gruntu, stworzył sobie ogród i sad warzywny ponieważ chciał być samowystarczalny³. Spożywał jeden posiłek dziennie tuż po zachodzie słońca, a czasem nie jadał dwa a nawet cztery dni pod rząd. Żywił się jedynie chlebem z solą, dodawał do tego tylko wodę, natomiast o mięsie i winie nawet nie myślał⁴.

W pewnym okresie swego życia mieszkał w grobowcu, z dala od ludzi i tam przyjaciel dostarczał mu chleba. Niestety skromny posiłek nie dawał mu dostatecznych sił. Z tego też powodu nie mógł się więc poruszać i długo leżał na ziemi⁵. Gdy mieszkał w fortecy okoliczni mieszkańcy zaopatrywali go w prowiant na okres sześciu miesięcy⁶. Trzeba tutaj zauważyć, że Tebańczycy słynęli z wypiekania nie psującego się pieczywa. Taki bochenek leżał nietknięty cały rok i nie psuł się. Oczywiście po pewnym czasie twardniał i przed spożyciem asceta musiał maczać go w wodzie, niemniej jednak zawsze w smaku pozostawał taki sam.

Gdy po wielu latach Antoni pokazał się przed ludźmi, wszyscy zdziwili się na jego widok. Okazało się bowiem, iż nie był ani otyły ani wychudzony, co świadczyło o tym, że przyjął racjonalny sposób życia⁷. Gdy zaczął przebywać we wspólnocie stosował już nieco

¹ M. Michalski, *Antologia literatury patrystycznej*, t. 2, Warszawa 1982, s. 53; E. Wipszycka, *Egipt – ojczyzna mnichów*, *Wstęp*, *ŻrMon* 4, s. 13-59.

² M. Kaniór, *Historia monastycyzmu chrześcijańskiego*, t. 1, Kraków 1993, s. 41.

³ E. Wipszycka, *Wprowadzenie do: Św. Antoni, Żywot. Pisma ascetyczne*, *ŻrMon* 35, red. M. Starowieyski, Tyniec-Kraków 2005, s. 30.

⁴ *Atanazy św., Żywot św. Antoniego* 7, tł. E. Dąbrowska, [w:] *Św. Antoni. Żywot. Pisma ascetyczne*, *ŻrMon* 35, red. M. Starowieyski, Kraków 2005, s. 84.

⁵ Tamże 8, s. 85.

⁶ Tamże 12, s. 88-89.

⁷ Tamże 14, s. 90.

inne posty. Nie chciał jeść wspólnie z innymi mnichami, zawsze odmawiał sobie tego i odchodził gdzieś daleko. Wolał jadać w samotności, ale zgodnie z potrzebami swego ciała. Natomiast wtedy kiedy odżywiał się wspólnie ze swoimi uczniami, odczuwał z tego powodu wstyd, jakby robił coś niestosownego⁸. W „Gerontikonie” zaś Antoni został przedstawiony jako dobrotliwy i umiarkowany ojciec. Znał potrzeby ciała i nie stosował wielkich wyrzeczeń, które wymagały nadludzkiego heroizmu⁹.

W centrum Doliny Nitryjskiej, gdzie swoje siedziby posiadali eremici, znajdowały się kopalnie sody. Obecność sody i soli w jeziorkach nie pozwalała mnichom czerpać z nich wody. Św. Antoni dobrze wiedział o tym i dlatego znalazł sobie inne miejsce u stóp góry Qolzum, gdzie woda była słodka i zdatna do picia. Korzystał też z innych zasobów natury jak chociażby z owoców dzikich palm¹⁰. Kiedy znajdował się na pustyni nie utrzymywał kontaktów handlowych z okolicznymi chłopami, to raczej inni pustelnicy przywozili mu potrzebne rzeczy. On jednak nie chciał być dla nich ciężarem, prosił ich tylko o motykę i trochę ziarna, a następnie sam nawadniał niewielki kawałek gruntu, a pracując cały rok we wszystkim dawał sobie radę. Biorąc pod uwagę potrzeby przyjezdnych podróżników nawet zaczął uprawiać jarzyny¹¹.

Na starość bracia nakłonili go, by co miesiąc mogli mu przynosić oliwki, jarzyny strączkowe i oliwę¹². On tymczasem pozostał uparty i do starości nie urozmaicał sobie jedzenia. Niemniej zawsze cieszył się dobrą sprawnością fizyczną, miał doskonały wzrok, nie stracił zębów, chociaż z powodu starości stał sobie je prawie aż do dziąseł. Posiadał niezwykłą siłę i przewyższał zdrowiem nawet tych, którzy urozmaicali sobie codzienne menu¹³.

W diecie większości anachoretów często znajdowały się owoce, np. figi czy śliwki¹⁴. Pustelnicy zazwyczaj sami sadzili w ogródkach potrzebne rośliny. Czasem jednak niszczyli swoje plony, np. uprawiali jarzyny, tylko po to, aby je potem powyrywać. Podkreślić jednak

⁸ Tamże 45, s. 115.

⁹ E. Wipszycka, *Wstęp do: Gerontikonu*, w: *Św. Antoni. Żywot. Pisma*, ŻrMon 35, s. 229.

¹⁰ *Atanazy św., Żywot św. Antoniego* 50, s. 119.

¹¹ Tamże 50, s. 119-120.

¹² Tamże 51, s. 120.

¹³ Tamże 93, s. 151.

¹⁴ *Apoftegmaty Ojców Pustyni 16 (54)*, [w:] *Pisma Starochrześcijańskich Pisarzy*, t. 33, z. 1, red. M. Starowiejski, Warszawa 1986, s. 91.

trzeba, że takie zachowanie należało do rzadkości i potępiali je doświadczeni mężowie¹⁵. Eremita dodawali jarzyny i owoce dla urozmaicenia sobie posiłków, które składały się głównie ze złożonych węglowodanów znajdujących się w pieczywie. Jeśli chodzi o owoce, to traktowali je jako rarytas¹⁶. Niektórzy w ogóle odmawiali sobie owoców, a za to więcej jedli pieczywa. Przykładowo abba Dioskur z Nachiastis posilał się ciastem zrobionym z jęczmienia i soczewicy, a stanowczo odrzucał potrawy gotowane, owoce i jarzyny¹⁷. Znaleźli się i tacy eremici, co poprzez stosowanie diety składającej się tylko i wyłącznie z jarzyn osłabiali swój organizm. Szybko spotkało się to z krytyką ze strony starszych ojców, którzy radzili urozmaicać jadłospis. Przykładowo Pojmen polecał przyjmowanie produktów mącznych i odrobiny jarzyn, ponieważ wierzył, że tylko silny fizycznie asceta mógł się uwolnić od pomocy rodziny¹⁸.

Większość eremitów traktowała pieczywo jako coś koniecznego dla ciała. Tylko w taki sposób organizm gromadził zapasy, zwłaszcza po dodaniu do posiłku soli. Mnisi stosowali sól także w innym celu np. dla większego umartwienia. Tym bardziej, że należała ona do przypraw nieprzyjemnych w smaku. Oczywiście do zbyt przesolonego jedzenia dolewali wodę, ponieważ nie chcieli się zatruci. Przygotowywali w miskach wodę z solą i w niej maczali kawałki posolonego pieczywa, ale z powodu upału nie mogli nic przełknąć, więc dodawali z konieczności więcej słodkiej wody¹⁹. Znaleźli się i tacy zapaleńcy, którzy pili wodę wraz z nieprzyjemnymi przyprawami. Jeszcze inni przyjmowali ją w ograniczonych ilościach, a także psuli potrawy dla większego umartwienia ciała. Pili nawet płyny, które stały przez wiele miesięcy w tym samym naczyniu²⁰.

Asceci walczyli ze swoimi pragnieniami i starali się wypracować w sobie obojętność na namiętności. Jan z Lykopolis nigdy nie napełniał swego żołądka produktami znajdującymi się pod ręką. Według niego nasycanie żołądka źle wpływało na jego samopoczucie nie tylko fizyczne, ale również psychiczne. Wiedział bowiem, że gdy zaspokoi zachcianki swego ciała,

¹⁵ Tamże 22 (60), s. 92.

¹⁶ Tamże 2 (125), s. 107.

¹⁷ Tamże 1 (191), s. 129.

¹⁸ Tamże 186 (760), s. 247.

¹⁹ Tamże 3 (126), s. 107.

²⁰ M. Kanior, *dz. cyt.*, s. 52.

tak naprawdę będzie odczuwał coraz więcej potrzeb. Asceta wobec tego uzbrajał się w cierpliwość, nakładał na siebie jeszcze większą ascezę i starał się być powściągliwy²¹.

Wyglodzeni eremici jedli również kłosa pszenicy podczas wykonywania prac polowych²² lub też zioła i słodkie korzonki²³. Z pewnością wielu z nich cierpiało na jakieś schorzenia. Przez surowe posty doprowadzili swoje organizmy do skrajnego wycieńczenia, a ich żołądki drastycznie się zmniejszały. Z czasem nie mogli przełknąć nic więcej niż tylko te marne rośliny, które rosły obok ich domów. Na szczęście co jakiś czas wyszukiwali specyficzne zioła o słodkim smaku, które dostarczały im wystarczającą ilość glukozy. Dzięki temu poziom cukru w ich organizmach nie spadał zbyt gwałtownie i mogli oni tak żyć nawet całymi latami.

Jak wiadomo wątroba magazynuje glukozę przez wiele lat. Wykorzystuje ją i uwalnia do krwi w czasie długiej głodówki i pozwala na przetrwanie każdego organizmu. Ten fizjologiczny proces wyjaśnia dlaczego mnisi cieszyli się długotrwałą sprawnością fizyczną i umysłową. Wystarczy, że przyjmowali co jakiś czas produkty składające się z węglowodanów prostych i złożonych.

Oczywiście wcale to nie znaczy, że byli wolni od typowo ludzkich słabości. Długi post wzbudzał u pustelników specyficzne zachcianki. Mieli ochotę zakosztować rzadkich rarytasów, takich jak np. ciastka²⁴, czy też placki²⁵.

Zdarzali się i tacy, co zbyt wiele sobie narzucali. Abba Paweł Wielki (III i IV w.) w czasie czterdziestodniowego postu odżywiał się soczewicą²⁶, a innemu pustelnikowi Ammunowi musiały wystarczyć produkty jęczmienia²⁷.

Jak widać anachoreci odżywiali się skromnie, i aby dostarczyć organizmowi podstawowych składników zazwyczaj piekli zwykły chleb bez dodatków lub placki jęczmienne. Często też w menu umieszczali kaszę. Jeśli chodzi o mięso, to z zasady wyłączały go z jadłospisu. Natomiast, aby uzyskać więcej energii dla ciała, to do potraw dodawali oliwy,

²¹ Historia mnichów w Egipcie (Historia monachorum in Aegypto) I.29, tł. E. Dąbrowska, ŻrMon 42, red. M. Starowieyski, Kraków 2007, s. 65.

²² *Apoftegmaty Ojców Pustyni* 4 (375), s. 168.

²³ *Historia mnichów w Egipcie II.4*, s.75.

²⁴ *Apoftegmaty Ojców Pustyni* 8 (461), s. 192.

²⁵ Tamże 2 (763), s. 250.

²⁶ Tamże 3 (796), s. 258.

²⁷ Tamże 2 (136), s. 109.

gdyż tłuszczów zwierzęcych nie tolerowali²⁸. Wino stanowczo odrzucali, chociaż czasem czynili wyjątki. Gdy do eremitów przybywali inni bracia w odwiedziny, wówczas gospodarze przerywali post. Gości częstowali winem, ale zaraz na drugi dzień zaostrzali głódówkę. Traktowali to jako zadośćuczynienie za to, że korzystali z „luksusu” picia alkoholu. Niekiedy zdarzało się jednak, że zbytnia surowość doprowadzała mnichów do choroby np. ślepoty i dlatego pod koniec życia zaczęli oni o siebie bardziej dbać²⁹.

Jan Kasjan (zm. 435), który zwiedzał miejsca zamieszkałe przez pustelników, obserwował sposób posilania się egipskich mnichów. Zauważył, że w ich diecie przeważała ilość produktów suchych, a dzienna racja pokarmowa zazwyczaj wynosiła dwa „paxamatia” (suchary). Wielcy ojcowie często zadowalali się tylko surowymi potrawami, a także posiłkami z minimalną ilością wody. Wierzyli bowiem, że potrawy „suche” ochładzały ciało, a wilgotne dodawały mu energii i ciepła. Tymczasem oni chcieli zmniejszyć w sobie życiodajną siłę i dlatego zebrane plony suszyli i unikali gotowania produktów³⁰.

Ewagriusz z Pontu (zm. 399), zgodnie z przekazem Palladiusza wyeliminował z menu świeże produkty³¹. Według niego duża ilość płynów w ludzkim organizmie ludzkim wpływała niekorzystnie na zdrowie fizyczne i psychiczne. Unikał opilstwa i przejedzenia właśnie dlatego, by uniknąć innych pragnień. Kasjan nieco inaczej podchodził do tej sprawy. Zawsze opowiadał się za stosowaniem umiarkowanej diety polegającej na regularnym dostarczaniu ciała, tego co niezbędne. Widział jednak jak niektórzy nie umieli walczyć z własnymi słabościami i popadali z jednej skrajności w drugą. Raz się ostro głodzili aż do wyczerpania, a potem oddawali się obżarstwu. Tylko ci, co kierowali się rozsądkiem, zdołali uniknąć takiego rozchwiania.

Mnisi ze Sketis wybierali zawsze gorsze jedzenie, a przy tym tanie³². Najbardziej rozsądni spośród nich trzymali się zasad umiaru, stosowali codziennie jednakową miarę postu i odrzucali nieludzkie praktyki głodzenia się przez cztery czy pięć dni z rzędu. Wiedzieli bowiem, że po takiej głódówce najslabsi spośród nich nagle przerwą post i będą opychać się łapczywie obfitym posiłkiem³³. Jeden z wielkich ojców Pojmen (ur. przed 356- zm. po 449)

²⁸ M. Kanior, *dz. cyt.*, s. 52.

²⁹ *Apoftegmaty Ojców Pustyni (153)*, s. 115.

³⁰ *Jan Kasjan, Reguła 4*, s. 21-22.

³¹ Palladiusz, *Opowiadania dla Lausosa (Historia Lausiaca) 38, 12, ŻrMon 12*, tł. St. Kalinkowski, red. M. Starowieyski, Kraków 1996, s. 182.

³² Tamże 8 (891), s. 279-280.

³³ Tamże 15 (906), s. 283.

znany był z wieloletniego doświadczenia pod tym względem. Sam jeszcze we wczesnej młodości popełniał wiele błędów i to go wiele nauczyło. Początkowo jadał tylko co drugi dzień, a nawet raz na tydzień. Sam jednak nie umiał poradzić sobie z własnymi potrzebami i zaczął rozsądniej wybierać formy ascezy. Takich prób i eksperymentów dokonywali również i inni ojcowie. Ostatecznie jednak ustalili, iż najlepiej jeść codziennie, ale nie do syta³⁴, a poprzez regularne przyjmowanie posiłków pragnęli zachować długie zdrowie³⁵.

Zazwyczaj bracia przestrzegali ściśle terminów postów i np. w piątki nie przyjmowali zaproszeń na uczyty³⁶. W zwykłe dni trzymali się określonych pór posiłków, np. pustelnik Paizjos nie jadł w ciągu dnia, lecz dopiero po zachodzie³⁷. Inni ustalali sobie określone godziny przeznaczone na posiłek³⁸ i często stosowali zwyczaj zastawiania stołu o dziewiątej godzinie dnia (nasza piętnasta)³⁹.

Anachoretyzm egipski w przeciwieństwie do syryjskiego charakteryzował się o wiele większym umiarkowaniem. Natomiast w Syrii eremici nakładali sobie o wiele większe ograniczenia w przyjmowaniu pożywienia. Zgodnie z relacją Teodoret z Cyru, wielu z nich jak np. abba Jakub jadło różne rośliny, a szczególnie owoce z dzikich drzew oraz zioła, które sami zbierali i to tylko tyle, ile potrzeba im było, by utrzymać się przy życiu⁴⁰. Syryjczycy podobnie jak mnisi egipscy preferowali zwykle pieczywo i wodę, jako najbardziej pospolity napój. Pustelnik Julian przyjmował chleb jęczmienny zrobiony z otrąb, przyprawiał go solą i popijał wodą źródlaną⁴¹. Marcjan jadł chleb tylko w odważonej ilości. Funt chleba⁴² dzielił na cztery równe części, a każdą przeznaczał na jeden dzień. Całość miała mu starczyć na cztery dni. Zawsze jadał regularnie, raz dziennie, ale tylko wieczorem. Nie zaspokajał organizmu do syta, zawsze odczuwał lekki głód. Nie oddawał się opilstwu lecz starał się zawsze odczuwać pragnienie. Nie zalecał wstrzymywania się od pokarmów przez wiele dni postu, bo wtedy organizm ludzki tracił zbyt wiele siły i nie mógł pełnić codziennych obowiązków. Po okresie wygłodzenia człowiek często zapominał się i oddawał obżarstwu.

³⁴ Tamże 31 (605), s. 229.

³⁵ M. Kanior, dz. cyt., s. 52.

³⁶ Tamże 5 (388), s. 171.

³⁷ Tamże 4 (430), s. 181.

³⁸ Tamże 4 (450), s. 188.

³⁹ Tamże 33 (486), s. 196-197.

⁴⁰ Teodoret z Cyru, *Dzieje miłości Bożej. Historia mnichów syryjskich I, 2*, tł. K. Augustyniak, *ŻrMon 7*, red. M. Starowieyski, Kraków 1994, s. 69.

⁴¹ Tamże II, 2, s. 81-82.

⁴² Funt to ok. 320 g.

Takie praktyki obciążały żołądek i jeszcze bardziej osłabiały zdrowie⁴³. Dlatego też Marcjan pozwalał na gotowanie jarzyn suchych i świeżych, nawet gotowy był zmienić porę przyjmowania posiłku ze względu na słabe ciało⁴⁴.

Liczni pustelnicy długo cieszyli się dobrym zdrowiem i dopiero na starość urozmaicali sobie jadłospis dostarczając organizmowi więcej witamin⁴⁵. Syryjski asceta Euzebiusz zazwyczaj jadał groch i fasolę, które zmiękczał wodą. Na starość jednak utracił prawie wszystkie zęby, co utrudniało mu gryzienie twardych jarzyn. Pomimo tego nie zmienił diety, zarówno pod względem jakościowym jak i ilościowym. W ten sposób pozbawił siebie naturalnego ciepła i zmarł w zimie⁴⁶. Posiadał tak wychudłe ciało, że nawet zanikły mu mięśnie⁴⁷.

Teodoret z Cyru opisywał właśnie takich samotników, których zresztą bardzo podziwiał. Wynikało to z tego, że różnili się oni od zwykłych pasterzy. Przecież przeciętni chłopci ubierali się ciepło, posilali się trzy lub cztery razy dziennie, jedli mięso, pili wino⁴⁸. Natomiast ci asceci nie co dzień mogli jeść i nigdy nie do syta, lecz przeciwnie, hamowali swój apetyt i spożywali nie, to co zapewniało ciepło. Nie byli nawet w stanie zagwarantować sobie godziwej egzystencji⁴⁹. Narzucali sobie ostrą dyscyplinę ponieważ sądzili, że jedzenie zabijało ducha. Nieliczni z nich demonstrowali swój protest wobec cywilizacji i decydowali się na odsunięcie produktów wytworzonych przez człowieka np. pieczonych z ciasta. Eremici stosujący jeszcze surowsze umartwienia nie przyjmowali gorących napoi, gdyż wyrzekali się korzystania z ognia. Słodkie płyny zastępował im sok jęczmienny o bardzo gorzkim smaku⁵⁰.

Jak widać z powyższych rozważań anachoreci syryjscy stosowali wycieńczające posty. Ich organizm był tak wyczerpany, że z trudem mogli się poruszać, a co dopiero wykonywać jakieś codzienne czynności. Niejednokrotnie doprowadzali się przez to na skraj szaleństwa, a brak niektórych witamin i zbyt uboga dieta przyczyniała się do stanów depresyjnych, uniemożliwiała myślenie, a także refleksję i lekturę świętych ksiąg. Syryjczycy

⁴³Teodoret z Cyru, *Dzieje miłości Bożej. Historia mnichów syryjskich III*, s. 101-102.

⁴⁴ Tamże III, 12, s. 109-110

⁴⁵ Tamże VIII, 3, s. 149.

⁴⁶ Tamże XVIII, 1, s. 216.

⁴⁷ Tamże XVIII, 1, s. 217.

⁴⁸ Tamże XXXI, 2, s. 301.

⁴⁹ Tamże XXXI, 2, s. 302.

⁵⁰ Tamże XXI, 11, s. 229.

znacznie przesadzali w swoim radykalizmie i w tym różnili się od mnichów egipskich, których cechowało umiarkowanie i zdroworozsądkowe podejście do życia.